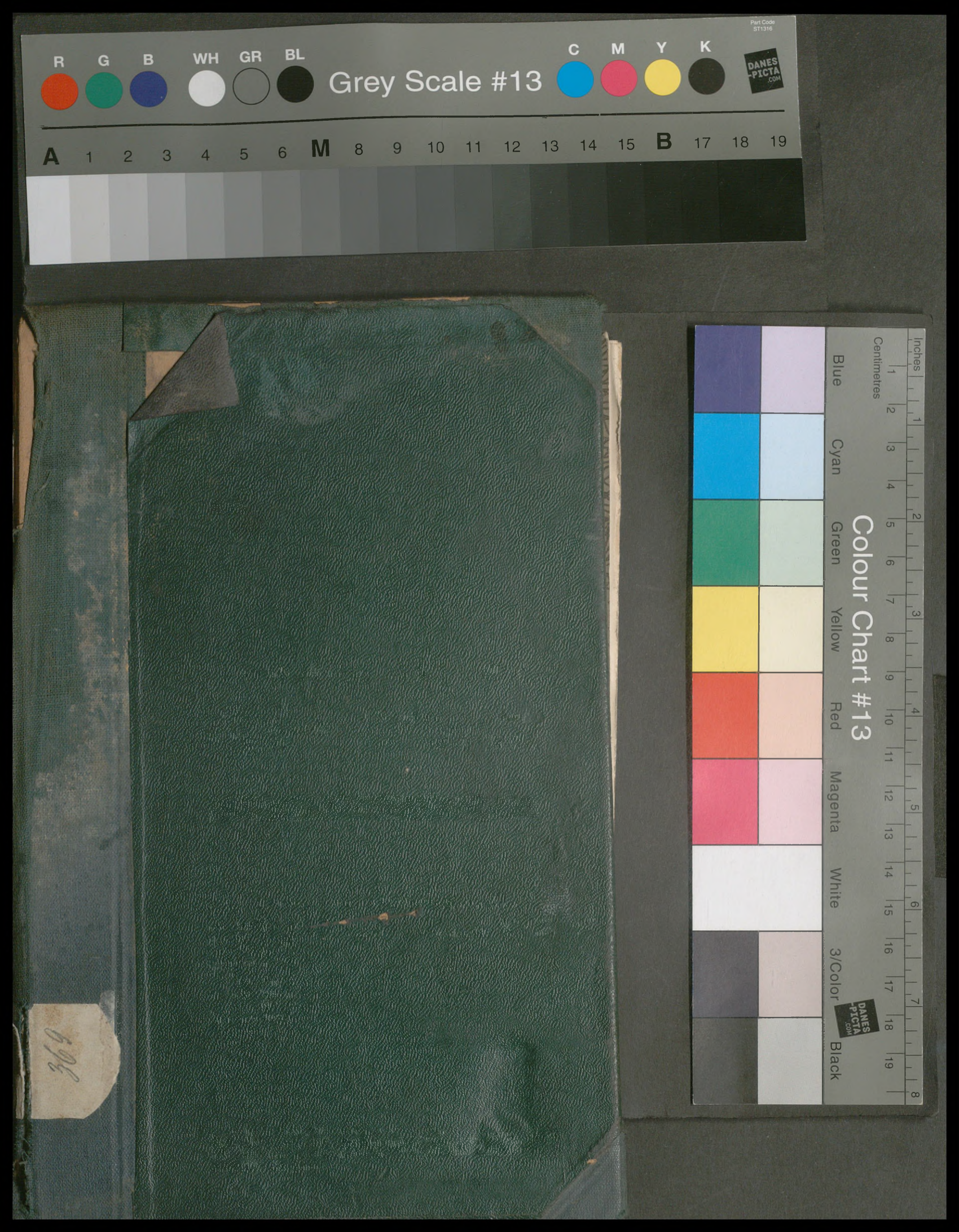

Part Code
ST1316
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Centimetres
Inches
DANES-PICTA.COM
304

369

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE PO WOJNIE ŚWIATOWEJ 1918 — 1928

BIBLJOTEKA
Nr 1/25
25 P. UK. WLKP.

PRACA DYPLOMOWA
W SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH.

ZDZISŁAW BUDECKI

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE

PO WOJNIE ŚWIATOWEJ 1918—1928

WOJSKOWA BIBLJOTEKA PUŁKOWA
25. PUŁKU ULANÓW WLKP.
№ 309.

Z PRZEDMOWĄ

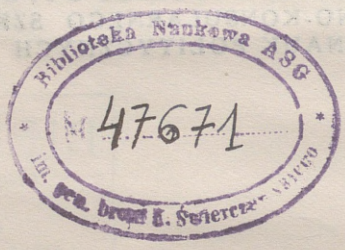
D-ra JULJANA MAKOWSKIEGO

DZIEKANA WYDZIAŁU DYPLOMATYCZNO-KONSULARNEGO SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH

BIBLJOTEKA
A3 425
25 P. UL. WLKP.

WARSZAWA 1928
NAKŁADEM KOŁA NAUKOWEGO
SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH

PRAWO PRZEDRUKU I PRZEKŁADU
NA JĘZYKI OBCE ZASTRZEŻONE.



Koło Naukowe Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie ma jako cel szczególny dopomaganie kolegom, których prace dyplomowe względnie seminaryjne zostały przez profesorów Uczelni wyróżnione i polecone do druku, — do wydania tych prac kosztem Koła Naukowego, czy też przy częściowem jego poparciu finansowem. Szczupłe jednak zasoby finansowe nie pozwalają nam realizować w całości naszych poczynań i pragnień kolegów; dlatego też wiele prac kolegów naszych wyszło kosztem własnym lub przy poparciu stypendjalnem Instytutu Społecznego, opiekującego się naszą Uczelnią.

Coraz silniejsze i poważniejsze zainteresowanie się społeczeństwa polskiego zagadnieniami międzynarodowemi, w których współpraca czynna Polski odgrywa poważną rolę, jest również odbiciem prac naszych proseminaryjnych i seminaryjnych, jakoteż prac dyplomowych. Obecnie zaś rok trzeci studjów przeznaczony został na prace w proseminarjach i seminarjach jakoteż na wykłady o specjalnym charakterze, jak: Liga Narodów, Polska na tle gospodarki światowej, Polityka kolonjalna Wielkich Mocarstw i t. d.

Prace kolegów naszej Uczelni, które się ukazały w okresie lat 1926 — 28 są następujące:

Zdzisława Budeckiego: „Stosunki polsko-litewskie po wojnie światowej 1918 — 1928".

Juljana Firstenberga: „Port Gdański ze stanowiska prawnego".

Aleksandra Godzjaszwili'ego: „Zagadnienie Państwa Gruzińskiego w świetle prawa międzynarodowego".

Adama Gryff-Kellera: „Komunizm".

Wojciecha Polka: „Rewizja traktatów w świetle Paktu Ligi Narodów".

Oczekują na wydanie prace:

Marji Klettówny: „Konwencje komunikacyjne w świetle prawa międzynarodowego".

Wojciecha Polka: „Zatarg Litwy z Polską o Wilno".

Jana Warszawskiego: „Bezpieczeństwo Polski a układy w Locarno".

Leona Weissfelda: „Szkoła prawa natury w prawie międzynarodowem".

Oto plon pracy kolegów naszej Uczelni w tym krótkim okresie czasu.

W. Polek

Prezes Koła Naukowego Słuchaczy
Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie.

Warszawa, w październiku 1928.

PRZEDMOWA.

Spór polsko-litewski jest zjawiskiem sztucznem, bynajmniej nie wypływającem z układu stosunków politycznych i gospodarczych. Wywołali go wrogowie Polski i Litwy, dla których zgodna współpraca obu narodów wydaje się groźną dla ich imperjalistycznych celów.

Po wojnie światowej, spór ten, z dziedziny ideologji politycznej przeszedł na grunt realnych uroszczeń terytorjalnych. Autor niniejszej pracy, na podstawie wszystkich dostępnych mu źródeł, usiłował nakreślić ewolucje tego sporu i przedstawić jego koleje często dramatyczne, zawsze groźne dla pokoju świata. Uczynił to sumiennie i z bezstronnością, na jaką musi zdobyć się Polak, gdy pisze o tym zatargu pomiędzy dwoma bratniemi narodami.

Praca jest doprowadzona do Konferencji Królewieckiej W interesie obu narodów należy mieć nadzieję, że niebawem autor będzie mógł wydać dalszy ciąg swej pracy, poświęcony ostatecznemu zlikwidowaniu sporu polsko-litewskiego.

PROF. DR. JULJAN MAKOWSKI.

Warszawa we wrześniu 1928 r.

BIBLJOTEKA
M.....
25 P. UZ. WLKP.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE PO WOJNIE ŚWIATOWEJ 1918-1928

W każdym okresie historji, we współżyciu państw i narodów, znajdują się tarcia i nieporozumienia, jedne z nich wskutek różnych okoliczności przybierają postać żarzącej się iskry, która za lada powodem może zmienić się w pożar — są to tak zwane depresje polityczne. W historji znane są takie punkty zapalne, które częstokroć bywały powodem poważnych konfliktów międzynarodowych, wystarczy przytoczyć półwysep Bałkański, z którym zrosło się określenie „wrzącego kotła", aby wyobrazić sobie jak groźne i niebezpieczne są napozór nawet wydające się niewinne nieporozumienia.

Po wojnie światowej, jedną z depresyj politycznych jest zatarg Litwy z Polską o Wilno, który początkiem swym sięga końca wielkiej wojny i ciągnie się aż do chwili obecnej, stanowiąc punkt niepokoju na wschodzie Europy. Cechą charakterystyczną tego zatargu jest to, że Litwa państwo miniaturowe z dwoma i coś miljonami ludności występuje przeciw potężnej bądź co bądź Polsce, która tak pod względem liczby mieszkańców jak i wielkości obszaru zajmuje 6-e miejsce w Europie. Wystąpienia Litwy są pełne tupetu, zuchwałości, goryczy i nienawiści do Polski, Polaków i tego wszystkiego co polskie. Ta śmiałość wystąpienia przeciw potężnemu państwu, dopiero jest wtedy zrozumiała, o ile przejrzymy politykę Litwy w pierwszych latach powojennych; zobaczymy, że od samych zaczątków współczesnego państwa litewskiego, aż do obecnych czasów, polityka jej jest wybitnie germanofilska. Pewne zwroty ku Rosji Sowieckiej, są czynione tylko w celu szachowania Niemiec, a wszystko ma na celu podkopywanie stanowiska Polski i przeciwstawianie się jej w każdym szczególe. Nieporozumienie, jakie dzieli dwa

bratnie narody, jako też niemożność dojścia do rozwiązania konfliktu, należy przypisać w dużej mierze polityce naszego wschodniego i zachodniego sąsiada, a w szczególności tego ostatniego, któremu jest na rękę utrzymywanie zatargu i niepokoju, aby w razie odpowiedniego momentu móc swoje pretensje, jakie rości w stosunku do Polski, zrealizować, a z drugiej strony, ma możność rozciągania coraz dalej idących wpływów na państwo litewskie. Powtarzane częstokroć oświadczenia mężów stanu litewskich o niezależności Litwy w działaniu, są bardzo iluzoryczne i nierealne, Litwa jest narzędziem poruszanem przez ukryte sprężyny trzymane w potężnych rękach, jest to zwykle los małych niewyrobionych w życiu państewek, które znajdą się w takiem położeniu geograficznem jak Litwa, pomimo, że nazewnątrz jest wszystko w porządku i zdaje się, że żyją własnem życiem. Ciekawem więc będzie prześledzenie polityki niepodległego państwa litewskiego w stosunku do Polski po wojnie światowej, na tle stosunków z naszym wschodnim i zachodnim sąsiadem, którzy są bardzo zainteresowani danym sporem. Nie sposób jednak będzie nie wspomnieć pokrótce o stosunkach historycznych, łączących Polskę z Litwą, o ruchu narodowościowym litewskim, który ujawnił się w końcu XIX-go wieku, aby obraz stosunków uczynić możliwie pełny, jasny i zrozumiały.

1. RZUT OKA WSTECZ.

> Nie powtarzając się formalnie, historja w głębokiej a niezmiennej treści tworzywa swego czerpie wskazówki swoje, bo jest a przynajmniej być może i powinna nawet dla polityków mistrzynią życia.
>
> *I. K. Kochanowski.*

Na północo - wschód od Polski rozsiadły się dzikie plemiona litewskie, z któremi to dzięki przyszłym zrządzeniom historji, Polska miała skuć swój los na kilka wieków i dać przykład jedyny w dziejach historji złączenia dwóch odrębnych narodów i odrębnych organizacyj państwowych na podstawie wspólnego i dobrowolnego porozumienia.

Pierwszy okres stosunków między Polską a plemionami litewskiemi trwał do Władysława Jagiełły. Okres ten z małemi wyjątkami, to ciągłe niespodziewane napady plemion litewskich na pograniczne ziemie Polski, które sprawiały jej dużo kłopotów i strat, ponieważ napastnicy zjawiali się nagle, rabowali, palili, uprowadzali masy jeńców i zaszywali się w swoje niedostępne

puszcze, w których byli bezpieczni. Próby nawracania pogańskich Litwinów na wiarę chrześcijańską datują się od śmierci św. Wojciecha, zamordowanego przez Prusaków. Z chwilą wprowadzenia do Polski Krzyżaków (1226) zaczynają współzawodniczyć z sobą wpływy polskie i krzyżackie, te ostatnie zdecydowaną przewagę osiągają za czasów Mendoga (1219 — 1263) gruntowane chytrą dyplomacją, mieczem i ogniem, Krzyżacy zagarniają coraz to większe obszary Litwy etnograficznej, a wszystko w imię nauki Chrystusa, miłości bliźniego i dobra Litwinów! Jednym z książąt litewskich, który rozumie i widzi groźne niebezpieczeństwo płynące wraz z czarnym krzyżem rycerzy chrześcijańskich, jest Gedymin. On to z jednej strony, poświęca prawie całe swe życie na walkę z nimi (1316 — 1341), z drugiej widzi jednego sprzymierzeńca od którego mógłby otrzymać pomoc—Polskę. Dlatego też następuje zbliżenie w formie przymierza polsko-litewskiego (1325) między Łokietkiem i Gedyminem. Nie czas i nie sądzone było jeszcze ściślejsze porozumienie. Intrygi krzyżackie, walki książąt o władzę, związek ten rozluźniają, a atak niemczyzny jest coraz gwałtowniejszy, częściej się powtarzający i coraz groźniejszy.

Za synów Gedymina, Kiejstuta i Olgierda, Krzyżacy burzą Kowno, oblegają Wilno, a na terenach zdobytych zakładają zamki gwoli utrwalenia i opanowania całkowitego kraju; żywioł litewski i książęta są spychani na tereny wschodnie zamieszkałe przez Rusinów. Zdawało się, że wybiła ostatnia godzina dla Litwy wraz z układem Witolda, brata stryjecznego Jagiełły, z Krzyżakami. Na podstawie tego układu Witold uznawał zwierzchnictwo Zakonu nad Litwą i Żmudzią, połowę państwa oddawał w bezpośrednie władanie Krzyżaków, resztę zatrzymywał jako lenno Zakonu. Litwinów czekał los Prusaków[1]); na ich szczątkach i na ich ziemiach miało powstać potężne państwo nadbałtyckie Zakonu Krzyżackiego, w którego planach leżał podbój ziem ruskich i zwrócenie się w stronę Polski. Litwa znalazła się w kleszczach między zachłannymi Krzyżakami z zachodu i ciągle niepokojącą i szarpiącą ze wschodu Moskwą, popieraną przez hordę tatarską. Jedyny ratunek i pomoc mogła przyjść ze strony Polski, tylko w przymierzu z nią mógł się ratować naród litewski i chronić swą państwowość od zagłady.

Możni panowie i dygnitarze polscy ze swej strony rozumieli grozę położenia, rozumieli także jakie korzyści zostaną osiągnięte

---

[1]) Plemie pokrewne Litwinom wytępione przez Krzyżaków.

z połączenia dwóch państw przeciw wspólnemu wrogowi, dlatego też rozwinęli owocną akcję zmierzającą do wprowadzenia Jagiełły na tron polski, oddając mu rękę królowej Jadwigi.

Od tego momentu rozpoczyna się nowy okres w stosunkach Litwy do Polski, który trwa do wiekopomnej daty w historji — unji lubielskiej (1569). Okres ten charakteryzuje cały szereg aktów prawnych wydanych ze strony polskiej i litewskiej, które raz silniej to słabiej wiążą oba narody. Pierwszy z nich to akt wydany przez Władysława Jagiełłę w Krewie (14 sierpnia 1385), w którym obowiązuje się przyjąć chrześcijaństwo wraz z całym narodem, oraz włączyć ziemie litewskie i ruskie do Korony Królestwa Polskiego. Prawnie więc Litwa staje się częścią Królestwa Polskiego, lecz wskutek tendencyj separatystycznych Witolda, stosunek ten rozluźnia się i w roku 1401 dochodzi do unji wileńskiej, która jest czystą unją personalną; charakterystyczną jej cechą jest to, że po raz pierwszy w akcie unji bierze udział część społeczeństwa litewskiego — bojarzy, i unja gwarantuje Litwie równorzędne stanowisko wobec Polski. Skutki tego rodzaju porozumienia były doniosłe, narody złączone w obliczu niebezpieczeństwa stały się silne i za jednym zamachem starły w proch wspólnego wroga na polach Grunwaldu (1410), który ośmielił się ten związek zniweczyć. Klęska ta była tak dotkliwa, że Zakon niezdolny był podnieść się do dawnej świetności i potęgi, lecz chwiał się i chylił ku upadkowi; oba państwa natomiast, tak szczęśliwie i godnie rozpoczynając nową erę współżycia, postanawiają węzły zacieśnić, co dokonało się w unji horodelskiej (1413), ta zaś stała się podstawą do najwyższego rozwoju potęgi Polski i Litwy. W akcie unji horodelskiej naród polski podaje rękę narodowi litewskiemu w postaci adoptowania 47 bojarów litewskich do rodów szlacheckich[1]), akt ustanawia wspólne zjazdy w Lublinie i Parczewie, odtąd miał być ustawą zasadniczą w stosunkach polsko-litewskich aż do unji lubelskiej. Intrygi krzyżackie nie ustawały, a tendencje separatystyczne Witolda stawały się groźne dla wielkiego dzieła, po jego śmierci więc, pomimo że de jure unja trwała, należało ją wzmocnić nowemi aktami i usunąć pewne punkty sporne, jakie z biegiem lat się wyłoniły, posłużyła do tego t. zw. unja z roku 1432/3 uzupełniona w 1434 r. W dalszym ciągu, więzy jakie łączą Litwę

---

[1]) Adopcję bojarów uważa St. Kutzeba (str. 503 — Litwa a Polska) za objaw charakterystyczny, wyróżniający tę unję od wszystkich unij świata.

z Polską, zaczynają się rozluźniać; z chwilą wyboru Kazimierza Jagiellończyka na W. Ks. Litewskiego unja zostaje zerwana (1440 — 1447), następnie wzmocniona i odnowiona po jego wyborze na króla polskiego. Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka unja rozbija się powtórnie, lecz wskutek nieszczęśliwej wojny z Moskwą, oraz położenia wewnętrznego, Litwa zmuszona jest szukać porozumienia z Polską, które dochodzi pod postacią t. z. unji wileńskiej z 1449 r., która była pod względem prawnym przymierzem z pozorami unji. Po śmierci Olbrachta, za panowania Aleksandra, wskutek doświadczenia płynącego z rozluźnienia stosunków litewsko-polskich, napierana ze wschodu przez państwo moskiewskie, Litwa godzi się na zawarcie unji mielnickiej (1501), która nie była już naruszana i przetrwała do roku 1569.

Z unją lubelską rozpoczyna się trzeci okres współżycia obu narodów; pomimo tarć, które wyłoniły się podczas obrad, dochodzi pod względem prawnym i faktycznym do umocnienia i zacieśnienia dotychczasowych węzłów. Unja lubelska była unją realną, na jej podstawie oba kraje tworzyły jedną Rzeczpospolitą z wspólnym królem i sejmem z pozostawieniem odrębnej administracji, odrębnego skarbu i wojska poszczególnym krajom. Dzieło było trwałe i niespożyte, bo opierało się na woli i na dobrowolnej umowie państw, a trwałość swą wykazało istniejąc w dalszym ciągu po wymarciu dynastji Jagiellońskiej, której zabiegów było owocem. Finałem i ukoronowaniem była konstytucja 3-go maja, która znosi dualizm państwowy przez ujednostajnienie i unifikację administracji. Odtąd jest jedno państwo, jedna ojczyzna i jeden naród. Spełniły się słowa nakazu testamentowego Zygmunta Augusta „Aby wszyscy obywatele tak Koronni jako i W. Ks. Litewskiego ..... byli jedną nierozerwalną Rzecząpospolitą, wedle postanowienia sejmu lubelskiego i poprzysiężenia, miłując się braterską miłością szczerze, prawdziwie jako jednego ciała członki i nierozdzielnej Rzeczypospolitej ludzie".

Oto szereg suchych faktów i dat z historji obu narodów, które są jakgdyby stopniami i procesem ewolucji zmierzającej pod wpływem konieczności życiowej do wyższej formy bytowania narodów.

Jedyny to przykład w ówczesnych latach, kiedy mocny podawał rękę słabemu i razem pełni siły, w poczuciu równości i miłości braterskiej szli na dolę i niedolę. Skutki połączenia obu narodów były korzystne tak dla jednej jak i drugiej strony. Polska uzyskała dynastję Jagiellońską pod której panowaniem

dochodzi do szczytu potęgi i chwały. Litwa w samą porę otrzymała pomoc, która stanowiła dla niej kwestję bytu lub niebytu; wiemy bowiem, że w czasach rozluźnienia związku z Polską, kiedy groziło jej niebezpieczeństwo ze wschodu czy zachodu, zawsze uciekała się pod opiekuńcze skrzydła Polski, dążąc do ściślejszej łączności ze swym wiernym sprzymierzeńcem. Dodać należy, że dzięki tylko Polsce, Litwa staje się krajem kulturalnym, przez przyjęcie chrześcijaństwa dostaje się pod wpływ żywotnej kultury łacińskiej w przeciwieństwie do skostniałej kultury wschodnio-bizantyjskiej, której podlegała przedtem. Związek z Polską umożliwia wcześniejszy rozwój społeczeństwa litewskiego, którego warstwy wyższe — bojarzy, otrzymują wolność osobistą, wolność polityczną i t. d.

Na zakończenie nasuwa się pytanie, dlaczego złączenie obu narodów było tak silne, że nawet rozbiory go nie zniweczyły?, a jak powiada prof. H. Mościcki „unje w XIX wieku weszły w krew i mózg", późniejsze walki niepodległościowe i udział w nich Żmudzinów i Litwinów walczących w imię jedności i wolności wspólnej ojczyzny był zadokumentowaniem niespożytej wartości tego związku. Odpowiedź może być jedna: Polsce obca była idea podboju i wynaradawiania, ożywiona była ideją wysokiej tolerancji względem innych wierzeń i przekonań, społeczeństwo polskie odznaczało się miłością wolności i trwałością uczuć narodowych, dlatego też nie narzucano Litwie żadnej instytucji polskiej, pozostawiono jej możność samodzielnego rozwoju i we wszystkich aktach łączących oba narody, które zawierano na podstawie wspólnej zgody, dokumentowano jasno równorzędne stanowisko Litwy wobec Polski. Te czynniki były cementem trwale spajającym oba narody, a któremi Polska przewyższała inne sobie współczesne narody i państwa.

— — — — — — — — — — — — — — — —

XIX-ym wieku, na tle budzących się uczuć narodowościowych, zaczyna rozwijać się ruch narodowościowy wśród Litwinów, któremu to początek dał pisarz żmudzki ks. Maciej Wołonczewski (1850 — 1875) wraz z przyjacielem swoim szdachcicem Szymonem Dowkontem.

Początkowo jest to tylko ruch literacki i społeczny; następnie dość gwałtownie pojawia się odrębna myśl polityczna. Powstaje zagranicą cały szereg pism, propagujących ruch narodowościowy litewski; jednem, które miało znaczenie dla tego ruchu i które było pierwszem tego rodzaju pismem, była Jutrzenka, po litewsku „Auszru" (marzec 1883), pismo pod względem spo-

łecznym i religijnym radykalne, powstałe w Prusach. Ukazuje się cały szereg broszur tendencyjnie oświetlających przeszłość historyczną, rozpoczyna się walka o prawa dla języka litewskiego. W latach 1890 — 1905, rozgorzała namiętna dyskusja, prowadzona z pianą na ustach, zaprawiana nienawiścią, przedmiotem której była przeszłość historyczna, do której Litwini odnosili się negatywnie. W tym ruchu tkwiła geneza konfliktu między obu narodami, a który ujawnił się w ostrych konturach po wojnie światowej na gruncie współżycia po uzyskaniu państwowości.

Porównywając nastroje wśród Litwinów w końcu XIX-go wieku z obecnemi, możemy skonstantować fakt, że nic się nie zmieniło, chyba tylko, że pogłębiła się fanatyczna upartość powtarzania jednych i tych samych argumentów bez wnikania w istotę rzeczy i bez chęci pójścia na kompromis w załatwieniu spornych spraw z Polską. Ta sama nienawiść jaka ujawniła się w końcu XIX-go wieku na wszelkie wspomnienia o Polsce i Polakach, jest uczuciem dominującem społeczeństwa litewskiego, a jako uczucie bezpłodne i nietwórcze, zaciemniające wszelkie argumenty rozumowe, czyni politykę Litwy ślepą, do najwyższych stopni upartą, nie prowadzącą do celu i nie przynoszącą korzyści państwu. Zwróćmy jednak uwagę na zarzuty Litwinów i źródło ich nieprzyjaznego uczucia w stosunku do Polski. Uważają oni ją za główną winowajczynię stłumienia kultury litewskiej, języka litewskiego, która w to miejsce wprowadziła siłą kulturę i język polski. Okres od Jagiełły aż do XIX-go wieku uważają, jako okres wynaradawiania Litwinów, unje uważają jako dzieło panujących i szlachty, dla nich osobiście korzystne, lecz nie dotyczące i nie przynoszące żadnej korzyści ludowi. Samodzielne państwo litewskie w granicach historycznych przestało istnieć dzięki zaborczości i imperjalizmowi Polski. Oczywistem jest z tego, że Litwini współcześni przekreślają całą przeszłość historyczną i nie uznają aktów prawno-politycznych łączących Polskę z Litwą.

Bezpodstawność tego rodzaju argumentów sama rzuca się w oczy, już choćby tylko z tego względu, że z całej historji współżycia obu narodów nie znajdują nawet najmniejszego momentu godnego podkreślenia, rysu dodatniego, pomijając zupełnie korzyści obustronne, osiągnięte przez złączenie. O tępieniu jakowejś kultury litewskiej nie może być na serjo mowy. Polska wniosła na Litwę kulturę wraz z wiarą chrześcijańską, o której znaczeniu i roli wspomniałem w pierwszej części niniejszego

rozdziału. Pamiętać należy, że wpływ kultury polskiej nie zaznaczył się od aktów unji za Wł. Jagiełły, lecz znacznie wcześniej. Uprowadzanie przez 3-y wieki prawie — jeńców polskich i osiedlanie ich wśród Litwinów, stojących pod względem kulturalnym znacznie niżej, siłą faktu musiało wywierać doniosły wpływ na stosunki ludnościowe tych terytorjów i kulturalne. Biorąc pod uwagę dzieje późniejsze, można powiedzieć że właśnie sami Litwini przyjęli i rozkrzewili kulturę polską, ale to nie znaczy, że Polska narzucała ją siłą.

W ten sam sposób przedstawia się sprawa z językiem, trudno wymagać od Polski, by zabraniała go używać tym, którzy się do niego garnęli, albo też czynić zabiegi w celu konserwowania języka litewskiego przez kilka wieków, aby złożyć go w podarunku patrjotom litewskim XX-go wieku. Język litewski był zaniedbany i nie rozwijany przez sam naród litewski, już ks. Daukasza w przedmowie do przetłumamaczonej postyli Wujka (1559), uskarża się na obojętność rodaków dla języka ojczystego. Lecz co tu dużo tłumaczyć, gdyby nie unja z Polską, to z dzisiejszego państwa i narodu litewskiego nie byłoby śladu ni popiołu, jak to się mówi w życiu potocznem, „gdyby nie unja z Polską, byłaby Litwa na wschodzie zruszczała, a na zachodzie zniemczała ostatecznie" mówi Al. Brückner.

Niebezpieczeństwo, płynące od sąsiadów wschodu i zachodu w XIV-ym wieku, było takie same jak i w XVIII-ym, oba narody pomimo złączenia, ulegają brutalnej sile i doświadczają na własnej skórze tendencyj i zamiarów swych sąsiadów, jęcząc w okrutnej 150-letniej niewoli. Niestety, zapaleni patrjoci litewscy nie widzą tego i nie chcą zrozumieć, że gdyby Litwa dostała się pod panowanie Krzyżaków przed Wł. Jagiełłą, do czego bardzo mało brakowało, to spotkałby ich los Prusaków, pobratymczego im plemienia.

O wynaradawiającej polityce Polski w stosunku do Litwy jakoś nie wspomina historja, nie można w niej znaleźć ani gwałtów przemocy, ani śladów krwi stoczonej w walce narodu litewskiego o swe prawa, kulturę, język i uczucia narodowe, przeciw tej ciemiężycielce — Polsce (!), a wiadomem jest nawet z punktu psychologicznego, że każdej krzywdzie i ciemięstwu odpowiada protest, bunt i walka ze strony uciśnionej, tego rodzaju faktów nie notuje jednak historja. Wpływ kultury polskiej był bardzo silny, bo była ona stokroć wyższą od litewskiej bo sam naród litedwski znęcony swobodami osobistemi i pra-

wami politycznemi narodu polskiego, ją przyjmował. Odbywał się normalny proces wpływu kultury wyższej na niższą.

Pokrótce należy zastanowić się nad przyczynami tego ruchu separatystycznego powstałego w XIX-ym wieku.

Jedną najważniejszą przyczyną, to była polityka zaborców, którzy rządzili w imię zasady divide et impera; następnie przyczyniła się do tego ruchu, radykalizacja części społeczeństwa litewskiego i oparcie jej o ruch radykalny rosyjski, wypłynięcie pojęcia własnej i niezależnej ojczyzny i świadomości narodowej na tle prądów narodowościowych XIX-go wieku w warstwach społeczeństwa, które wskutek konstrukcji społecznej w czasach historycznych udziału w aktach unji nie brały, nie żyła więc w nich tradycja wspólnego życia, a za tem szło przekreślenie historji wieków przeszłych i odrzucenie głównej podstawy każdego państwa, jaką dla jego rozwoju ma tradycja i historja, przy pominięciu wskazania, że historja est magistra vitae.

Na zakończenie rozdziału przytoczę słowa szlachcica litewskiego wypowiedziane w broszurze „o prawdę i zgodę", tłumaczące nam z punktu ogólniejszego przyczynę stanowiska Litwinów do Polaków „Narody budzące się z wielkiego letargu i na nowo odnajdujące w sobie świadomość indywidualności swojej, jak z jednej strony są dowodem nieśmiertelności piarwiastków narodowych — tak z drugiej strony dowodzą tej prawdy, iż zapóźnienie danego narodu w ogólnym pochodzie ludzkości, powoduje w tej grupie młodych patrjotów, w których się naród odradza, cały szereg pojęć niedojrzałych, poglądów bez podstaw, któremi młoda narodowość stanąwszy do warsztatów kulturalnej pracy poczyna mierzyć cały świat otaczający, osądza przeszłość, przesądza przyszłość i jeżeli może z pełną niekonsekwencją swego wyrobienia rzuca się do czynu. Można to nazwać dzieciństwem narodu, który chociażby dziejowo był stary, przez bezczynność wiekową swego pierwiastka indywidualnego zatrzymał go w sobie w fazie początkowej, nie wyrobił własnej kultury, całą skalę doświadczenia i wypracowania wenętrznego ma do przebycia, aby zdobyć na własność te prawa, które stanowią bogactwo i mądrość narodów dojrzałych"[1]).

2. POCZĄTKI PAŃSTWA LITEWSKIEGO.

W wojnie światowej, w zwycięskim pochodzie na froncie

[1]) „O prawdę i zgodę" bezimiennie w 1904 r. — Kwestja Litewska w prasie polskiej, st. 99 — 100.

wschodnim wojska niemieckie zajmują Kowno (17 sierpnia 1915 r.), Grodno (3-go września) i Wilno (20 września), witane entuzjastycznie przez ludność litewską, jako oswobodziciele kraju z pod ciężkiej niewoli rosyjskiej. Ta radość zmieniła się wkrótce w rozgoryczenie, po zaprowadzeniu militarnej administracji przez niemieckie władze okupacyjne które dały aż nadto dostateczne pojęcie o pruskim duchu i pruskim sposobie działania. Zajęty kraj urządzono na sposób niemiecki, a ponieważ, jak powiedział Ludendorff „pstro zmieszana tutejsza ludność sama z siebie żadnej kultury nie stworzy; sama sobie pozostawiona pada łupem polskości", więc należało podjąć pracę kulturalną, pracę oświatową?![1]).

Zabrano się więc z iście pruską energją do szerzenia kultury niemieckiej. W pierwszym rzędzie zniesiono część prasy litewskiej i polskiej, pozostałą zaś oddano cenzurze prewencyjnej, w Kownie zaprowadzono teatr niemiecki, w szkołach początkowych wprowadzono naukę języka niemieckiego, cały szereg polskich szkół prywatnych zamknięto, zmieniono nazwy ulic w miastach na niemieckie i t. d., zresztą, były to stare metody pruskie stosowane bez żadnych obsłonek, z bezczelnością utrzymywania, że to czyni się dla dobra ludności miejscowej i jej pożytkiem Sposoby działania władz okupacyjnych oburzały nawet samych Niemców; Erzberger, kierownik biura propagandy podczas wojny, pisze w swych pamiętnikach[2]), że polityka germanizacyjna wszczęta na Litwie, wprowadzenie języka niemieckiego do szkół, traktowanie duchowieństwa katolickiego było wprost skandalem.

Eksploatowano kraj nietylko na korzyść armji znajdującej się na terenie okupacyjnym, lecz wszelkiemi sposobami zasilano ludność cywilną Niemiec w żywność i inne przedmioty, siłą brutalną zdobywane w kraju zajętym[3]).

Tego rodzaju sposoby i metody wywołały oburzenie ludności i protesty[4]), z czego Niemcy nic sobie nie robili, tłumacząc wszystko zasadą konieczności wojennej.

---

[1]) Polska w Pamiętnikach Wielkiej Wojny — M. Sokolnicki str. 132.

[2]) M. Sokolnicki: Dzieło cyt. wyżej str. 44, 45, 55.

[3]) Tego rodzaju postępowanie było pogwałceniem regulaminu haskiego w przedmiocie okupacji, który dozwala eksploatowanie kraju tylko dla armji znajdującej się na terenie okupacyjnym.

W tym wypadku Niemcy tłumaczyli prawo konieczności wojennej rozszerzająco.

[4]) Protest przeciw uciskowi władz okupacyjnych na Litwie, ogłoszony przez konferencję delegatów litewskich w Lozannie (25 — 30 maj 1916).

Cała akcja Głównej Kwatery na terenie okupacyjnym polegała na podtrzymywaniu i podsycaniu separatyzmu między Polakami i Litwinami, ci ostatni, należy dodać, uważali Polaków za swych największych wrogów. Z drugiej strony, Niemcy rozumieli, że naród litewski niezdolny jest o własnych siłach zbudować i uporządkować swego państwa, oraz że najgroźniejszym czynnikiem tak dla Litwinów, jak i dla Niemiec byli Polacy, którzy posiadali na Litwie klasę inteligencji, którzy pod względem kultury i wykształcenia o wiele wyprzedzali Litwinów, i którzy mieli w swych rękach większą własność ziemską; chodziło więc z jednej strony o ograniczenie wpływów polskich na wschodzie do minimum, z drugiej strony tłumienie szerokiej aspiracji i pychy Litwinów, do czego jako narzędzia, Niemcy używali wyolbrzymione groźby, idące na Litwę od narodu polskiego. Niemcy w poczuciu swej siły zakreśliły dość szerokie plany w stosunku do terenów wschodnich. Co do przyszłości Litwy, krzyżowały się różne projekty i plany w łonie społeczeństwa niemieckiego. Najbardziej wyraźnym, wygłaszanym zupełnie otwarcie, był projekt wojskowych władz niemieckich, które w przygotowaniu stanu według ich myśli, potrafiły walczyć o niego i przeciwstawiać się rządowi cywilnemu. Plan ten można przedstawić słowami Ludendorffa: „Celem ostatecznym Marszałka[1]) i moim było utworzenie Ks Kurlandzkiego i Wielkiego Ks. Litewskiego, obydwóch celem wzajemnego wyrównania interesów w najściślejszym związku z Niemcami w unji personalnej z J. C. M. czy to jako z królem Prus, czy jako cesarzem Niemiec. Niemco-Prusy uzyskiwały w ten sposób ubezpieczenie wojenne przed nowemi napaściami od strony Rosji, lecz także i ziemię dla obdziału naszych żołnierzy[2]). Słowa te objaśnienia nie wymagają, ponieważ same mówią za siebie. Stanowisko rządu cywilnego było niejasne, początkowo Cesarz jak i Kanclerz Hertling stali na stanowisku władz wojskowych. W 1918 r. nastąpiła zmiana poglądów, Cesarz jak i Kanclerz mieli życzenie związania Litwy unją personalną z Saksonją, na co znowuż nie zgadzały się władze wojskowe; ministerstwo pruskie w sierpniu 1918 r. żądało połączenia całego Balticum wraz z Litwą unją personalną z Prusami. Niezdecydowane stanowisko rządu cywilnego należy tłumaczyć z jednej strony wpływem i znaczeniem władz wojskowych w ówczesnych czasach, z drugiej strony względami zewnętrznemi, oraz

---

[1]) Hindenburg.

[2]) M. Sokolnicki — Pamiętniki W. W. str. 158.

liczeniem się z żądaniami Litwinów, którzy myśl unji z jakimkolwiek krajem odrzucali. Dodać należy, że nierzadka była myśl czystej aneksji krajów wschodnich, która powstała po rewolucji w Rosji i wzmogła się po pokoju w Brześciu Litewskim, w społeczeństwie niemieckiem.

W tych zaborczych planach, życzenia ludu litewskiego nie były uwzględniane, — Litwa była niczem. Jednak pomimo tej ciężkiej atmosfery działacze litewscy rozwinęli szeroką działalność nietylko w kraju, ale i zagranicą, około tworzenia niezależnego państwa litewskiego. W głowach młodych patrjotów kołatała myśl wskrzeszenia potężnej Litwy z czasów historycznych[1]), jednak te wielkie romantyczne plany w rzeczywistości kurczyły się niepomiernie, a życie przywołało wkrótce zapalone głowy do realnego myślenia. Z początkiem wojny wyłoniła się tendencja do utworzenia państwa litewskiego, jako części autonomicznej Rosji, lecz orjentacja ta zmienia się pod wpływem klęski Rosjan i od tego czasu pozostaje wybitnie skierowana w stronę Niemiec. W roku 1915 odbywa się cały szereg konferencyj działaczy litewskich w Berlinie, w Hadze, w Lozannie[2]), powstają różne organizacje: „Komitet centralny narodu litewskiego", Liga Innoplemieńców Rosji[3]), wszystkie one głoszą niepodległość państwa litewskiego, bezwzględne zerwanie wszelkich stosunków z Rosją i Polską dotychczas Litwę łączących. Wypadki następują szybko po sobie, w marcu 1917 r. udaje się delegacja partyj litewskich do Berlina[4]), która składa w M. S. Z. memorjał z prośbą o pomoc w tworzeniu z ziem litewskich jednostki autonomicznej możliwie samodzielnej. Niemcy zapewniają delegację o swej życzliwości dla narodu litewskiego, obiecują wszelką możliwą pomoc i szeroką autonomję dla Litwy, o ile ta zna-

---

[1]) W broszurze Dr. Woronieckiego p. t. „Niemcy a powstanie samodzielne Litwy", program Litwinów przedstawiał w żądaniach minimum— gubernię kowieńską, wileńską, suwalską, większą część grodzieńskiej, część Kurlandji i Witebszczyzny, część Mińszczyzny, czyli kraju z 8-miu milj. ludności, w którym sami Litwini stanowiliby 25%, (str. 5).

[2]) Konferencja patrjotów litewskich w Berlinie (28-II-3.III.1916), konferencja delegatów litewskich w Hadze (25 — 30.IV.1916), która gwałtownie występuje przeciw Rosji i Polsce, konferencja delegatów litewskich z Ameryki w Lozannie (25 — 30.V.1916) wybiera stały organ do czuwania nad sprawą litewską, t. zn. Najwyższą Radę Narodową w Bernie zwano ją także Stałą Delegacją.

[3]) Liga Innoplemieńców Rosji utworzona w kwietniu 1916 r. przez Smetanę i barona Ropp'a.

[4]) Skład delegacji: Skajrys, Kriszczionów, Ks. Szaulis.

lazłaby się w granicach Rzeszy Niemieckiej. Na dowód tej życzliwości Główne Dowództwo na wschodze w porozumieniu z rządem cywilnym a ściślej pod jego naciskiem, pozwala 30 maja 1917 r. na zorganizowanie „Rady Mężów zaufania" w skład której mieli wchodzić w większości Litwini, a inne narodowości miały być reprezentowane przez pojedyńczych przedstawicieli. W dalszej działalności, w sierpniu 1917 r. odbyła się w Wilnie konferencja przedstawicieli stronnictw, która uznała się za komitet organizacyjny szerszej konferencji, coś w rodzaju sejmu, która miała się zebrać w niedalekiej przyszłości. Wypracowano pewne wytyczne na przyszłość. Według zdania przedstawicieli stronnictw zebranych na konferencji, w skład państwa litewskiego miały wchodzić: gubernia suwalska, kowieńska, wileńska z Wilnem, część grodzieńskiej z Grodnem[1]). Litwa miała zerwać wszelkie stosunki z Rosją z wykluczeniem jakiegokolwiek związku politycznego z odrodzoną Polską, obowiązywała się natomiast nawiązać stosunki z Niemcami. Ci ostatni wysunęli żądanie połączenia Litwy z Niemcami unją militarną, kolejową, unją celną i monetarną. Zaznaczyć należy, że o ile doszłoby do tego rodzaju połączenia, to Litwa przestałaby być państwem samodzielnem, stałaby się prowincją o szerszej lub węższej autonomji, ponieważ część administracji byłaby zależna od Niemiec, dowództwo armji byłoby niemieckie i nie miałaby możności wchodzenia w umowy z innemi państwami. Po wyrażeniu zgody obopólnej na tak zarysowany program, Niemcy zgodzili się na zwołanie konferencji w Wilnie[2]) której otwarcie nastąpiło 8-go września 1917 r. Przyjęła ona rezolucję komitetu organizacyjnego jako program polityczny kraju, wyłoniła z siebie organ wykonawczy — Tarybę (Radę Krajową), do zrealizowania postanowień konferencji. Taryba działalność swą rozpoczęła od powzięcia 11 grudnia 1917 r. rezolucji, głoszącej niepodległość państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie oraz zwracającej się do Rzeszy Niemieckiej z prośbą o pomoc i opiekę, stwierdzającej jednocześnie, że w interesie Litwy leży zawarcie wiecznego i mocnego porozumienia z Cesarstwem niemieckiem w postaci konwencji militarnej, kolejowej, unji celnej i monetarnej. Pu-

[1]) Dr. Woroniecki br. cyt. wyżej st. 13.

[2]) Konferencja ta składała się z 222 członków, zaproszonych imiennie, nie powołanych przez wybory ludności, pominięto mniejszości narodowe: polską,, rosyjską i żydowską. Uchwały konferencji więc, decydujące o całym obszarze, wywołały uzasadnione protesty ze strony mniejszości narodowych.

blikacja 2-ej części powyższej rezolucji została wskutek różnych okoliczności wstrzymana. Ogłoszenie jej nastąpiło 8-go stycznia 1918 r., a 9 stycznia ogłoszono oficjalną sesję Taryby[1]). Po tym fakcie, działalność Taryby koncentruje się w celu uznania przez Niemcy niepodległego państwa litewskiego, w tej ostatniej kwestji wyłoniły się trudności między czynnikami rządowemi niemieckiemi a Tarybą. W tym celu wyjeżdża do Berlina specjalna delegacja litewska. Czynniki niemieckie wyraziły życzenie, aby Litwa stała się księstwem lub królestwem na którego tronie chciałyby widzieć króla pruskiego lub saskiego; delegacja postanowiła tę sprawę rozpatrzyć na posiedzeniu Taryby. Tymczasem Niemcy wobec delegacji uznali (23 marca 1918 r.) niepodległe państwo litewskie, a autograf cesarski w tej sprawie został wręczony w Kownie 4.IV. 1918 r.

Rozpoczął się wyścig o koronę. Taryba z pominięciem życzeń czynników niemieckich zgodziła się powołać na tron ks. Uracha, hrabiego Wirtembergu, o czem mu zakomunikowano 12 sierpnia 1918 r. Miał on przyjąć tron pod pewnemi warunkami i przyjąć imię Mindygasa II-go. Rząd niemiecki zwlekał z ostateczną decyzją, tymczasem nastąpiło zawieszenie broni z Ententą co przerwało porozumienie i układy Litwy z Niemcami, i jak mówi Payer[2]) „położyło kres sporowi o skórę niedźwiedzią".

Z okresu tworzenia się państwa litewskiego widać, że Litwa w oderwaniu od Rosji i z pominięciem wszelkich stosunków, łączących ją z Polską, rzuciła się w objęcia państwa niemieckiego, i z tą chwilą musiała walczyć z zaborczością i dążeniami germanizacyjnemi, z uciskiem którego doświadczyła podczas okupacji Pierwsze kroki państwa litewskiego wytknęły mu drogę postępowania, której się uparcie trzyma, przyjdzie może jednak czas kiedy fakty życia przywrócą jego politykom trzeźwość myślenia i pozwolą im zrozumieć niebezpieczeństwo niemieckiego Drang nach Osten, ujawnionego tak dobitnie w okresie okupacji.

3. ZAJĘCIE WILNA PRZEZ WŁADZE POLSKIE.

W drugiej połowie grudnia 1918 r. było wiadomem, że Niemcy opuszczają tereny wschodnie, które były w ich posiadaniu wraz

---

[1]) W międzyczasie Najwyższa Rada w Bernie proklamuje (25.XII.1917) powstanie samodzielnego państwa w oderwaniu od Rosji. 13 lutego 1918 r. N. R. L. zawiadamia ciało dyplomatyczne o restytucji Litwy.

[2]) Wicekanclerz niemiecki od listopada 1917 r.

z Wilnem i okolicą. Za cofającemi się wojskami niemieckiemi następowała armja bolszewicka. W trudnych warunkach, bo pod groźbą zbliżającego się nieprzyjaciela i zamieszek, powodowanych przez miejscowe bandy bolszewickie, gen Wejtko w ciągu ostatnich 10 dni grudnia organizuje oddziały polskie, 31 grudnia ogłasza jako komendant Dowództwa Okręgowego na Litwie i Rusi mobilizację Polaków od lat 17. Litwini mieli zaciągać się do wojska litewskiego, Białorusinom i Żydom pozostawiono możność wyboru formacji wojskowej. Jednocześnie zamieszczono odezwy do ludności i do mieszkańców Wilna w Dzienniku Wileńskim, który od siebie wzywa Polaków synów tej ziemi do broni. Rząd polski, doceniając grozę położenia, wysyła kapitana Górkę, delegata sztabu generalnego, do władz niemieckich i Tymczasowego Rządu Litewskiego, celem porozumienia się co do obrony zagrożonych terytorjów i ewentualnego przysłania na pomoc oddziałów polskich gotowych do wymarszu. Gen. Hofman, dowódca Ober-Ost'u, odmówił kategorycznie przepuszczenia oddziałów polskich, tłumacząc się rozkazem od rządu niemieckiego, zresztą, jak utrzymywał, byłoby to pogwałceniem zobowiązań, wynikających z zawieszenia broni (?) z aljantami Władze wojskowe niemieckie oddały broń miejscowym organizacjom anti-bolszewickim, przeważnie Polakom, którzy mieli zorganizować obronę. Rząd litewski na propozycję kapitana Górki dał odpowiedź 23 grudnia, w której dziękuje serdecznie za ofiarowaną pomoc, zaznacza jednak, że będzie mógł ją przyjąć, o ile rząd polski natychmiast uzna niezależne państwo litewskie ze stolicą w Wilnie, dalej oświadcza, że będzie bronił od wszelkiej napaści swoją ojczyznę. Z tego powodu, z jednej strony, postępowanie Niemców, zmierzających za wszelką cenę przeszkodzenia akcji zbrojnej Polaków i pragnących rozwoju bolszewizmu w Polsce, z drugiej strony kategoryczne i buńczuczne żądania rządu litewskiego, który swą ojczyznę bronił słowami, uniemożliwiły dostateczną obronę Wilna. 1 stycznia 1919 r. Niemcy ewakuowali miasto, miejscowe oddziały gen. Wejtki zdołały je opanować 2-go stycznia, lecz wskutek przecięcia linji kolejowej przez Niemców, znajdujących się na tyłach, bez pomocy z zewnątrz, musiały się wycofać, pozostawiając 5 stycznia Wilno w rękach bolszewików.

Tak więc z chaosu wojennego, jaki zapanował pod koniec wielkiej wojny, odrodzona Polska zerwawszy 150-letnie kajdany niewoli, stanęła oko w oko z groźnem niebezpieczeństwem. Jeszcze nie stężała w organizacji państwowej, bez armji prawie

rozpoczynała walkę o byt zagrożony ze wszystkich stron. Pod koniec 1918 r. rozgorzały uporczywe walki na południo-wschodzie z Ukraińcami, na początku 1919 dwukrotna walka z Czechami, a tu naraz ze wschodu tuż za ustępującemi wojskami niemieckiemi nadciągała fala barbarzyństwa. W chwili tak ciężkiego położenia Polska spełnia doniosły czyn dla kultury i cywilizacji zachodu. Jak niegdyś chroniła Europę od zalewu hord tatarskich i tureckich, zdobywając sobie zaszczytne miano „Przedmurza Chrześcijaństwa", teraz sama, bez niczyjej pomocy, napastowana ze wszystkich stron, rozbija o swą pierś — czerwoną armję zdążającą w pochodzie rewolucyjnym na podbój Europy. Siłą spotęgowanego uczucia patrjotycznego narodu, siłą żelaznej jego woli trwania i zwycięstwa powstaje armja ochotnicza, która zajmuje opuszczone przez Niemców tereny wschodnie: gubernię grodzieńską z miastami Białystok, Grodno, Brześć Litewski[1]). Z przeciwnej strony zbliżała się armja bolszewicka, która zajęła Białoruś z miastem Wilnem. Przy zetknięciu, w śmiałem natarciu żołnierz polski odnosi zwycięstwo. 19 kwietnia 1919 r. konnica polska, gromiąc bandy bolszewickie, zajmuje Wilno, prawdziwą perłę Korony Polskiej, jak je Niemcy w chwili szczerości nazwali. 21 kwietnia zostaje ostatecznie zajęte, w tryumfalnym pochodzie wkracza armja polska z Wodzem Naczelnym Józefem Piłsudskim, który z tej racji wydaje 28 kwietnia odezwę do mieszkańców byłego W. Ks. Litewskiego.

Odezwa ta stwierdza stosunek Polski do zajętych terytorjów, jest dokumentem i świadectwem, zaprzeczającym głosom, jakie ujawniły się na konferencji pokojowej w Paryżu, o dążnościach imperjalistycznych Polski. Mieszkańcom kraju ciemiężonego kolejno przez Rosję, Niemców i bolszewików, wojsko polskie przynosiło wolność i swobodę, aby dać im możność, bez jakiegokolwiek nacisku ze strony polskiej, zadecydować o swych sprawach narodowościowych i wyznaniowych. Dlatego też pomimo toczącej się wojny na tych terenach nie zaprowadzono zarządu wojskowego, lecz zarząd cywilny z powołaniem do pracy i współudziału mieszkańców tej ziemi. Zadaniem Zarządu Cywilnego miało być: 1) ułatwienie ludności wypowiedzenia się co do przyszłych losów za pośrednictwem wybranych delegatów, drogą tajnego, powszechnego i bezpośredniego głosowania, 2) niesienie pomocy ludności bez względu na narodowość lub wyznanie.

[1]) Na obszarach tych został dn. 8 lutego 1919 r. zaprowadzony zarząd wojskowy, 19 lutego 1919 r. ustanowiony został przy nim generalny komisarz cywilny.

Za słowami poszły czyny: ustanowiono Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, na czele którego stanął Jerzy Osmółowski[1]), językiem urzędowym był polski, ludność miejscowa mogła posługiwać się litewskim, białoruskim lub ukraińskim.

Tak więc ziemia ta i ludność, wyzyskiwana kolejno przez Niemców, uszczęśliwiana przez zaprowadzenie porządku bolszewickiego, który zarył się głęboko w pamięci jako straszny krwawy koszmar, opuszczona przez Tymczasowy Rząd Litewski, który, idąc za dyktandem niemieckiem, odrzuca zaofiarowaną pomoc polską, aby pozostawić ją na pastwę losu, zostaje uwolniona przez Polaków. Oni zaprowadzili porządek, wyrazili się jasno że uznają prawo do wypowiedzenia się ludności o swym losie. Czy można było więcej uczynić i okazać większą dobrą wolę niż to zrobił rząd polski? Wystarczy rzucić okiem na czasy okupacji niemieckiej i porównać je z rządami władz polskich na tem terytorjum, aby się o tem przekonać. Troska o dobro zajętych terytorjów, dążenia pokojowe, i pojednawcze rządu polskiego w stosunku do rządu litewskiego w tych czasach, to główna nić jaka przesuwa się we wszystkich rokowaniach i próbach porozumienia co do kwestyj spornych, dzielących oba rządy, a co będzie można zaobserwować, śledząc rokowania polsko-litewskie w pierwszych miesiącach 1919 r. w następnym rozdziale.

4. PRÓBY POROZUMIENIA I NAWIĄZANIA STOSUNKÓW w r. 1919.

I. Wspomniałem już o zabiegach kpt. Górki u rządu litewskiego w kwestji wspólnej akcji przeciw bolszewikom, na co odpowiedział rząd litewski[2]), postawieniem warunku sine qua non wszelkiego wspólnego działania, uznanie państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie.

W tym samym mniej więcej czasie rząd litewski czynił zabiegi nawiązania stosunków z miejscową ludnością polską. Dnia 30 grudnia 1918 r., minister litewski Janas zaprosił na konferencję przedstawicieli partji demokratycznej i ludności polskiej w sprawie porozumienia polsko-litewskiego. W konferencji ze strony polskiej brali udział: Juńdziłł, Chomiński, Jan Piłsudski,

[1]) Komisarza zarządu cywilnego mianował Naczelny Wódz na wniosek prezesa Ministrów. Do niego należał zarząd terytorjum i władza ustawodawcza z wyjątkiem spraw wojskowych. Jemu podlegali komisarzi okręgowi, powiatowi i miejscy.

[2]) Nota 23 — XII.1918 r.

Abramowicz, Staniewicz, ze strony litewskiej: Wileyszys, Birżyszka i Slezewicz. Litwini domagali się w pierwszym rzędzie od delegatów ludności miejscowej uznania państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie, mając nadzieję w ten sposób, w razie pomyślnego wyniku, wymóc to samo na rządzie polskim. Ze strony polskiej wysunięto projekt wznowienia unji politycznej między państwami. W trakcie obrad Polacy oświadczyli, że uznają niezależną Litwę w granicach etnograficznych, jednak rozwiązanie zagadnienia sporu należy odłożyć do późniejszych czasów kiedy stosunki polityczne więcej będą ustalone. Konferencja została przerwana wyjazdem rządu litewskiego z Wilna do Kowna wskutek zbliżających się wojsk bolszewickich. Delegaci litewscy zostawili lakoniczną notę napisaną ołówkiem w formie ultimatum do delegacji polskiej, w której między innemi oświadczyli że warunkiem podjęcia dalszych rozmów jest: 1) uznanie bez żadnych zastrzeżeń niezależnego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie, 2) bez tego uznania o jakichkolwiek rokowaniach na przyszłość nie może być mowy.

II. Po przybyciu do Kowna, rząd litewski w nocie z 4 stycznia 1919 r. do rządu polskiego przedstawił rozmowy, wspomniane wyżej, i zaprotestował bardzo energicznie przeciw organizowaniu sił zbrojnych polskich na terenach Litwy, domagał się natychmiastowego odwołania funkcjonarjuszy i urzędników mianowanych przez rząd polski, oraz zabraniał komukolwiek wkraczania na terytorjum Litwy[1]). Depesza powyższa doszła do rąk rządu polskiego dopiero 15 stycznia, a odpowiedź na nią wystosowana była 12 lutego 1919 r., w której rząd polski oświadczył, że nie może uznać państwa litewskiego w zakreślonych granicach przez rząd litewski, obejmowałyby one bowiem terytorja zamieszkałe przez większość Polaków, Białorusinów, zaznaczał, że przyszła granica winna być ustalona w porozumieniu i z wolą ludności terytorjów spornych, jednak nie widzi żadnej przeszkody do nawiązania przyjaznych stosunków między obu państwami. Nota ta pozostała bez odpowiedzi. Dopiero w kwietniu rząd litewski wysłał specjalną delegację, na czele z Dr. Saulisem, upoważnioną do prowadzenia rokowań z rządem polskim w sprawie uznania niezależności wzajemnej obu państw, ustalenia stosunków gospodarczych i dyplomatycznych między niemi i porozumienia co do wspólnej akcji przeciw bolszewikom. Delegacja

---

[1]) Należy mieć na uwadze, że do Litwy rząd litewski wliczał Wilno z okolicą, Grodno i t. d.

postawiła jednak sprawę w ten sposób, że od pomyślnego załatwienia pierwszego punktu, czyli uznania państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie, uważała możność dalszych rokowań. Rząd polski odpowiedział, że uznaje bez żadnych zastrzeżeń prawo ludności litewskiej do stworzenia swego państwa, jednak uważa, że niemożliwe jest w obecnych stosunkach ostateczne ustalenie granic między państwami, natomiast przyjmuje skwapliwie wszelkie propozycje porozumienia co do wspólnej akcji przeciw bolszewikom. Delegacja litewska, w myśl postawionego na wstępie warunku, o którym wspomniałem, uważała, że dalsze rokowania, wskutek braku pełnomocnictw są niemożliwe, zawiadomiła więc rząd polski, że opuszcza Warszawę przysyłając jeszcze notę swego rządu, który protestuje w niej przeciw zbrojnemu zajęciu Białegostoku, Wołkowyska, Lidy i innych miast litewskich wraz ze stolicą Litwy — Wilnem, pod pretekstem walki z bolszewikami; co do innych spraw stał rząd litewski na stanowisku zajętem w nocie 4 stycznia 1919 r. żądając jednocześnie zaprzestania rzekomego teroru rządu polskiego w stosunku do obywateli litewskich, do ludności białoruskiej i żydowskiej, oraz wynagrodzenia szkód i strat, sprawionych przez oddziały polskie i zarząd polski.

Mimo nieosiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia rząd polski wydał pozwolenie na założenie placówki konsularnej litewskiej w Warszawie, która rozpoczęła urzędowanie 24 maja 1919 r.

III. Dnia 29 maja 1919 r. przybyła do Kowna delegacja polska na czele ze St. Staniszewskim, ministrem pełnomocnym, upoważniona do nawiązania stosunków między obu krajami. Na wstępie minister spraw zagranicznych Slezewicz wysunął żądania, od których rozwiązania uzależniał możność dalszego pertraktowania. Temi podstawowemi warunkami było dawne żądanie o uznanie niezależności Litwy i przejście administracji cywilnej terenów, zajętych przez Polskę do rąk Litwinów. Co do pierwszego punktu, to nie było kłopotu, delegacja oświadczyła, że rząd polski tak jak państwa stowarzyszone przyjął zasadę Wilsona, w konsekwencji więc uznaje niezależne państwo litewskie. Co do przyszłych granic, to Polska, z właściwościami państwa stowarzyszonego[1]) musi podporządkować się decyzji konferencji pokojowej, która dotychczas w kwestji granic wschodnich nie wypowiedziała swego zdania. Sprawa zaś przejścia administracji

[1]) Na konferencji pokojowej w Paryżu 1919 r. Polska i Czechosłowacja były nazywane państwami o interesach ograniczonych.

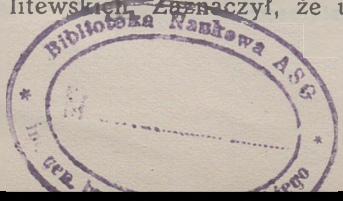
do rąk Litwinów może być przedmiotem pertraktacyj. Rząd polski jako nawskroś demokratyczny zgodzi się i uszanuje wolę ludu ujawnioną w plebiscycie, tak co do granic, jak i co do przejścia administracji cywilnej do rąk litewskich.

Wskutek tego, że domagano się od delegacji polskiej natychmiastowego wszczęcia pertraktacyj w tak ważnej sprawie jak przejście władzy cywilnej na terenach zajętych przez Polskę, do rąk Litwinów, a do której delegaci nie mieli pełnomocnictw, wysłano więc kurjera dyplomatycznego po instrukcje, a jednocześnie sformułowano pytania dla rządu litewskiego w tej sprawie, aby móc przekonać się jak daleko sięgają żądania Litwinów. W pierwszym rzędzie zapytano: 1) jakie są dokładne granice, nad któremi rząd litewski pragnie rozciągnąć swą władzę, 2) jakie gwarancje da rząd litewski, że wraz z władzami litewskiemi nie wkroczą na te terytorja oddziały niemieckie i nie wytworzy się taka sytuacja jak jest obecnie na terytorjum podległem władzy litewskiej. W dalszych pytaniach poruszono zagadnienia stosunków wojskowych, dróg żelaznych, zaopatrywania ludności w żywność, co do języka obowiązującego, oraz datę, w której ma nastąpić objęcie władzy.

Na pytanie te przesłał rząd litewski odpowiedź 11 czerwca 1919 r., w której uważa, że warunkiem dalszych rokowań jest jasna deklaracja rządu polskiego: w sprawie uznania niezależności Litwy ze stolicą w Wilnie i oddanie władzy cywilnej Litwinom na terytorjach Wilna aż do linji Dynaburg — Druja, jezioro Narocz, Derewna aż do Niemna, następnie wzdłuż Niemna aż do Grodna wraz z okolicą w 5 km. wokoło, oraz tereny na północ od linji Nowy Dwór, Dąbrowo, Suchowala, rzeka Berezówka, Kopytko. Ostatecznie granice miała ustalić konferencja pokojowa w Paryżu. Oddziały polskie miały pozostać na tych terenach tylko w celu prowadzenia walki z bolszewikami, nie mieszając się w żadne inne sprawy. Co do wojsk niemieckich, to rząd miał się zwrócić do Ententy z żądaniem, aby ta zarządziła i wydała rozkaz oddziałom niemieckim do podporządkowania się na terytorjum Litwy życzeniom rządu litewskiego.

Oprócz innych pomniejszych spraw, zażądał rząd litewski odpowiedzi do dnia 18 czerwca, po tym terminie w braku odpowiedzi Litwini mieli uważać rokowania za zerwane.

Odpowiedź polska nie była doręczona w wymienionym terminie, delegacja wyjechała do Wilna. Dopiero w nocie z 24 czerwca 1919 r. rząd polski sprecyzował swoje stanowisko do żądań litewskich. Zaznaczył, że uznanie niezależnego państwa


Biblioteka Narodowa

litewskiego uzależnia od zniesienia okupacji niemieckiej na Litwie, ponieważ w obecnych warunkach rząd litewski nie ma możności wyjawić całkowitej swej woli i jest zależny od władz niemieckich, to samo dotyczy przejścia władzy cywilnej do rąk litewskich. Przykłady bowiem wskazują, że władze litewskie częstokroć idą za wskazówkami władz okupacyjnych niemieckich. W końcu oświadcza, że akcja wojsk polskich na tych terenach miała odeprzeć inwazję bolszewicką, ratując większą część b. W. Ks. Litewskiego. Polska zawsze chciała i chce obecnie dać możność wypowiedzenia się ludności miejscowej o swych losach.

IV. 3-go sierpnia delegacja zaopatrzona w szczegółowe instrukcje udaje się do Kowna powtórnie. Obecnie rząd polski proponował, aby na terytorjum, zajętem przez władze polskie i władze litewskie, zarządzić wybory na zasadach demokratycznych. Reprezentanci w ten sposób wybrani zjechaliby się w Wilnie dla rozpatrzenia i rozwiązania spraw politycznych jak ustalenie stosunków między krajami sąsiednimi a Litwą. Na takie rozwiązanie sprawy nie godzili się Litwini. W odpowiedzi zaznaczyli, że terytorja etnograficzne litewskie takie jak: dorzecze Niemna, dawna gubernia kowieńska, suwalska z małemi wyjątkami, gubernia wileńska i część grodzieńskiej nie mogą być w żadnym razie oddane pod plebiscyt jako ziemie etnograficzne litewskie. Zresztą część gubernji wileńskiej z Wilnem, jako integralna część Litwy, nie może podlegać jakiejkolwiek dyskusji lub pertraktacji. „Wilno non reconnue comme ville lithuanienne c'est la mort pour la Lithuanie" powiedział Slezewicz, minister spraw zagranicznych. Natomiast wybory do „la Constituante" litewskiej jak się wyrazili, na terenach, zajętych przez władzę polską, mogą być dokonane, o ile władza przejdzie w ręce Litwinów. Następnie, z terenów takich jak: część gubernji grodzieńskiej, położonej na Południe od Niemna, okolice Sokółka, Białegostoku, Wołkowyska, Słonima, Prużan, zamieszkanych w większości przez Białorusinów, proponowali utworzyć strefę neutralną zarządzaną przez komisję Ententy. I te rokowania nie dały pozytywnego wyniku.

Z przeglądu tych kilku usiłowań nawiązania i dojścia do porozumienia między Polską a Litwą przedstawionych wyżej, widać, że toczyły się bardzo opornie i nie dały najmniejszego pozytywnego wyniku. Bezpośrednią uwagą, jaka się narzuca, jest stanowisko rządu litewskiego w tych rokowaniach, który zawsze przybiera ton kategoryczny, żądania stawia w formie ultimatum, unika wszelkiej dyskusji nad wysuniętemi ze swej strony żąda-

niami. Naturalnie, w takich warunkach, pomimo usiłowań ze strony polskiej nie mogło być mowy o powodzeniu w rozwiązaniu sprawy. Pamiętać należy, że na terenach znajdujących się pod władzą litewską, znajdowały się władze okupacyjne niemieckie, które nie zrezygnowały w żadnym razie z akcji zapoczątkowanej w latach 1915 — 1918 i były, jakby złym duchem szepczącym w ucho rządu litewskiego wszelkie zarządzenia skierowane przeciw ludności polskiej i czuwały, aby oba państwa nie mogły dojść do porozumienia nawet w tak groźnej chwili jak podczas nawały bolszewickiej. Rząd polski od początku rokowań, ożywiony był szczerą chęcią nawiązania stosunków z Litwą, pierwszy wyciągnął rękę do zgody i ofiarował pomoc w walce ze zbliżającemi się bandami bolszewickiemi. Dalej widzimy, że inicjatywa rozwiązania sprawy wychodziła przeważnie od Polski, a rząd polski gotów był do daleko idących ustępstw. Wszystko to jednak uzależniał od zmiany polityki rządów litewskich, które za cel postawiły sobie politykę antypolską, następnie zmiany postępowania w stosunku do ludności polskiej i wydobycia się z pod wpływów niemieckich. Konieczność porozumienia była tak oczywista, tak pożyteczna, że trzebaby być ślepym, aby tego niewidzieć, a ograniczonym, aby tego nie rozumieć. Inne państwa bałtyckie jak Łotwa i Estonja były zwolennikami wspólnego frontu łotewsko-estońsko-litewsko-polskiego, przeciw bolszewikom. Rząd polski był jednym z pierwszych, który de facto Litwę uznał, jako niezależne państwo, a którego przyjazne zamiary potwierdzone zostały w opinji narodu polskiego, wyrażonej uchwałami sejmu. Uchwała sejmu konstytucyjnego z 4 kwietnia 1919 r. głosiła, że naród polski uznaje prawo ludów: litewskiego i białoruskiego, zamieszkujących terytorja dawnego W. Ks. Litewskiego, do decydowania o swym losie.

O rzekomych agresywnych zamiarach rządu polskiego przeciw Litwie, rozsiewanych przez rząd kowieński aż nadto wystarczająco mówi komunikat, ogłoszony przez P. A. T. (Monitor polski z 14. X. 1919 r. st. 222) „Wobec kroków nieprzyjacielskich, wszczętych przez wojska niemiecko-rosyjskie przeciw Litwie podsekretarz stanu Wł. Skrzyński oświadczył posłom zagranicznym w Warszawie i zakomunikował poselstwom naszym zagranicą, że Litwini mogą spokojnie skoncentrować swe siły przeciwko armjom niemiecko-rosyjskim. Polska chwili takiej nie wyzyska przeciw Litwie i nie dopomoże, choćby pośrednio, intrydze militaryzmu pruskiego. Nadejdzie chwila, gdy istotne dążenia narodu litewskiego znajdą wyraz w utworzeniu rządu, który będzie wy-

razem opinji znacznej większości narodu litewskiego i nie będzie tak, jak dotychczasowy, miał za jedyną podstawę antypolskiej agitacji. Wówczas Litwini ocenią stanowisko obecne Polski, która unika wszystkiego, coby mogło doprowadzić do rozlewu krwi między Polakami a Litwinami".

5. LINJE DEMARKACYJNE.

Jak rokowania w dziedzinie politycznej między Polską i Litwą skończyły się w 1919 r. kompletnem fiaskiem, tak nielepszy wynik osiągnięto i w rokowaniach natury czysto wojskowej. W dniach 20 i 21 maja 1919 r. w Wilnie, odbyły się rokowania wojskowe z wyłączeniem spraw politycznych, między delegacją polską a litewską w celu ustalenia linji demarkacyjnej. Ze strony polskiej zaproponowano linję demarkacyjną, przechodzącą od Olity do Stopliszek, dalej Koszedary, Czabiszki, Szyrwinty. W ten sposób Litwini otrzymaliby szosę Kowno-Wiłkomierz-Dźwińsk jako linję operacyjną, linja demarkacyjna przechodziłaby na południe od szosy. Lecz Litwini jak zwykle, tak i tu przedstawili swój wniosek w formie ultimatum. Według nich, linja ta winna biec wzdłuż drogi żelaznej Orany-Wilno-Dźwińsk. Droga żelazna miała należeć do obu stron, żądali następnie dworca handlowego w Wilnie, pomieszczenia na składy i zaprowadzenia administracji wojskowej w części miasta. Z powodu nieustępliwości w przedmiocie postawionych wniosków co do linji demarkacyjnej, delegacje przerwały obrady, wyznaczając jako miejsce ewentualnych dalszych rokowań — Kowno.

Delegacja polska w sprawozdaniu z rokowań, przypisuje nieustępliwość Litwinów wpływom niemieckim.

Dalszy ciąg rokowań, który miał się odbyć w Kownie, nie odbył się.

Dopiero uchwała Rady Najwyższej Mocarstw Sprzymierzonych z dnia 2-go grudnia 1919 r. w sprawie granic wschodnich Polski, ustaliła na terenach Suwalszczyzny linję demarkacyjną między Litwą a Polską. Uchwała ta w formie deklaracji została ogłoszona 8-go grudnia 1919 r., w której mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone nie przesądzając późniejszych umów, mających ustalić ostatecznie granice wschodnie Polski, przyznają rządowi polskiemu prawo rozciągnięcia suwerenności nad terenami na zachód od podanej linji. Linja ta, w części mogącej nas interesować ze względu na rozdzielenie tymczasowe między Polską a terenami, które były przedmiotem pretensji Litwinów,

biegła: pod Grodnem, wzdłuż Łososny, dopływu Niemna aż do Studzienki, Marychy, przez Zelwę, Zegary, kilka km. na północ wzdłuż granicy administracyjnej Suwałki, aż do miejsca skrzyżowania się dawnej granicy Prus Wschodnich. Z tego widać, że poza granicą Królestwa, przyznano Polsce Białostockie, północną część Suwalszczyzny przyłączono tymczasowo do Litwy.

Przy praktycznem wyznaczaniu tej linji, przyznano Polsce powiaty: suwalski, augustowski i część sejneńskiego, pozostawiając cały szereg miasteczek i osad, zamieszkałych przez ludność polską, lub mieszaną ciążącą ku Polsce, pod okupacją litewską: Należy podkreślić, że prawa z jakiemi Polska mogłaby wystąpić w przyszłości do terytorjów, położonych na wschód od tej linji były wyraźnie zastrzeżone: „Les droits que la Pologne pourrait avoir à l'Est de ladite ligne sont expressement reservés".

Przedtem jeszcze była ustalona t. zw. linja Focha. Była to linja rozgraniczająca działanie wojsk litewskich i polskich na froncie bolszewickim, zaproponowana 18 lipca 1919 r. przez naczelnego wodza armji sprzymierzonych — Focha, a potwierdzona 26 lipca przez Radę Najwyższą. Linja ta na terenach Suwalszczyzny była identyczna z linją 8-go grudnia, dalej biegła na północ wzdłuż Niemna, wzdłuż linji pociągniętej równolegle 14 km. na północny zachód od linji kolejowej Grodno-Wilno-Dźwińsk.

Linja t. zw. Curzona nie interesuje nas, ponieważ nie dotyczyła rozgraniczenia polsko-litewskiego w Suwalszczyźnie.

6. STANOWISKO LITWY W WOJNIE ROSYJSKO-POLSKIEJ 1920 r.

Przyszedł rok 1920 niezmiernie ciężki dla Polski: zewsząd otoczona przez wrogów, którzy chcieli w zarodku zdusić wskrzeszone państwo, pozbawiona wszelkie pomocy, stanęła o własnych siłach do walki o niepodległość. Jedni z sąsiadów pozostawali obojętni na nieszczęścia Polski, inni radowali się w duchu z takiego obrotu rzeczy, przeszkadzając, o ile się tylko dało, jedynej pomocy, idącej ze strony Francji. W szeregu tych nieprzyjaznych znalazła się Litwa, nie pomnąc stanowiska, jakie zajęła Polska, kiedy znajdowała się w trudnych wrunkach[1]), starała się sytuację wyzyskać, stając jawnie po stronie bolsze-

[1]) patrz st. 24.

wików, zawierając z nimi traktat, godzący w interesy Polski, gwałcąc neutralność, wszczynając zbrojne działanie przeciw oddziałom polskim.

Już raport gen. St. Hallera do Naczelnika Państwa z 20 marca 1920 r. donosił o całym szeregu ataków ze strony litewskiej; linje telegraficzne i telefoniczne były zrywane, a wskutek słabości naszych oddziałów w pewnych punktach udało się im zawładnąć koleją żelazną, ruch tamowano przez napady na przejeżdżające pociągi, lub przez zakładanie barykad na torze kolejowym. Wszystkie te jeszcze dość drobne incydenty, które były pogwałceniem umowy lokalnej, zawartej przez gen Rydza-Śmigłego 21 lutego 1920 r., zostały szybko zlikwidowane przez wzmocnione oddziały polskie, niektóre posterunki wojskowe ze względu na bezpieczeństwo drogi żelaznej zostały przesunięte naprzód z odrzuceniem oddziałów litewskich wstecz. To doprowadziło do interwencji u kompetentnych czynników polskich, pułkownika angielskiego Robinsona z Kowna i gen. Cartona de Viart z Warszawy. Wypadki wojenne poczęły przybierać dla Polski niekorzystny obrót; w maju rozpoczął się choć jeszcze powolny, lecz stały odwrót wojsk polskich przed armją czerwoną. Przedtem jeszcze 12 kwietnia rząd sowiecki w swej nocie do Litwy uznał ją za państwo niepodległe, w ten sposób, że obiecywał dać potrzebne określenie prawne w umowie, jaka miała być zawarta między Litwą i Rosją, a o którą rokowania rozpoczęły się już 3 maja 1920 r.w Moskwie. Wskutek niepomyślnego ukształtowania się frontu w ciągu miesiąca czerwca i początku lipca i poważnego niebezpieczeństwa, jakie groziło Polsce, rząd polski wysłał notę 6 lipca do aljantów z prośbą o pomoc moralną i materjalną. W odpowiedzi na tę notę, za sprawą Anglji przedłożono Polsce warunki, od przyjęcia których uzależniono swe pośrednictwo między dwoma państwami wojującemi o zawieszenie broni, lub też pomoc, w razie gdyby Rosja odrzuciła zaproponowane warunki rozejmu.

Warunki te były trudne do przyjęcia dla Polski, były nożem na gardle, stawiając kwestje jasno: albo odrzucicie je i staniecie się pastwą sowietów, lub też za pośrednictwem Anglji zawierając rozejm, wyrzekniecie się dobrowolnie polskich miast i terenów na korzyść protegowanych angielskich. Jednym z takich warunków tu nas interesujących, było żądanie niezwłocznego oddania Wilna Litwinom, nad czem nie chciano nawet prowadzić żadnej dyskusji, oświadczając na konferencji w Spa, że Wilno musi należeć do Litwy, zresztą nastąpiło już w międzyczasie porozu-

mienie między sowietami a Litwą, co do tego miasta o czem niżej. Podczas przewlekających się targów, Polska dzięki zdecydowanej postawie zdołała uzyskać dogodniejsze warunki co do niektórych punktów, a mianowicie: Wilno miało być oddane tylko w okupację Litwy, los jego miał być zdecydowany na konferencji londyńskiej. Jednak rząd sowietów warunki rozejmu odrzucił, zgłaszając chęć bezpośredniego pertraktowania z Polską; rokowania toczyły się w drugiej połowie lipca i nie dały żadnego wyniku. Położenie armji polskiej było coraz trudniejsze, 16 lipca utracono na rzecz bolszewików Wilno, a na dzień przedtem czyli 15 lipca pułkownik Reboul, przewodniczący misji wojskowej w Kownie, pisał do generała Henrys'a, przewodniczącego misji francuskiej w Polsce o walkach oddziałów litewskich z ochotniczemi oddziałami polskiemi na zachód od Wilna, co w jego mniemaniu opóźniało zajęcie Wilna przez Litwinów, oddając go w ręce bolszewików i domagał się interwencji w tej sprawie u władz polskich. Tak więc Polska nie otrzymała pomocy od aljantów, nie doszła do porozumienia z Rosją sowiecką i była zmuszona o własnych siłach walczyć.

W początkach lipca, kiedy Polska zwróciła się o pomoc do państw sprzymierzonych, został zawarty 12 lipca 1920 r. w Moskwie traktat rosyjsko-litewski, niesłusznie nazwany traktatem pokoju, ponieważ Rosja z Litwą nie były z sobą na stopie wojennej, więc nie potrzebowały zawierać pokoju. Część tego traktatu była wyraźnie skierowana przeciw Polsce i jej interesom.

Między innemi rząd sowiecki przyznał Litwie Wilno, Grodno i Lidę, wzamian za to, Litwa upoważniała rząd bolszewicki do zajęcia terytorjów litewskich na czas wskazany koniecznościami strategicznemi. Tego rodzaju umowa była oczywistem pogwałceniem neutralności ze strony Litwy, i stanowiła współdziałanie tych dwóch państw przeciw Polsce. Rosji sowieckiej nietrudno było darować rzeczy nie swoje, Litwa natomiast, uważając powodzenie Sowietów za stałe, wyświadczyła im grzeczną usługę, oddając swe terytorja do działań wojennych, uzyskując wzamian bez trudu sporne terytorja między Polską a Litwą. Polska zaś zagrożona w swym bycie, nie miała możności upomnieć się o swe prawa.

Wskutek ciągłego cofania się armji polskiej, rząd kowieński był w stanie obejmować terytorja, przyznane mu traktatem moskiewskim, zajął nawet tereny przyznane Polsce decyzją Rady Najwyższej z 8-go grudnia 1919 r., powiaty augustowski i sejneński, nie traktując ich jako ziemie okupowane, lecz jako

ziemie litewskie, odebrane Polakom, w wyniku czego popełnił cały szereg nadużyć. Rozpoczęły się prześladowania ludności polskiej, organizującej się przeciw bolszewikom, zaszedł nawet wypadek stracenia dwóch polaków, członków P. O. W. po uprzedniem torturowaniu. Władza miejscowa została całkowicie sparaliżowana, na ratuszu w Suwałkach wywieszono siłą sztandar litewski, słowem, nastąpiła de facto inkorporacja terenów nad któremi Polska prawnie rozciągała swą suwerenność na podstawie decyzji Rady Najwyższej z 8-go grudnia 1919 r. Lecz skończyło się niepowodzenie Polski, jakby na przekór wszystkim, którzy liczyli na korzyści dla siebie, wynikające z jej klęski. Naród polski wykazał, że jak umiał walczyć o niepodległość swej ojczyzny, tak też, bez niczyjej pomocy umiał jej bronić. Decydujące bitwy o Warszawę w połowie sierpnia 1920 r. zostały uwieńczone powodzeniem i stały się początkiem zwycięskiego pochodu armji polskiej, gromiącej odtąd armję czerwoną. W pochodzie armja polska, zajmująca terytorja powiatu augustowskiego i suwalskiego, natknęła się na oddziały litewskie.

Rząd kowieński w nocie z 28 sierpnia 1920 r., po zapewnieniu, że zachowywał ścisłą neutralność w wojnie polsko-rosyjskiej, prosił rząd polski o wydanie rozkazu wojskom o nieprzekraczaniu granicy litewskiej w dawnej gubernji suwalskiej, jednocześnie zaproponował linję demarkacyjną: Grajewo-Augustów-Sztabin. W odpowiedzi rząd polski zwrócił uwagę, że w dawnej gubernji suwalskiej była linja demarkacyjna oznaczona w decyzji Rady Najwyższej z 8-go grudnia 1919 r. i zażądał wycofania oddziałów litewskich aż do tej linji. Równocześnie Główna Komenda armji polskiej wysłała pułkownika Mackiewicza i porucznika Romera do Kowna w celu dojścia do porozumienia w sprawach wojskowych wytworzonych nową sytuacją. Rokowania odbyły się między 27 sierpnia i 1 września. Po oświadczeniu delegacji polskiej, że Polska nie uznaje i uznać nie może granicy polsko-litewskiej, ustalonej w traktacie rosyjsko-litewskim z 12 lipca 1920 r., który za cenę przyjaźni Litwinów oddawał im tereny bezsprzecznie polskie, uznane za takie w decyzji R. N. z 8 grudnia, przedłożono Głównej Kwaterze armji litewskiej propozycje co do rozwiązania spraw, wynikających z wielkiej ofenzywy, jaką Polską podjęła i uzgodnienia wspólnej akcji na terenach, które z punktu widzenia strategicznego nie mogły być niedostępne dla polskich operacyj wojennych, dalej domagano się wysłania delegacji litewskiej do Warszawy z od-

powiedniemi pełnomocnictwami do bezpośredniego uregulowania kwestji terytorjalnej i wojskowej, której zasady miały być ułożone w Kownie z obecną delegacją. Z tego widzimy, że Polska, korzystając z wytworzonego powodzenia wojskowego, jako też konfliktu litewsko-bolszewickiego, powstałego wskutek faktu, że oddziały litewskie wypędzały bolszewików z terenów, przyznanych Litwie traktatem moskiewskim przed terminem ustalonym, chciała nakłonić Litwę do zawarcia konwencji wojskowej. Mikroskopijna Litwa znalazła się między młotem i kowadłem, w zmaganiach polsko-rosyjskich była pionkiem, nie mogącym w żadnym razie decydująco zaważyć swojem stanowiskiem, mogła tylko szkodzić i niepokoić, tymczasem, dzięki zwycięstwu polskiemu, krótkowzroczna polityka rządu kowieńskiego, idąca ręka w rękę z Rosją sowiecką, straciła naraz grunt pod nogami. Odpowiedzialni kierownicy polityki litewskiej stracili panowanie nad sobą i wypowiedzieli mocne słowa, niczem pierwszorzędna potęga z miljonową armją, na propozycję delegacji polskiej w Kownie. Pod pretekstem zmyślonego faktu o ataku wojsk polskich przeciw oddziałom litewskim, a jak się później okazało całkowicie nieprawdziwego, odmówili dalszego uczestnictwa w pertraktacjach, zaznaczając, że komendant dywizji litewskiej, znajdującej się między Grodnem a Sejnami, musi uważać się w stanie wojny z Polakami. Minister obrony narodowej Zukas, w odpowiedzi odmownej do delegacji polskiej, oświadczył, iż reprezentanci wojskowi i delegacja rządu litewskiego do Warszawy nie pojedzie, ponieważ Litwa jest w przededniu śmiertelnej walki z inwazją armji polskiej. Litwa wszystko uczyni, aby stać się groźnym przeciwnikiem, choćby miała się łączyć z sowietami lub Niemcami. Dowodził dalej, że nie wierzy w trwałe powodzenie Polski na froncie bolszewickim, że klęska sowietów będzie zgubą Litwy, dlatego też, gdyby zaszła potrzeba wyboru między Polską a Rosją sowiecką, to wybór padłby niezawodnie na niekorzyść Polski. Wskutek takiego obrotu rzeczy, delegacja polska po złożeniu protestu przeciw nieuzasadnionym i bezpodstawnym oskarżeniom wraz z odpowiednim raportem oficera francuskiego, który zaszłe incydenty badał osobiście, opuściła Kowno, nadmieniając, że nie dojście do porozumienia może doprowadzić do konfliktu Litwy z Aljantami i Polską, na to odpowiedział minister obrony narodowej „Nous ne craignons point les alliés, vous leur convenez comme instrument contre les bolchéviks, mais ils ne vous sauveront pas en cas de péril. Il est peut être préférable de tenir avec la Russie et l'Allemange." Tu

więc bez żadnych obsłonek, bez obłudy, ubranej w formę grzeczności i pięknych słów dyplomatycznych, wypowiedzieli co czują, odsłonili swój program polityczny i wykazali, kto jest ich największym wrogiem, z kim współpracowali i z kim będą pracowali na przyszłość i jak dalej zobaczymy wierni pozostali swym przekonaniom.

7. PRÓBY NAWIĄZANIA STOSUNKÓW W 1920 r. I ROKOWANIA W KALWARJI.

Nim przystąpię do przedstawienia rokowań w Kalwarji i układu w Suwałkach, muszę cofnąć się do początku 1920 r. i wspomnieć o pewnych propozycjach lub próbach rozwiązania sporu polsko-litewskiego w r. 1920.

Na konferencji państw bałtyckich, która odbyła się w Helsingforsie, wyrażono pragnienie rozwiązania spraw spornych polsko-litewskich. 19 stycznia 1920 r. zaproponowano stronom zainteresowanym projekt komisji ankietowej (commision d'enquête) jako początek, przygotowujący rozwiązanie. W odpowiedzi na te propozycje, delegacja litewska zasłoniła się brakiem instrukcji odpowiedniej, polska zaś delegacja, uzależniała swą zgodę od zmiany stanowiska rządu kowieńskiego w stosunku do ludności polskiej, znajdującej się pod jego władzą, oraz zmiany stanowiska wrogiego w stosunku do Polski. Żadnego pozytywnego wyniku nie osiągnięto.

W początkach lipca, wskutek trudności w jakich znalazła się Polska w wojnie r. 1920 z Rosją, rząd polski chciał nawiązać i uregulować stosunki z Litwą, w tym celu wysłał do rządu kowieńskiego notę z 4-go lipca (1920), w której uznaje „l'Assemblée Constituante" Litwy i rząd, ustanowiony przez powyższe zgromadzenie jako organizacje niepodległe de facto[1]), oraz wyraża chęć wejścia w przyjazne stosunki (en relations d'amitié) z rządem litewskim. Było to tylko stwierdzenie oficjalne na piśmie, tego co reprezentanci polscy powtarzali we wszystkich rokowaniach z Litwinami. Rząd litewski po konwencjonalnem podziękowaniu, odpowiedział, że przeszkodą nawiązania przyjacielskich stosunków jest nie uznawanie państwa litewskiego i gwałcenie jego praw fundamentalnych ze strony Polski. Z po-

[1]) Uznanie de facto należy odróżnić od uznania de jure. W pierwszym wypadku sprawy sporne pozostają otwarte, i można zgłosić ewentualne pretensje terytorjalne lub inne.

wodu zwycięstw sowieckich, z powodu dojścia do skutku traktatu moskiewskiego rosyjsko-litewskiego, nie było narazie mowy nawet o chęciach ze strony Litwy do nawiązania stosunków z Polską.

Druga konferencja państw bałtyckich, która miała się odbyć 10 lipca, została zwołana do Rygi 3-go sierpnia, uchwaliła rezolucję, nakłaniającą oba rządy polski i litewski do bezzwłocznego przystąpienia stron do bezpośrednich rokowań, sprawa bowiem stosunków polsko-litewskich była nie na rękę państwom bałtyckim, ponieważ uniemożliwiała zgodną współpracę tych państw. W odpowiedzi delegacja polska zaznaczyła, iż rząd polski wysyła delegację do Kowna, w celu nawiązania stosunków. Przebieg rokowań kowieńskich przedstawiłem w poprzednim rozdziale (st. 29 — 30), ich niepomyślny wynik zaognił konflikt polsko-litewski. Polska już dna 5-go września wysłała notę do Ligi Narodów, w której doniosła o złamaniu neutralności przez Litwę, o zajęciu terytorjów, przyznanych Polsce decyzją R. N. z 8 grudnia 1919 r. i gwałtach litewskich na nich, o atakach litewskich z 1 i 2-go września na oddziały polskie w Sejnach i o zaatakowaniu Suwałk, o wszczęciu kroków wojennych przed uprzedniem wypowiedzeniem wojny, o współdziałaniu armji litewskiej z armją bolszewicką itd. Następnie zawiadamiała L. N. że o ile Litwini nie wycofają swych oddziałów z ziem polskich, o ile oddziały sowieckie będą znajdowały się na Litwie, uważając jej teren za bazę operacyjną, to rząd polski będzie uważał się z nią w stanie wojny, w końcu rząd polski prosi L. N. „o użycie wszystkich środków, któremi ona rozporządza, celem powstrzymania rządu litewskiego w tym niesłychanym przedsięwzięciu, a zaoszczędzenie narodowi polskiemu przykrości walki z bratnim narodem". W tym samym czasie nastąpiła między rządem polskim a rządem litewskim wymiana szeregu not, przedmiotem głównym ich treści było wzajemne zarzucanie sobie aktów nieprzyjacielskich, pogwałcenia neutralności, złamania linji demarkacyjnej itd. Nie będę podawał tu szczegółów i zarzutów czynionych sobie wzajemnie przez oba państwa, trudno bowiem stwierdzić ich prawdziwość, w okresie wojny nieuniknione jest, aby nie zaszły jakieś incydenty np. pogwałcenie terytorjum przez oddziały jednej ze stron, lub temu podobne i trudno jest przypuścić, że tylko jedna strona była winna, zresztą jest skłonność wyolbrzymiania w takich wypadkach nawet drobnych faktów. Ale jest jedna rzecz oczywista, nie ulegająca dyskusji — to złamanie neutralności przez Litwę — choćbyśmy tylko zwró-

cili na jeden fakt uwagę, pomijając inne, mianowicie, oddanie swych terytorjów sowietom do działań wojennych przeciw armji polskiej, tego zaprzeczyć Litwini nie mogli, bo było to jednym z punktów traktatu moskiewskiego.

Drugą rzeczą stwierdzoną to wszczęcie kroków wojennych przez oddziały litewskie przeciw wojsku polskiemu, zajmującemu powiaty suwalski, sejneński i augustowski przyznane Polsce decyzją R. N. z 8. XII. 19 r. Lecz oprócz wzajemnych zarzutów noty te doprowadziły do rokowań w Kalwarji.

Minister spraw zagranicznych Sapieha w nocie z dn. 9 września 1920 r., godził się na rozpoczęcie rokowań, zaproponowanych przez Purickisa litewskiego ministra spraw zagranicznych w nocie z 6 września, pod warunkiem, że rokowania nie będą miały na celu: 1) ustalenie linji demarkacyjnej[1]) między Polską a Litwą, granica bowiem na terytorjum dawnej gubernji suwalskiej została ustanowiona przez R. N. 8-go grudnia 1919 r. i ten akt stanowi dotychczas jedną podstawę prawną linji demarkacyjnej; 2) Litwa zobowiąże się do bezwzględnej neutralności wobec wojny rosyjsko-polskiej. Purickis, w nocie 12-go września wyraził zgodę na rokowania w Kalwarji, tem samem przyjął za podstawę rokowań propozycje zawarte w nocie polskiej.

Ze strony polskiej do Kalwarji wyjechali: Juljusz Łukasiewicz, z ramienia Naczelnego Dowództwa puł. Mieczysław Mackiewicz. Pierwsze posiedzenie odbyło się 16 września 1920 r. Delegacja polska przedstawiła projekt oparty na nocie ministra Sapiehy z dn. 9-go września i zażądała: ewakuacji terenów, przyznanych decyzją R. N. z 8-go grudnia 1919 r., wycofanie oddziałów litewskich do linji demarkacyjnej t. z. linji Focha, oraz gwarancji zachowania neutralności w dalszym ciągu nieprzestrzeganej przez wojska litewskie. Delegacja litewska godziła się w zasadzie na wycofanie wojsk swych do linji 8-go grudnia, ale jednocześnie zażądała wycofania od tej linji oddziałów polskich na taki dystans jak oddziały litewskie, czyniąc przytem różne zastrzeżenia. Żądania litewskie okazały się nie do przyjęcia dla delegacji polskiej, która słusznie zauważyła, że o ile Litwa z Polską nie jest w stanie wojny, to jakim prawem oddziały litewskie zajęły ziemie polskie lub też na jakiej podstawie prawnej strona przeciwna usiłowała ustanowić tam władze administracyjne, lub żądać wycofania się oddziałów polskich. Zresztą

[1]) Linja demarkacyjna z 18 lipca 1919 r. t. zw. linja Focha, była identyczna z linją 8-go grudnia.

żądania litewskie co do wycofania wojska polskiego jeszcze przed linją 8-go grudnia, były równoznaczne z chęcią zahamowania operacji wojennej przeciw bolszewikom. Usiłowania delegacji litewskiej do wyznaczenia linji demarkacyjnej, która nie miała być przedmiotem rozważań podczas rokowań, oraz nie danie gwarancji neutralności, skłoniło delegację polską w dn 18-go września do zerwania rokowań.

8. INTERWENCJA LIGI NARODÓW.

Nota polska do Ligi Narodów z 5-go września 1920 r.[1]) spowodowała wmieszanie się jej do sporu polsko-litewskiego, wbrew intencji pierwotnej rządu polskiego i wbrew naszym interesom. Nota z 5-go września kończyła się prośbą rządu polskiego: „o użycie wszystkich środków, któremi (L. N.) rozporządza, celem powstrzymania rządu litewskiego w tem niesłychanem przedsięwzięciu". Jak to należało rozumieć, czy w tej prośbie Polska całokształt sporu polsko-litewskiego oddawała w ręce Lidze Narodów do załatwienia?

Po bliższem rozpatrzeniu okaże się, że tak nie było. Nota 5-go września spowodowana była wypadkami w Suwalszczyźnie, pogwałceniem linji 8-go grudnia przez Litwinów, oraz współdziałaniem oddziałów litewskich z bolszewickiemi. Więc jasnem jest, że rząd polski domagał się, aby Liga Narodów użyła całego swego autorytetu i wszystkich swych środków, by skłonić Litwinów do poszanowania linji 8-go grudnia na terenie suwalszczyzny i zaprzestania działań wojennych. A więc chodziło o załatwienie incydentu, który zaledwie był tylko cząstką ogólnego sporu polsko-litewskiego, obejmującego oprócz Suwalszczyzny, ziemie Wileńską i Grodzieńską, a te dwie ostatnie były terenem zaciętych walk w tym czasie między armją sowiecką a polską i trudno nawet przypuszczać, aby prośba rządu polskiego dotyczyła tych ziem. Tymczasem, jak dalej zobaczymy, Liga Narodów tłumacząc rozszerzająco koniec noty z 5-go września, rozciągnęła swoje kompetencje na cały spór polsko-litewski.

Zobaczymy, jakie to środki posiadała Liga Narodów, umożliwiające jej w taki lub inny sposób wpłynąć na rozwiązanie sporu. Otóż biorąc pod uwagę, że w tym czasie Litwa nie była członkiem Ligi Narodów, mógł być zastosowany tylko art. 17 paktu

[1]) Patrz str. 32.

L. N., który przewiduje, w przypadku sporu z państwami lub tylko z jednem państwem nienależącem do Ligi Narodów, zawezwanie ich przez Radę L. N., na warunkach, uznanych przez nią za słuszne, do załatwienia danego sporu i poddania się w tym wypadku, takim zobowiązaniom, jakie ciążą na członkach Ligi. Jeżeli państwa wezwane zastosują się do wezwania, to stosuje się do nich art. 12 i 16 paktu L. N. Litwa przyjęła wszystkie zobowiązania wypływające z art. 17 paktu L. N. Więc Rada przystąpiło dn. 18-go września do rozpatrzenia projektu rezolucji, złożonej przez delegata belgijskiego przy L. N.— Pawła Hymansa. Na wstępie projektodawca zastrzega, że żadne z państw nie prosiło Ligę Narodów o załatwienie ostateczne sporu granicznego lub też innych spraw, dzielących Polskę i Litwę. Lecz to oświadczenie, nie przeszkodziło uchwalić już 20 września odpowiedniej rezolucji. Rzeczą ciekawą był fakt, że Liga Narodów przystępowała do rozpatrzenia rezolucji w tym samym czasie, kiedy otrzymała zawiadomienie o bezpośrednich rokowaniach między stronami, znajdującemi się w sporze, w Kalwarji (rokowania toczyły się od 16 — 18 września). Z tego wynika, iż przystąpiono jednocześnie do jednego sporu, stosując dwie odmienne procedury: bezpośrednich rokowań i pośrednictwa. Tego rodzajqu postępowanie, dotychczas nigdzie nie praktykowane, nietylko że nie ułatwiło, lecz odwrotnie, utrudniało prowadzenie rokowań bezpośrednich. Litwini bowiem, łudząc się uzyskaniem większych korzyści przy pośrednictwie Ligi, niż przy rokowaniach bezpośrednich, postawili warunki nie do przyjęcia, powodując tem zerwanie pertraktacyj w Kalwarji. Widzimy więc, że sprawa zaczęła się gmatwać dzięki skwapliwości Ligi, jaką ta ujawniła w sporze polsko-litewskim.

Decyzja L. N. z 20 września zwracała się do rządów Polski i Litwy z żądaniem zaprzestania wszelkich aktów wrogich między państwami, a następnie proponowała wzięcie na siebie wzajemnych zobowiązań: 1) rząd litewski miał przyjąć jako linję tymczasową demerkacyjną, z zastrzeżeniem wszelkich praw terytorjalnych, linję t. zw. 8-go grudnia i miał zobowiązać się, wycofać swoje wojska aż do tej linji, 2) rząd polski miał przyjąć, z zastrzeżeniem wszelkich praw terytorjalnych, zobowiązanie co do uszanowania w wojnie bolszewickiej terenów okupowanych przez rząd litewski, położonych na wschód od linji demarkacyjnej, pod warunkiem, że szanowanie neutralności tych terenów będzie przestrzegane także przez armję sowiecką, 3) w razie przyjęcia powyższych propozycyj Rada ofiarowywała

wyznaczenie komisji, któraby miała na celu przestrzeganie na miejscu zobowiązań przyjętych. Decyzja nakładała na Polskę tylko obowiązki, mianowicie szanowanie neutralności ziem okupowanych przez Litwinów, im jednak przyznawała pewne prawa i obowiązki, wynikające z okupacji. I w tym wypadku Rada L. N. wykraczała poza sprawy Suwalszczyzny. Decyzja ta została przyjęta przez delegata polskiego i litewskiego bez żadnych zastrzeżeń (co do wykroczenia poza ramy, przewidziane w nocie polskiej 5-go września) a jej ujemne strony odbiły się w późniejszym rozwoju wypadków. Już minister Sapieha w nocie z 21 września przedstawił Radzie L. N. przebieg niepomyślnych rokowań w Kalwarji, przedstawił szczegóły współpracy armji litewskiej z armją sowiecką na terenach na wschód od linji demarkacyjnej, jak np.: transporty broni idące z Prus Wschodnich przez terytorjum Litwy, dla sowietów, pomimo nominalnego ustąpienie ich z Wilna; używanie przez nich kolei żelaznej Grodno-Wilno; ze 130.000 bolszewików zepchniętych do Prus wschodnich, tylko 52.000 było internowanych, a 80.000 przeszło przez terytorjum Litwy na nowy punkt koncentracyjny, wzmacniając tem armję sowiecką i t. d. Pomimo więc przyjęcia propozycji Rady L. N., minister zaznacza, że Polska nie może szanować linji demarkacyjnej, poza którą znajdują się oddziały bolszewickie, oraz zastrzega sobie prawo przedsięwzięcia przez rząd polski wszystkich środków wojskowych do zabezpieczenia państwa, aż do chwili przyjazdu komisji Rady L. N. 22 września minister Sapieha w piśmie do Paderewskiego, tymczasowego delegata Polski przy L. N., poleca mu zawiadomić Radę L. N., iż pomimo jej ostatniej decyzji, oddziały litewskie zajmują terytorja polskie, i atakują oddziały armji polskiej, a w depeszy z 23 września poleca mu zawiadomić Leona Bourgeois, przewodniczącego Rady, że oddziały polskie były zmuszone podjąć walkę z bolszewikami poza linją 8-go grudnia. Z tego pobieżnego przeglądu wpadków, wynikłych zaraz po decyzji Rady L. N., można zdać sobie sprawę z jej wartości.

Z góry można było przewidzieć, że sowiety nie przyjmą na serjo żadnych zobowiązań szanowania neutralności ziem zajętych przez Litwę, a ta była za słaba, aby tej neutralność móc bronić. Wskutek takiego obrotu rzeczy Polska została zwolniona z zobowiązań, wynikających z decyzji, ponieważ nie był zachowany warunek przyjęcia zobowiązań przez rząd sowietów, ale decyja pozostała punktem zaczepienia dla Ligi Narodów do późniejszego wtrącania się jej w sprawy polsko-litewskie. 24 —

25 września L. Bourgeois zwrócił się z pismem do rządu polskiego zawiadamiając, że w najbliższym czasie zostanie wyznaczona komisja kontrolna, przewidziana w decyzji 20 września i prosił rząd polski o danie czasu Litwie, która na skutek jego prośby miała zarządzić ewakuację wszystkich terenów zajętych przez oddziały sowieckie. Było to naturalnie pobożne życzenie, oddziały sowieckie ustępowały pod naporem armji polskiej, nie zaś na zarządzenie władz litewskich.

Wspomnieć należy, że dnia 27 września rząd litewski zwrócił się w swej nocie do sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o zwołanie posiedzenia Rady, w celu rozpatrzenia sytuacji wywołanej rzekomo inwazją armji polskiej na Litwie. Jednak, nie uczyniono zadość żądaniu Litwy, ponieważ Rada wybrała Komitet, upełnomocniony do działania w imieniu Rady w sprawie polsko-litewskiej.

9. UKŁAD W SUWAŁKACH.

Rząd polski hołdował zasadzie bezpośrednich rokowań między państwami zainteresowanemi i już 23 września zaproponował rządowi litewskiemu wszczęcie rokowań, przerwanych w Kalwarji, w Suwałkach. Po otrzymaniu odpowiedzi przychylnej od ministra spraw zagranicznych Klimasa z 23 września, obie delegacje zjechały się 29 września w Suwałkach. Rokowania toczyły się od 30 września do 7-go października i zostały uwieńczone powodzeniem; należy zaznaczyć, że było to pierwsze bezpośrednie porozumienie między obu państwami.

Wynikiem obrad była umowa suwalska, podpisana 7 października 1920 r. Art. 1-szy tej umowy dotyczył linji demarkacyjnej, która biegła: linją 8-go grudnia aż do ujścia Czarnej Hańczy do Niemna, stąd wzdłuż Niemna aż do zbiegu rzeki Grawe, wzdłuż niej aż do miejsca przecięcia się z szosą Merecz-Rudnica, stąd w linji prostej aż do zbiegu rzeki Skrobilis z Mereczanką, Mereczanką aż do miejsca, gdzie wpada strumień Dewernica, stąd aż do przecięcia się z drogą żelazną Wilno-Orany, mniejwięcej na północno-wschód od stacji Orany, stąd wzdłuż drogi, która przez Bartele, Kucie, Nowy Dwór, Ejszyszki, Podzitwa, Horodeńka prowadzi do stacji Bastuny, Cała droga jak i stacja pozostawały w rękach władz polskich. Linja demarkacyjna nie mogła przesądzać praw terytorjalnych, którejkolwiek ze stron kontraktujących, jej część pokrywająca się z linją 8-go grudnia powierzona była komisji kontrolnej Ligi Narodów.

W art II-gim strony zobowiązywały się do zaprzestania działań wojennych wzdłuż całej linji demarkacyjnej. Art. III-ci zawierał pewne udogodnienia dla ruchu kolejowego litewskiego w Oranach. Art. IV-ty mówił o wymianie jeńców wojennych. Umowa miała wejść w życie w południe 10 października i miała obowiązywać aż do ostatecznego załatwienia sprawy terytorjów spornych między Polską a Litwą.

Umowę sporządzono w języku polskim i litewskim, ze strony polskiej podpisał ją puł. M. Mackiewicz, delegat Głównego Dowództwa armji polskiej i J. Łukasiewicz, delegat M. S. Z., ze strony litewskiej — gen. Katche, maj. St. Szumski, B. Balutis, Cz. Waldemars i M. Birżyszka.

Już 9-go października minister Sapieha proponował przedłużenie linji demarkacyjnej dalej na północno-wschód,, jednak wszystko zostało przerwane, dzięki zaszłym niespodziewanie okolicznościom.

10. AKCJA GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Jeszcze nie zdążyła wejść w życie umowa Suwalska, gdy w przeddzień zawieszenia broni z armją sowiecką (12 października), zaszedł fakt, zmieniający z gruntu dotychczasowe położenie sporu polsko-litewskiego, zjawia się bowiem trzeci czynnik, nadzwyczaj ważny, który zaczyna działać w imieniu ludności miejscowej terytorjów spornych między Litwą a Polską.

9-go października w meldunku gen. Sikorskiego do Naczelnego Dowództwa, jest wiadomość o marszu gen. Żeligowskiego na Wilno. Ten, na czele dywizji litewsko-białoruskiej, złożonej w większej części z mieszkańców Wileńszczyzny, zajmuje Wilno bez rozlewu krwi, witany entuzjastycznie przez mieszkańców Wilna, którego młodzież, jeszcze przed wkroczeniem oddziałów Żeligowskiego, usiłowała rozbroić załogę litewską, co jej się jednak nie udało. Instytucje litewskie i misje cudzoziemskie zostały w Wilnie. Gen. Żeligowski w odezwie do mieszkańców oznajmia o zwolnieniu miasta z pod obcego jarzma, oraz o uformowaniu rządu Litwy Środkowej. Nadmienić należy, że przed akcją gen. Żeligowski w depeszy z 8-go października 1920 r. do Dowództwa armji pisał: „z żalem zgłaszam zwolnienie od obowiązków służby i dowództwa grupy. Wychowani w karności, wierni idei wyzwolenia ojczyzny, podlegli mi dowódcy i wojsko słuchają moich rozkazów, a dla pozostawionych oddziałów proszę wydać bezpośrednie rozkazy". Prośbę o zwolnienie ze służby zło-

żył również szef sztabu grupy, pułkownik Bobicki, oddając się pod rozkazy Żeligowskiego.

Faktem ciekawym jest to, że niezadowolenie dywizji litewsko-białoruskiej ujawniło się zaraz po zawarciu rozejmu między Polską a Litwą; 8-go października przyjechał na miejsce postoju dywizji gen Sikorski, w celu udzielenia prawdziwych wiadomości i uspokojenia umysłów. Wypadki późniejsze wykazały, że misja gen. Sikorskiego nie osiągnęła skutków.

Zorganizowany rząd Litwy Środkowej wydał odezwę do narodu, w której zapowiedział zwołanie konstytuanty, mającej się wypowiedzieć co do przyszłej organizacji państwowej Litwy Centralnej. Następnie zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o przebaczenie za samowolny krok dywizji litewsko-białoruskiej, z zaznaczeniem, że wszelkie inne oddziały wojska polskiego, znajdujące się na terenie Litwy Środkowej, są uważane za wojska okupacyjne, i do rządu kowieńskiego z prośbą o wszczęcie rokowań, zaznaczając, że pragnie z nim zgody.

Dekret z 12 października 1920 r., podpisany przez gen. Żeligowskiego określał, że władzę zwierzchniczą na terenie Litwy Środkowej sprawuje on, jako naczelny dowódca jej siły zbrojnej, jako organ wykonawczy władzy zwierzchniczej, miała być powołana Tymczasowa komisja rządząca. Terytorjum Litwy Środkowej była określona przez traktat litewsko-bolszewicki z 1920 r., czyli jak sobie przypominamy (str. 28) obejmował on główne miejscowości: Wilno, Grodno, Lidę, oraz miejscowości objęte linją demarkacyjną, t. zw. Focha, ustanowioną jako rozgraniczenie między Litwą a Polską 18 lipca 1919 r. (patrz str. 26). Godłem Litwy Środkowej miała być tarcza z Orłem i Pogonią. Na mocy powyższego dekretu wyszedł drugi dekret z 14 października powołujący Tymczasową komisję rządzącą. Dekrety traciły moc obowiązującą o ileby nie zostały złożone sejmowi ustawodawczemu Litwy Środkowej w dniu jego otwarcia.

Z tego widzimy, że z chwilą wydania odezwy i pierwszego dekretu, powstaje organizacja państwowa z określonem terytorjum i ludnością, wyrażającą wolę państwowotwórczą już choćby przez sam fakt braku protestu, lub walki przeciw nowemu rządowi, który posiadał najwyższą władzę, od nikogo niezależną, sprawując faktycznie rządy nad podległem mu terytorjum.

Nim przejdę do omówienia stanowiska Polski i Litwy do faktu utworzenia Litwy Środkowej, muszę wspomnieć o przyczynach, które ten stan wywołały. Gen. Żeligowski w depeszy z 8-go października do Dowództwa Armji w ten sposób motywował swój

postępek: „zważywszy, że zawarte z rządem kowieńskim linje rozejmu zgóry i na niekorzyść nas, mieszkańców ziemi wileńskiej, grodzieńskiej i lidzkiej, wraz z polskiem Wilnem przesądzały Litwinom, postanowiłem z orężem w ręku prawa samostanowienia mieszkańców miłej ojczyzny obronić i objąłem dowództwo nad żołnierzami z tych ziem pochodzącymi, nie mając możności postępować wbrew własnemu sumieniu i poczuciu obowiązku obywatelskiego". Rzeczywiście, jeżeli weźmiemy pod uwagę decyzję R. N. z 8-go grudnia, wszelkie linje demarkacyjne, jakie były ustanawiane, pertraktację i umowę w Spa i wreszcie umowę suwalską, to zobaczymy, że coraz bardziej odgradzano Polskę od Wilna i innych miejscowości polskich jakby murem, i aczkolwiek wszędzie były zastrzeżone prawa do tych terytorjów, to jednak nie możnaby nawet łudzić się, aby te ziemie oddano dobrowolnie Polsce lub załatwiono tę sprawę zgodnie z wolą ludności.

Musimy bowiem pamiętać o stanowisku Anglji w stosunku do państwa polskiego po wojnie światowej, która miała we współczesnych stosunkach politycznych poważny głos. Pragnęła ona stworzyć Polskę z rdzennej ludności polskiej, czyli ludności etnograficznej pojętej w jak najwęższem pojęciu tego wyrazu. Dlatego też sprzeciwiała się na każdym kroku żądaniom terytorjalnym Polaków, popierając powstające małe państewka np. bałtyckie, takie jak Litwa, aby mieć na nie zapewniony wpływ polityczny i gospodarczy. Przy ustalaniu więc w przyszłości granic polskich ten głos Anglji mógł poważnie zaważyć na niekorzyść Polski, która już tego doświadczyła, przy innych okolicznościach. Zresztą ,przy wszystkich posunięciach w stosunku do terytorjów spornych, pomijano wolę ludności miejscowej. A przecież był to okres szczytnej i pięknej zasady Wilsona na konferencji pokojowej w Paryżu, zasady samostanowienia ludów, którą jednak tak przystosowano na konferencji, że stała się dla potęg anglo-saskich narzędziem, stosowanem w ten lub inny sposób, ale zawsze prawie nie na korzyść i zgodnie z wolą ludności, lecz tych którzy byli potężni i zainteresowani w każdym poszczególnym wypadku. Zamach gen. Żeligowskiego i stworzenie Litwy Środkowej było realnem, nie w słowach tylko, co tak często powtarzał Wilson, „należy uszanować aspiracje narodowe.... samostanowienie nie jest frazesem, lub „Ludy i prowincje nie mogą być przerzucane od jednej władzy do drugiej, jakgdyby były bydłem lub pionkami w grze, każda umowa terytorjalna zawierana w tej wojnie powinna być robiona w inte-

resie i dla dobra ludności, której dotyczy, nie powinna być nigdy wynikiem kompromisu dla zaspokojenia pretensyj rywalizujących z sobą państw". Ludność Ziemi Wileńskiej, Grodzieńskiej i Lidzkiej, postanowiła więc sama zadecydować o swym losie zgodnie ze swemi interesami, i to przygotowanie do tego było głównym powodem akcji gen. Żeligowskiego.

11. STANOWISKO POLSKI I LITWY W STOSUNKU DO LITWY ŚRODKOWEJ.

Po akcji gen. Żeligowskiego Litwini ukuli broń przeciw Polsce, głosząc aż do obecnych czasów, że Polska nie przestrzega i łamie umowy międzynarodowe, mieli naturalnie na myśli układ w Suwałkach czyniąc odpowiedzialnym w całości za to, co zaszło zaraz po zawarciu tego układu, rząd polski.

Każde państwo jest odpowiedzialne za działanie poszczególnych oddziałów swej armji, a więc i Polska, zdawaćby się mogło, była formalnie odpowiedzialna za akcję dywizji litewsko-białoruskiej. Zaszły tu jednak specyficzne okoliczności, uchylając tę odpowiedzialność. Dywizja litewsko-białoruska pod wodzą Żeligowskiego zbuntowała się, poczynając akcję wbrew Naczelnemu Dowództwu i wbrew układowi rządu polskiego z rządem litewskim, zajmując terytorjum poza linją demarkacyjną, ustaloną w Suwałkach. O ile ta dywizja, po dokonanym fakcie pozostawałaby w związku lub jakimkolwiek kontakcie z armją polską w dalszym ciągu, to Polska musiałaby ponieść w całej rozciągłości konsekwencje tego samowolnego czynu. Tymczasem wiemy, że gen. Żeligowski prosił o zwolnienie z dotychczasowych obowiązków służbowych, a przez swój czyn, wraz z całym oddziałem zrywał stosunki prawne z państwem polskiem, uważając się od tego czasu za wodza siły zbrojnej Litwy Środkowej. Oddział gen. Żeligowskiego, złożony z mieszkańców Ziemi Wileńskiej i innych spornych, w swym czynie stwierdzał, że wszelkie układy, a szczególnie układ w Suwałkach, nie odpowiadał jego interesom, dlatego też wypowiadał władzy polskiej posłuszeństwo, aby samemu decydować o swych losach, stwarzając władzę państwową, faktycznie niezależną od innych czynników tak wewnętrznych jak zewnętrznych. Oddziały polskie, poza dywizją Żeligowskiego, znajdujące się na terytorjum Litwy Środkowej, rząd tymczasowy uważał jako wojska okupacyjne. Widzimy więc, że powstał twór samodzielny, którego narazie nic nie łączyło z Polską. Otóż ta Polska, w mniemaniu Litwy i Ligi Naro-

dów, jak później zobaczymy, jako odpowiedzialna za czyn Żeligowskiego, winna przywrócić stan określony w Suwałkach. Zobaczymy, czy Polska mogła to uczynić? Bezwzględnie było to rzeczą niemożliwą, gen. Żeligowski nietylko, że nie podlegał już rozkazom władzy polskiej, lecz był dzierżycielem władzy zwierzchniczej Litwy Środkowej. Pozostawała tylko chyba jedyna droga, wysłanie coś w rodzaju ekspedycji karnej, w celu stłumienia wszelkiej woli ludności, zaprowadzenia porządku i oddanie wspaniałomyślnie tych terenów Litwie, w tym wypadku, poza tem, że znalazłaby się Polska z Litwą Środkową w stanie wojny, zadałaby kłam dotychczasowym poglądom i usiłowaniom, sprzeniewierzyłaby się swemu programowi politycznemu. Wiemy, że rząd polski, we wszystkich poczynaniach i rokowaniach z rządem kowieńskim, zaznaczał, iż los spornych terytorjów winien być rozstrzygnięty zgodnie z wolą ludności miejscowej, musiał więc pozostać konsekwentny w swych czynach i pozostawić swobodę działania ludności, kiedy ta siłą usunęła Litwinów i poczęła działać. Naturalnie, pozostawał on w dalszym ciągu zainteresowany w tej sprawie, bo wola ludności w przyszłym sejmie mogła tak dobrze wypowiedzieć się na korzyść Litwy, jak Polski, lub też stworzyć jakąś formę państwową.

Tak więc Polska, napozór odpowiedzialna za zaszłe wypadki, faktycznie nic nie mogła uczynić, coby przywróciło stan poprzedni i znalazła się w takiem mniejwięcej położeniu, jak Litwa, wobec faktu dokonanego, z którym oba państwa obecnie musiały się liczyć.

Stanowisko Litwy co do zaszłych wypadków było zgoła odmienne niż Polski, jak to widzimy już z powyższych rozważań.

Nie wnikając w istotę rzeczy, zwalała całą winę na Polskę i czyniła ją w całości odpowiedzialną. Uważała ona bowiem tereny, zajęte przez gen. Żeligowskiego, jako znajdujące się pod jej suwerennością prawnie przyznane jej w traktacie moskiewskim, a choć w innych tymczasowych umowach między Litwą a Polską prawa terytorjalne były zastrzeżone, to Litwa miała jednak nadzieję, że przy ostatecznem rozwiązaniu, powołując się na szereg umów, pozostawiających Ziemię Wileńską tymczasowo przy niej, uzyskać ją na stałe. Rząd polski natomiast uważał zawsze, że te terytorja znajdowały się pod okupacją wojsk litewskich.

Litwa na propozycje układów z Tymczasowym rządem Litwy Środkowej odpowiedziała powołaniem nowych roczników, ściąganiem ochotników niemieckich i band bolszewickich, które

umknęły przed oddziałami polskiemi, aby skierować je przeciw wojskom gen. Żeligowskiego, w obronie swych praw.

Na tego rodzaju postępowanie gen. Żeligowski i Tymczasowa komisja rządząca wezwała ludność do broni, odezwa z końca października 1920 r. głosiła: „Pamiętajmy, że rząd kowieński sięga ręką zaborczą po Lidę, Oszmiany i Święciany, Troki, chcąc siłą narzucić nam panowanie swych rządów. A więc wszyscy, jak jeden mąż, do broni. Sami chcemy się rządzić u siebie. Niech na ziemiach naszych Litwin po litewsku, ale Polak po polsku, Białorusin po białorusku, Żyd po żydowsku mówi i Boga chwali". W następstwie rozgorzała walka między Litwą kowieńską a Litwą Środkową.

Na zakończenie niniejszego rozdziału muszę wspomnieć o zachowaniu się Rosji w stosunku do akcji gen. Żeligowskiego. 11 grudnia rząd sowiecki nadesłał notę do rządu polskiego, w której uważa go za odpowiedzialnego za zaszłe wypadki, i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, płynące z tego położenia rzeczy dla pokoju rosyjsko-polskiego i czyni go odpowiedzialnym za wszystkie szkody, jakie mogą wyniknąć na terytorjum działań gen. Żeligowskiego dla Rosji, oraz protestuje przeciw projektowanemu zajęciu Wilna przez oddziały wojskowe państw obcych, wysłanych przez Ligę Narodów, której Związek sowietów nie uznawał. Zarzucanie rządowi polskiemu przez republikę sowiecką współdziałania z gen Żeligowskim nie było poparte żadnemi konkretnemi dowodami i należało uważać to za wymysł, chęć mieszania się w stosunki między Polską a Litwą, wbrew artykułowi 1-mu preliminarjów pokojowych, który brzmiał: „Obie układające się strony zgadzają się, że o ile w skład ziem, położonych na zachód od określonych wyżej granic wchodzą terytorja sporne między Polską a Litwą, sprawa przynależności tych terytorjów do jednego z dwóch państw należy wyłącznie do Polski i Litwy".

Dodać należy, że terytorjum Litwy Środkowej nigdzie bezpośrednio nie graniczyło z Rosją sowiecką, a odpowiedzialność za stan na terytorjum granicznem, znajdującem się w rękach polskich, rząd brał całkowicie na siebie.

Z tego widać, że nieuzasadniona była obawa Rosji sowieckiej, bo ze strony Litwy Środkowej nic jej nie mogło zagrażać.

12. STANOWISKO LIGI NARODÓW WOBEC AKCJI GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Zajęcie Wilna przez dywizję gen. Żeligowskiego i następne wypadki wywołały protesty ze strony państw sprzymierzonych i Ligi Narodów. 14 października odbyło się posiedzenie Komitetu, wyłonionego przez Ligę Narodów dla sporu polski-litewskiego, na którem starano się wytłumaczyć delegatowi Polski, Paderewskiemu, jaki skutki może pociągnąć zajęcie Wilna przez oddziały polskie, mimo zawartego rozejmu i wysłania komisji wojskowej, przewidzianej w decyzji 20 września 1920 r., dalej utrzymywano, że jest to pogwałceniem zobowiązań wobec Ligi Narodów i domagano się od rządu polskiego przedsięwzięcia środków do zlikwidowania konfliktu i ewakuacji Wilna, w przeciwnym razie Rada L. N. zmuszona byłaby nadać wielką doniosłość incydentowi wileńskiemu.

Na tem miejscu należałoby przytoczyć rozważania z rozdziału poprzedniego, że Polska faktycznie nic nie mogła zmienić w dokonanej sytuacji. Zresztą Liga Narodów, jak to wyżej wspomniałem, rozszerzyła swoje kompetencje na cały spór polsko-litewski, teraz wskutek zaszłych wypadków w związku z zajęciem Wilna, uczuła dotkliwie uszczerbek swego prestiżu, choć nie z naszej winy.

Sytuacja uległa gruntownej zmianie wskutek zawarcia rozejmu z Rosją sowiecką 12-go października. Komisja wojskowa, kontrolująca zachowanie wzajemnej neutralności między Litwą a Polską w wojnie rosyjsko-polskiej straciła, wobec zaprzestania działań wojennych, rację bytu, i gdyby L. N. ściśle stała na stanowisku noty z 5-go września, to należałoby sprawę rozpatrywaną przez Ligę Narodów, uważać za nieistniejącą i pozostawić sprawę Wilna kompetencji obu państw zainteresowanych Jednak Liga Narodów za wszelką cenę pragnęła, przy swoim udziale, załatwienia pomyślnego sporu, dzielącego Polskę i Litwę, by móc w ten sposób ratować już i tak zachwianą powagę i dać dowód swej żywotności i znaczenia.

29-go października 1920 r. Rada uchwaliła propozycję, aby spór polsko-litewski załatwić drogą plebiscytu na obszarach spornych, granice obszaru, jak i bliższe warunki plebiscytu miała ustalić Rada po otrzymaniu zgody państw zainteresowanych na tego rodzaju rozwiązanie sprawy. Tymczasem Rada doprowadziła do rozejmu między wojskami Litwy Środkowej i Litwy kowieńskiej, który miał stanąć 21 listopada o godz. 9-ej

rano, na dwie godziny przed wejściem w życie rozejmu, wojska litewskie rozpoczęły ofenzywę na całym froncie, zajmując cały szereg miejscowości. To wywołało interwencję Rady Ligi Narodów, w osobie jej delegata pułk. Chardigny, który po skonstatowaniu faktów na froncie zażądał od rządu kowieńskiego natychmiastowego wycofania wojsk po linję, oznaczoną w rozejmie.

13. PROJEKT PLEBISCYTU I KONFERENCJA W WARSZAWIE.

Decyzja Rady Ligi, uchwalona 29 października 1920 r. w Brukseli, co do załatwienia sporu terytorjalnego między Polską a Litwą przybierała z biegiem czasu po porozumieniu z rządami państw zainteresowanych pełniejszą formę. Obszar plebiscytowy miała wyznaczyć Rada Ligi Narodów, wojska gen. Żeligowskiego miały być zmniejszone lub rozbrojone, miała nastąpić zmiana w dotychczasowej administracji, wojska sojusznicze przysłane na terytorjum plebiscytowe, miały pełnić rolę policji i gwarantować wolność głosowania. Decyzja ta została powzięta na skutek deklaracji rządu polskiego z 26 października, który zobowiązywał się stosować do rozporządzeń Ligi Narodów. Polska wyraziła swą zgodę na plebiscyt dn. 7 listopada 1920 r. Zachodziły tylko wątpliwości, jak zachowa się gen. Żeligowski w stosunku do powziętych środków, dlatego też Rada Ligi Narodów pisząc do delegata polskiego przy L. N. Paerewskiego, pytała, czy może liczyć na poparcie rządu polskiego co do osiągnięcia zgody gen. Żeligowskiego, na takie rozwiązanie sprawy?[1]). Tymczasem komisja, mająca przeprowadzić plebiscyt z polecenia Rady Ligi Narodów, przedłożyła rządowi polskiemu i litewskiemu życzenie, aby przed wyznaczeniem obszaru plebiscytowego przez Radę Ligi Narodów oba państwa mogły w bezpośrednich rokowaniach ustalić strefę, w której miałaby odbyć się konsultacja ludności. Po uzyskaniu ich zgody została zwołana do Warszawy konferencja, której pierwsze posiedzenie odbyło się 13 grudnia 1920 r. Na posiedzeniu byli obecni: człon-

[1]) Z tego widać, że Liga Narodów zaczęła się liczyć ze stanem, wywołanym akcją gen. Żeligowskiego i rozumieć, że Polska w tym wypadku może tylko dać poparcie Lidze Narodów w przeprowadzeniu jej planów, a nie bezpośrednio rozkazywać lub wtrącać się w sprawy Litwy Środkowej.

kowie wojskowej komisji kontrolującej Ligi Narodów, delegacja litewska i delegacja polska w składzie: Ministra Sapiehy, J. Łukasiewicza, W. Raczkiewicza, St. Tarnowskiego, hr. Kosakowskiego.

W dalszych rokowaniach w styczniu 1921 r. delegacja litewska zaznaczyła, że choć w zasadzie godzi się na plebiscyt, to jednak proponuje załatwienie sporu terytorjalnego w drodze bezpośrednich rokowań między obu państwami, przy zaniechaniu myśli plebiscytu. Wysunęła ona ze swej strony następujące propozycje: uznanie państwa litewskiego w granicach, ustalonych traktatem moskiewskim z 12 lipca 1920 r.; wzamian Litwa zobowiązywała się udzielić Polsce wolnego dostępu do morza przez swe terytorjum, zawrzeć konwencję ekonomiczną, zagwarantować ludności polskiej autonomję personalną, przyznać językowi mniejszości narodowej równość w urzędach samorządowych i państwowych z językiem państwowym; następnie przyjąć zobowiązania nie występowania zbrojnie i niedopuszczenia do użytkowania swego terytorjum na niekorzyść Polski. Delegacja Polska stanęła na stanowisku, że „consultation populaire" jest najsprawiedliwszą i najlepszą formą dla załatwienia sprawy spornej między państwami, ze swej strony zaproponowała nawiązanie stosunków dyplomatycznych i uregulowanie innych stosunków bez przesądzania narazie spraw terytorjalnych. Wskutek zasadniczo sprzecznego stanowiska obu delegacyj, postanowiono przerwać obrady konferencji z tem zastrzeżeniem, że delegacja litewska miała zakomunikować swemu rządowi propozycje Polski, co do nawiązania stosunków dyplomatycznych, bez przesądzania spraw terytorjalnych.

W drugiej połowie stycznia 1921 r. nadeszła odpowiedź, że rząd litewski gotów jest prowadzić dalsze rokowania, lecz w miejscu neutralnem, np. w Londynie. Delegacja polska, biorąc pod uwagę niedogodności związane z prowadzeniem rokowań w tak odległem miejscu, zaproponowała od siebie jako miejsce rokowań — Kowno, wysuwając przytem cały szereg zastrzeżeń, a więc: że przedmiotem pertraktacyj nie mogą być kwestje, związane z konsultacją ludności na terenie Wileńszczyzny, w razie przyjęcia tego warunku, delegacja miała przedłożyć gotowe projekty różnych konwencyj między Polską a Litwą; następnie wyraziła życzenie, aby rząd litewski usunął cały szereg zarządzeń, przynoszących szkody ludności polskiej i specjalnie przeciw niej skierowanych. Do porozumienia na tych podstawach nie doszło.

W początkach marca 1921 r. myśl plebiscytu została zarzucona przez Radę Ligi, a to wskutek trudności, jakie się z tym projektem wiązały, wiemy bowiem, że nie doszło do porozumienia między Polską a Litwą, co do strefy, mającej być objętej plebiscytem, a choć Rada Ligi mogła granice wyznaczyć, to oczywistem się stawało, że nie uzyska ona aprobaty obu państw, z drugiej strony Rada Ligi musiała się liczyć z gen. Żeligowskim, Tymczasową komisję rządzącą na Litwie Środkowej, która przedsięwzięła samodzielne kroki do załatwienia sprawy, o czem będę mówił w specjalnym rozdziale.

Rada Ligi zwróciła się z zapytaniem do rządów, czy załatwienie sprawy wileńskiej może być osiągnięte na podstawie uchwał Ligi Narodów. W myśl tego, w najbliższych miesiącach miały być wdrożone między państwami rokowania pod przewodnictwem delegata belgijskiego przy Lidze Narodów—Hymans'a. Rokowania na podstawie równouprawnienia obu państw miały doprowadzić do rozwiązania wszystkich kwestyj spornych, a więc terytorjalnych, gospodarczych, stosunków dyplomatycznych, wojskowych i t. d. Układ, jako wynik tych pertraktacyj, miał być potwierdzony przez Radę Ligi Narodów. Rządy zgłosiły zgodę na propozycje Rady Ligi, wskutek czego przysiąpiono do rokowań w Brukseli pod przewodnictwem Hymans'a.

14. ROKOWANIA W BRUKSELI I PIERWSZY PROJEKT HYMANS'A.

Bezpośrednie rokowania delegacji polskiej z delegacją litewską, pod przewodnictwem Hymans'a, rozpoczęły się w Brukseli 20 kwietnia. Toczyły się aż do 3-go czerwca. Litwa wysunęła mniej więcej te same żądania, co na konferencji w Warszawie. Zastanawiano się nad konwencją wojskową, ekonomiczną, poruszana była także kwestja unji celnej i monetarnej między Polską a Litwą. Sprawy te jedak napotykały przeszkody w postaci niezałatwienia sporu terytorjalnego, a które częstokroć wiązały się z nim bezpośrednio. Dlatego też przewodniczący Hymans, chcąc doprowadzić do porozumienia między stronami, wysunął 20 maja swój własny projekt, dotyczący spraw terytorjalnych i wszystkich innych stosunków między państwami. W pierwszym rzędzie oba państwa miały uznać wzajemnie swoją niepodległość i suwerenność, a wskutek istnienia wspólnych interesów, miał się wytworzyć system kooperacji między niemi, oparty na specjalnych konwencjach i utworzonych wspólnych organach. Gra-

nica między państwami miała iść wzdłuż linji Curzona[1]) do Niemna, dalej biegiem Niemna do Druskienik, poczem linją Druskieniki, Stara Ruda, Jeziory, dochodziła do Niemna koło Woli, dalej Niemnem aż do zbiegu z Berezyną na północny wschód od granicy z Rosją, ustanowionej traktatem ryskim. Wilno miało być włączone do Litwy, która byłaby zorganizowana jako państwo federacyjne, złożone z dwóch kantonów autonomicznych: Wilna i Kowna. Stolicą federacji miało być Wilno, organizacja kantonu jak i władzy centralnej miała być oparta na systemie organizacji państwa szwajcarskiego. Języki: polski i litewski miały być językami urzędowemi w całem państwie litewskiem. Mniejszości etniczne miały mieć zagwarantowane prawa. W ten sposób zorganizowane państwo litewskie miało wejść w stosunki z Polską na podstawie konwencyj; łączność zaś wyrażona byłaby przez wspólne organy. Tak więc w celu zapewnienia łączności w polityce zagranicznej miała być utworzona wspólna Rada dla spraw zagranicznych, składająca się z 6-ciu członków, do której każde państwo miało mianować trzech delegatów. Celem jej miało być decydowanie większością głosów o sprawach polityki zagranicznej, budzących zainteresowanie obu państw i wytyczanie wspólnej pracy. Następnie miały obradować dwie delegacje, równe liczebnie, wybierane przez sejm polski i litewski. Umowy międzynarodowe miały być przedkładane delegacjom do zaakceptowania, a dopiero potem oddawane byłyby ratyfikacji obu sejmów. Konwencja militarna między państwami, miała zawierać: porozumienie wspólne co do metod wyszkolenia i organizacji wojskowej; łączność między sztabami w czasie pokoju; przygotowanie wspólnej akcji na wypadek wojny; stworzenie organu technicznego dla stałych studjów i współpracy, oraz stałe konferencje dla porozumienia. Miało być przewidziane także wspólne dowództwo na wypadek wspólnych operacyj obu armij.

Konwencja ekonomiczna miała wychodzić poza ramy klauzuli największego uprzywilejowania, oba państwa miały przyjąć zasadę wolnego dopuszczenia swoich produktów z pewnemi wyjątkami na rynki krajowe. Miała być utworzona rada ekonomiczna z trzech członków każdego państwa, która miałaby za za-

---

[1]) Linja t. zw. Curzona była to linją zaproponowana w depeszy lorda Curzona z 11 lipca do Cziczerina, na którą miały cofnąć się wojska polskie po podpisaniu rozejmu (w wojnie polsko - rosyjskiej). Linja ta rozpoczynała się od Grodna i na terenach b. zaboru rosyjskiego była identyczną z linją 8-go grudnia.

danie czuwać nad umową celną i opracowywać kwestje ekonomiczne, dotyczące obu państw.

Polska miała mieć zagwarantowane prawo wolnego tranzytu w każdym czasie i korzystanie z portu morskiego, nie wyłączając materjałów wojennych. W razie nieporozumienia między obu krajami miały one oddać spór pod decyzję arbitra, wyznaczonego za ich zgodą przez Ligę Narodów.

Projekt organizowania państwa litewskiego był wzorowany na federacji szwajcarskiej, stosunek zaś Litwy do Polski przypominał choć niezupełnie stosunek Austrji i Węgier przed wojną światową, w takich instytucjach, jak delegacje sejmów, Rada dla spraw zagranicznych, pewne wspólne stosunki wojskowe i t. d. Cały projekt był dość skomplikowany, ustanawiał związek dwóch państw, dla którego trudnoby znaleść odpowiednik z przeszłości. Nie będę się szczegółowo zastanawiał nad cechami dodatniemi lub ujemnemi projektu, ponieważ jak dalej zobaczymy, nie doszło i na tej podstawie do porozumienia między Polską a Litwą. Delegacja litewska zgodziła się na podjęcie dyskusji nad projektem Hymans'a w dniu 27 maja 1921 r., ale ze swej strony wysunęła żądania: aby językiem urzędowym był tylko język litewski, ludność polską chciała uznać jako mniejszość narodową i zaznaczyła, że przynależność Wilna do Litwy uważa za sprawę przesądzoną. Delegacja polska zgłosiła zgodę na projekt 28 maja z pewnemi zastrzeżeniami, lecz ze swej strony zaznaczyła, że przynależność Wilna może być rozstrzygnięta tylko za zgodą ludności tej ziemi. W konsekwencji zażądała dopuszczenia w obradach przedstawicieli ziemi Wileńskiej, na co nie zgodziła się delegacja litewska. Obrady zawieszono 3-go czerwca, z zamiarem wszczęcia ich powtórnie 26 czerwca w Genewie. Widzimy więc, że główną przeszkodą do porozumienia było i w tym wypadku Wilno.

15. DECYZJE LIGI NARODÓW W SPRAWIE BEZPOŚREDNICH ROKOWAŃ I DRUGI PROJEKT HYMANS'A.

Na czerwcowem posiedzeniu Rada Ligi Narodów powzięła (28-go czerwca 1921 r.) jednogłośną uchwałę, dotyczącą sporu polsko-litewskiego. Zatwierdziła ona wstępny projekt kompromisu Hymans'a między stronami, uważając iż może on doprowadzić do ostatecznego załatwienia, ponieważ strony oświadczyły gotowość przyjęcia projektu jako podstawę do dyskusji. Następnie ustaliła, by rokowania bezpośrednie, zawieszone

w Brukseli, były podjęte 15 lipca, a za podstawę ich miał służyć projekt Humans'a. Przewidziane było dopuszczenie reprezentantów grup etnicznych do rokowań przez przewodniczącego, na wniosek jednej ze stron zainteresowanych. Porozumienie, osiągnięte w ten sposób, miało być przedłożone sejmom obu państw, a następnie sejmowi wileńskiemu, którego powstanie było przewidziane w projekcie Hymans/a. Dalej wymienione są przepisy i zarządzenia, jakie miały być wydane na terytorjum Litwy Środkowej: co do administracji, porządku, spraw wojskowych w okresie przejściowym. Przed 1 września 1921 r. mieli opuścić terytorjum sporne ci ze składu wojsk gen. Żeligowskiego, którzy nie pochodzili z ziem spornych. Dalej urzędnicy nie pochodzący z ziem spornych, mieli być do 15 lipca z tych terenów usunięci. Rada wzywała oba rządy do natychmiastowego wznowienia stosunków konsularnych i porozumienia się co do wznowienia wolnej komunikacji między państwami a terytorjum wileńskiem.

Na decyzję Rady Ligi powyżej streszczoną, rząd Polski dał odpowiedź 15 lipca, w której zasadniczo przyjmował rezolucję Rady Ligi, zgadzał się na podjęcie rokowań bezpośrednich z rządem kowieńskim, przyjmując za podstawę projekt Hymans'a z zastrzeżeniem, że ostateczny układ będzie ważny dopiero wtedy, kiedy będzie przyjęty przez legalną reprezentację ziemi Wileńskiej. Przyjęcie projektu do dyskusji w niczem nie miało przesądzać przyjęcia przez rząd polski któregokolwiek z artykułów lub całego projektu, zresztą przyjęcie decyzji Rady Ligi, rząd polski całkowicie uzależniał od analogicznego przyjęcia przez rząd litewski. W dalszym ciągu odpowiedzi oświadczył, iż zachowuje wszelkie prawa, jakie Polska posiada w stosunku do Wileńszczyzny, że gotów jest do wszczęcia porozumienia co do uregulowania komunikacji kolejowej, pocztowej, telegraficznej, że przesięweźmie środki celem wycofania ze służby Litwy Środkowej swoich obywateli. Co się tyczy żądań Rady Ligi w sprawie reorganizacji stosunków na Litwie Środkowej, to rząd polski zakomunikował je gen. Żeligowskiemu, który odpowiedź na nie bezpośrednio skieruje do Rady Ligi Narodów.

W tym samym mniej więcej czasie rząd litewski zawiadomił Radę Ligi Narodów, że projektu Hymans'a nie przyjmuje i nie będzie mógł wziąć udziału w rokowaniach, przewidzianych w decyzji z 28 czerwca. W ten sposób rząd litewski nietylko, że uchylał się od zawarcia porozumienia z Polską, lecz także uchylał się od dyskusji na temat sporny, sądząc, że tylko zaspokojenie

całkowite żądań litewskich bez uwzględnienia praw i żądań Polski może sprowadzić porozumienie między Polską a Litwą. Mimo negatywnego stanowiska rządu litewskiego, Hymans wręczył 3 września 1921 r. delegatowi polskiemu i litewskiemu przy Lidze Narodów drugi projekt załatwienia sporu polsko-litewskiego. Nowy projekt był zasadniczo oparty na pierwszym i przynosił zmiany raczej w kierunku uwzględnienia żądań litewskich, aby w ten sposób skłonić ich do podjęcia rokowań z Polską.

W nowym projekcie Litwa nie miała być państwem federacyjnem, lecz tylko okrąg Wileński miał stanowić kanton autonomiczny, zorganizowany na wzór kantonów szwajcarskich. Sejm i rząd centralny miał mieć siedzibę w Wilnie. Polska miała otrzymać prawo używania portu Kłajpedy, oraz Niemna w każdym czasie i dla wszelkich transportów bez wyjątku. Co się tyczy nowego projektu, to rząd litewski zgadzał się formalnie go przyjąć, ale poczynił tyle zastrzeżeń, poprawek, żądań, że właściwie mówiąc myśl główna została zniekształcona i czyniła go niemożliwym do przyjęcia dla Polski. W odpowiedzi swej Litwini nie godzili się na stworzenie kantonu na wzór szwajcarski z okręgu Wileńskiego, lecz stworzenie jednostki autonomicznej w zakresie oświaty, języka i wyznań z własnym sejmem. Językowi polskiemu odbierali charakter oficjalny w państwie litewskiem, dopuszczając go tylko w okręgu autonomicznym wileńskim. Wejście w ściślejsze stosunki z Polską odkładano na później.

Rząd Polski w swej odpowiedzi na 2-gi projekt z 13 września oświadczył, że nie widzi powodu do zmiany stanowiska zajętego w odpowiedzi z 15 lipca i gotów jest do podjęcia rokowań bezpośrednich, opartych na rezolucji z 28 czerwca i pierwszym projekcie Hymans'a, o ile Litwa odwoła swą odpowiedź odmowną na powyższe projekty kompromisowe. Dlatego też nie widział potrzeby udzielać swej opinji co do 2-go projektu. Z tego widać, że drugi projekt nie znalazł aprobaty ani jednej ze stron zainteresowanych, nie było mowy już o dojściu do porozumienia drogą bezpośrednich rokowań przy pośrednictwie Ligi. Dlatego też Rada Ligi Narodów przystąpiła do zakończenia swej roli w sporze polsko-litewskim na podstawie art. 15 ust. 4, który brzmi „Jeżeli spór nie będzie mógł być załatwiony, Rada ułoży i poda do wiadomości publicznej sprawozdanie, przyjęte jednomyślnie albo większością głosów, z przedstawieniem okoliczno-

ści sporu oraz rozwiązania przez Radę zaleconego, jak najsłuszniejszego i najodpowiedniejszego w danej sprawie".

W myśl tego Rada Ligi powzięła jednomyślnie decyzję 19 września, w której streszcza rokowania i projekty wyżej poznane przez nas, zaznaczając, iż według niej najlepsze rozwiązanie mogłoby być oparte na projekcie Hymans'a, który do swej decyzji dołączyła jako aneks. Decyzja ta została przedłożona Zgromadzeniu Ligi Narodów, które przyjęło ją do wiadomości 25 września 1921 r.

Propozycje Rady Ligi zostały odrzucone przez strony znajdujące się w sporze 26 grudnia 1921 r.

Wobec tego rokowania bezpośrednie między państwami przy współudziale Ligi Narodów nie doprowadziły do porozumienia. Spór polsko-litewski znalazł się jeszcze raz przed Radą Ligi Narodów na skutek memorjału litewskiego z dn. 13 stycznia 1922 r., w którym Litwini żądają utrzymania komisji kontrolującej, utrzymania strefy neutralnej, ustanowienia wysokiego komisarza Ligi Narodów na terenie Wileńszczyzny i proponowali oddanie sporu do rozstrzygnięcia trybunałowi międzynarodowemu lub oddania go pod arbitraż.

Rada Ligi Narodów nie wzięła pod uwagę memorjału litewskiego lecz uchwaliła rezolucję, w której stwierdza, że procedura sprawy sporu polsko-litewskiego została przez Ligę Narodów zakończona, że postanowiła odwołać komisję kontrolującą w ciągu miesiąca, przyjęła do wiadomości orzeczenia obu stron o pokojowych zamiarach rządów, przyjęła protest ze strony litewskiej co do akcji wileńskiej zaznaczając, że rozwiązanie sporu poza jej zeleceniami bez zgody obu państw zainteresowanych w sporze nie będzie mogła uznać. Spór więc nie został rozwiązany, ludność ziemi Wileńskiej postanowiła wypowiedzieć się w tej sprawie, aby położyć koniec niepewności i zadecydować o swych losach.

16. KONCEPCJE, JAKIE ZARYSOWAŁY SIĘ W POLSCE W STOSUNKU DO WILEŃSZCZYZNY.

Z chwilą powstania sporu terytorjalnego między Polską a Litwą powstały w Polsce orjentacje, dotyczące jego rozwiązania, zasadniczo różniące się między sobą. Jedną koncepcję reprezentowała lewica z socjalistami na czele, którzy pragnęli stworzyć państwo litewskie w granicach historycznych w formie federacji, w której oddzielne narodowości tworzyłyby kantony, a więc byłby

kanton litewski, polsko-białoruski itd. W ten sposób pojmowane państwo miało być zgodnie z tradycją połączone z Polską unją lub inną formą zapewniającą ścisły związek między obu państwami. Na poparcie tej koncepcji przytaczano cały szereg argumentów. Jedne z najważniejszych głosiły, że w ten sposób rozwiązując kwestję Wileńszczyzny, uszanowanoby zasadę narodowości, nie narzucanoby innym narodowościom państwowości polskiej, lecz odwrotnie, pomaganoby im do tworzenia własnej państwowości, Polska zaś przodująca pod względem kulturalnym, gospodarczym, wyrobienia społeczeństwa, mogłaby zdobyć w krótkim czasie dominujące stanowisko i dążyć do wzmocnienia węzłów łączących ją z Litwą federacyjną. Teoretycznie biorąc koncepcja ta była słuszna i, o ileby dała się wprowadzić, to bezwątpienia przyniosłaby korzyść jednej jak i drugiej stronie. Polska zapewniony miałaby wpływ na tego rodzaju państwo, nie miałaby bowiem z niem punktów spornych, w oparciu wzajemnem i współpracy mogłyby te państwa przeciwstawić się swoim sąsiadom wschodu i zachodu, dążąc do zorganizowania pod swą egidą państw bałtyckich. Lecz teorja i argumenty rozumowe nie oparte były na rzeczywistości i na warunkach wytworzonych po wojnie, i wskutek tego koncepcja napozór słuszna stawała się doktrynerską, godzącą w interesy Polski.

Zważyć należy, że powstanie federacji nie mogło być dokonane drogą przymusu, lecz dobrowolnej zgody narodowości, mających w nią wchodzić. Tymczasem Litwini, a o nich głównie chodziło, o tego rodzaju rozwiązaniu sprawy nie chcieli słyszeć, staliby się oni bowiem w takiem państwie znikomą mniejszością. O stworzeniu ściśle etnograficznego państwa też nie chcieli słyszeć, mając jak wiemy bardzo wygórowane ambicję i szerokie aspiracje co do niezależnego państwa litewskiego, sięgnęli więc po Wileńszczyznę z okolicą, aby kosztem terenów polskich i białoruskich stworzyć większe państwo niż w granicach etnograficznych. Wskutek tego stanowiska koncepcja socjalistów traciła rację bytu, zresztą była ona w niezgodzie z intencją ludności Wileńszczyzny, która przy sposobności wypowiadała się kategorycznie przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy.

Reprezentantką drugiego kierunku i koncepcji była chrześcijańska demokracja, która stała na stanowisku inkorporacji wszystkich ziem zamieszkałych przez bezwzględną lub względną ludność polską, katolicką i ludność, zbliżoną kulturalnie do Polski. Koncepcja ta, opierająca się na wypadkach powojennych, uwzględniająca stan, jaki wytworzył się w psychice narodu li-

tewskiego w końcu XIX-go wieku, biorąca pod uwagę 4-ro letnią okupację niemiecką ziem litewskich wraz z Wileńszczyzną i jej wpływ na ukształtowanie stosunków, była słuszną, liczyła się bowiem z życiem i przewidywała fiasco wszelkiego kompromisowego załatwienia sporu polsko-litewskiego, co mogliśmy już stwierdzić w poprzednich rozdziałach.

Jedną ujemną jej stroną to było pozostawienie wiecznego punktu tarcia i nieporozumienia między Polską a Litwą i pchanie tej ostatniej, w razie rozstrzygnięcia sporu Wileńszczyzny na podstawie drugiej koncepcji, w objęcia Niemiec lub Rosji, przysparzając przez to liczbę naszych nieprzyjaciół; to naturalnie nie leżało i nie mogło leżeć w interesach Polski. Ponieważ jak jedna tak i druga koncepcja posiadała wielkie ujemne strony, sprawę skierowano drogą pośrednią, jak to można wywnioskować z uchwał sejmu i komisji spraw zagranicznych w sprawach sporu polsko-litewskiego. Takich uchwał było kilka, lecz wszystkie mniej więcej stwierdzają: nienaruszalne prawo Polski do Wileńszczyzny, która jest integralną ziemią polską z ludnością polską, stojąc na stanowisku konsultacji ludności Wileńszczyzny; Polska nie osłabia w niczem swych praw lub posiada wątpliwość co do charakteru tych ziem, lecz czyni to w celu zadokumentowania swej dobrej woli, i wykazania namacalnie kto w sporze polsko-litewskim ma rację, kto kieruje się wbrew woli mieszkańców ziem spornych. Rozwiązanie, jak to później zobaczymy, poszło mniejwięcej po tej linji pośredniej, nie uniknęło się jednak nieporozumienia z Litwą i sporu przewlekłego najbardziej trudnego i niebezpiecznego w swych możliwych skutkach, jakie w sobie zawierają spory terytorjalne. Wszystkie powyższe koncepcje nie miały naturalnie decydującego i prawnego wpływu na ustalenie w taki lub inny sposób przyszłej granicy wschodniej polskiej ponieważ wiemy, że ustalenie jej zostało zastrzeżone dla państw koalicji w paragrafie 87 traktatu wersalskiego, lecz tylko oświetlają nam zagadnienie, podają możliwość rozwiązania i opinję społeczeństwa, która bądź co bądź faktycznie wywiera pewien wpływ na takie lub inne rozwiązanie sprawy.

17. ROZWIĄZANIE SPRAWY WILEŃSZCZYZNY DROGĄ OŚWIADCZENIA WOLI LUDNOŚCI.

W trakcie toczących się rokowań między Polską a Litwą pod przewodnictwem Rady Ligi Narodów, Komisja Tymczasowa Litwy Środkowej poczyniła kroki na własną rękę, celem uregu-

lowania sprawy Wileńszczyzny. Weszła ona w porozumienie z rządem polskim, wynikiem którego była decyzja przeprowadzenia „consultation populaire" w formie sejmu zwołanego do Wilna, na podstawie dekretów gen. Żeligowskiego. Zaznaczonem było, że o ile Rada Ligi Narodów uzna za odpowiednie i wystarczające wypowiedzenie się sejmu, to gen. Żeligowski godził się, aby wybory do sejmu odbyły się pod kontrolą Ligi Narodów Pierwszem zadaniem zwołanego sejmu, określonem w przyszłym dekrecie gen. Żeligowskiego miałoby być wypowiedzenie się co do przynależności Litwy Środkowej do Rzeczypospolitej polskiej lub do Republiki litewskiej. Postanowiono dalej, że wybory winny odbyć się na terytorjum Litwy Środkowej wraz z powiatami: lidzkim, grodzieńskim, bez Grodna. Oba Rządy postanowiły ustanowić w Wilnie i Warszawie swoje przedstawicielstwa w celu porozumienia się i współdziałania[1]).

Na podstawie rozporządzenia komisji rządzącej z 14 grudnia 1920 r. przystąpiono do przeprowadzenia wyborów do sejmu wileńskiego, które miały odbyć się w okręgach wyborczych: miasto Wilno, powiat wileński, część powiatu oszmiańskiego, pow. święciański, pow. trocki. W wyżej wymienionych powiatach, miały się odbyć wybory 6-go lutego 1921 r. W powiatach zaś: bracławskim, części lidzkiego, części oszmiańskiego, wybory miały się odbyć po otrzymaniu zgody Rzeczypospolitej polskiej na przeprowadzenie tam wyborów. Lecz wskutek tego, że 7 listopada 1920 r. Polska wyraziła Radzie Ligi Narodów zgodę na jej propozycję przeprowadzenia na terytorjum, położonem na wschód od linji t. zw. 8-go grudnia pod kontrolą Ligi Narodów konsultacji ludności, oraz mając na względzie, że w ten sposób przeprowadzona konsultacja posiadałaby sankcję prawną tak ważnego czynnika w stosunkach międzynarodowych, jakim jest Liga Narodów, rząd polski w osobie ministra Sapiehy zwrócił się do gen. Żeligowskiego pismem 31. I. 1921 r. z życzeniem, aby wszczęte postępowanie do wyborów sejmu wileńskiego na podstawie rozporządzenia z 14 grudnia 1920 r. mogły być wstrzymane aż do konkretnej zgody między Polską a Litwą, lub ostatecznej decyzji Rady Ligi Narodów co do rozwiązania sporu.

Gen. Żelogowski, wziąwszy pod uwagę argumenty, zamie-

---

[1]) Toczące się rokowania między rządem polskim a tymczasową komisją rządzącą, ustanowienie przedstawicieli w Wilnie i Warszawie, potwierdzają moje twierdzenie o Litwie Środkowej, jako organizacji państwowej, niezależnej, z którą Polska mogła wchodzić w porozumienie drogą rokowań, a nie bezpośredniego rozkazu.

szczone w piśmie ministra Sapiehy, przychylił się do życzenia Polski i dekretem z początku lutego 1921 r. zawiesił na czas nieokreślony rozporządzenie z 14 grudnia 1920 r. w przedmiocie wyborów do sejmu wileńskiego. Komisja Tymczasowa Litwy Środkowej zajęła się porządkowaniem podległego jej terytorjum pod względem administracyjnym, gospodarczym, kulturalnym w oczekiwaniu wyników z obrad, jakie się toczyły między Litwą a Polską w Brukseli, które przedstawiłem wyżej. Po decyzji Rady Ligi Narodów z 21 września 1921 r. stwierdzającej nie dojście do porozumienia i zakończenie procedury Ligi Narodów w sporze polsko-litewskim, rząd Litwy Środkowej w porozumieniu z rządem polskim postanowił przystąpić do rozwiązania sprawy drogą zwołania sejmu wileńskiego, który miał się wypowiedzieć co do przyszłości Wileńszczyzny, wybory miały się odbyć drogą głosowania powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego. W ten sposób rozwiązując sprawę, czyniono zadość życzeniu miejscowej ludności, która wolę wypowiedzenia się samodzielnego manifestowała w prasie, w uchwałach sejmików, gmin, stowarzyszeń; tego rodzaju rozwiązanie sprawy było zgodne z współczesnemi hasłami o samostanowieniu ludności, pokrywało się z intencjami Ligi Narodów, wyrażonemi w uchwale 28 października 1920 r., było zrealizowaniem wielokrotnych uchwał sejmu polskiego w tym względzie i dotrzymaniem obietnicy wolnego niczem nieskrępowanego wypowiedzenia się ludności co do swych losów, zamieszczonej jeszcze w odezwie Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego z 22 kwietnia 1919 r. Przy wykonaniu powstały trudności, chodziło bowiem o bardzo ważną rzecz, mianowicie o ustalenie terenu wyborów do sejmu wileńskiego. W Polsce na tem tle ujawniły się dwie tendencje, jedni byli zdania, aby wybory do sejmu odbyły się tylko na terytorjum Litwy Środkowej, drudzy domagali się włączenia do tego terenu powiatu bracławskiego i lidzkiego należących już do Polski i podlegających administracji polskiej. Za tym drugim postulatem wypowiedział się Naczelnik Państwa w listopadzie 1921 r. Postawienie w ten sposób sprawy należy uważać za słuszne, w wypadku tym chodziło o oddanie pod konsultację całego terytorjum spornego nie z punktu widzenia subjektywnego Polski, lecz Litwy kowieńskiej i Ligi Narodów, aby w ten sposób uniknąć ewentualnych pretensyj i zarzutów, że Polska w porozumieniu z Komisją Tymczasową Litwy Środkowej poddała tylko tereny z punktu widzenia własnego korzystne i wskutek tego wypowiedzenie się ludności byłoby z góry

przesądzone. W myśl tego przedłożono sejmowi ustawodawczemu odpowiedni wniosek, który sejm uchwalił 16 listopada 1921 r. W ten sposób sejm zezwolił na dokonanie wyborów w powiatach bracławskim i lidzkim do sejmu, mającego się zebrać w Wilnie na zasadach, ustanowionych przez Tymczasową Komisję Rządzącą Litwy Środkowej.

Na Litwie Środkowej ogłoszono wybory; gen Żeligowski, stojący na czele rządu opuścił Wilno, powierzając stanowisko prezydenta rządu A. Meysztowiczowi. Wybory zostały dokonane 9 stycznia 1922 r.

Przypominamy sobie z rozdziału 15, że sprawa wskutek protestu Litwy przeciw wyborom znalazła się na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, która wydała znaną już decyzję 13 stycznia 1921 r. Jednocześnie prawie, Litwa, pismem z dnia 27 stycznia zwróciła się do rządu polskiego z propozycją bezpośrednich rokowań (Rozumiała bowiem, że nic uzyskać nie mogła przy pośrednictwie Ligi Narodów) między państwami, oraz z protestem przeciw wyborom, dokonywanym pod okupacją polską i przy współudziale rządu polskiego, nadmieniła o rzekomych gwałtach ze strony agitatorów polskich i t. d., oświadczając, że żadnych uchwał lub postanowień sejmu w ten sposób wybranego nie będzie mogła uznać. Charakterystyczną rzeczą w tej nocie było to, że Litwini po raz pierwszy wyrazili chęć wzięcia pod uwagę woli ludności, wyrażonej w sposób i w formie przyjętej za zgodą obu państw zainteresowanych.

W odpowiedzi minister Skirmunt zbijał zarzuty, skierowane przeciw Polsce, a szczególnie twierdzenie, że wybory zarządził rząd polski, wybory bowiem zostały dokonane przez władzę, wyłonioną z ludności miejscowej, z zachowaniem wszelkich formalności i przepisów prawnych, godził się w końcu na rokowania bezpośrednie, prosząc rząd litewski o wyznaczenie terminu i miejsca rokowań. Lecz rząd litewski, zamiast bezpośredniej odpowiedzi, wysunął nowe propozycje, oddania Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej do rozstrzygnięcia następujących kwestyj: 1) prawdziwości faktu złamania umowy suwalskiej z 7 października 1920 r.; 2) w razie twierdzącej odpowiedzi, oznaczenie wysokości odszkodowania dla Litwy za złamanie zobowiązania międzynarodowego przez Polskę.

Forma negatywna propozycji litewskiej w niczem by sprawy nie łagodziła lub posuwała naprzód, dlatego też rząd na tego rodzaju propozycje dał odpowiedź odmowną.

18. WŁĄCZENIE ZIEMI WILEŃSKIEJ DO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Sejm Wileński powołany do życia wyborami powszechnemi 9 stycznia, na posiedzeniu uroczystem dnia 20 lutego 1922 r., powziął uchwałę rozstrzygającą o przyszłych losach Ziemi Wileńskiej „W imię Boga Wszechmogącego, My, Sejm w Wilnie, wolną i powszechną wolą ludności Ziemi Wileńskiej powołany pełnię prawa do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i w Lublinie w uchwałach konstytucji Majowej z r. 1791 ukoronowanemi, ziemie nasze z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu o wolność po nieszczęsnych Ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej Ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie, w imię ludności tej Ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materjalnego rozwoju, na posiedzeniu dnia 20 lutego uchwalamy i stanowimy".

W dalszym ciągu tej uchwały wymienione są wszystkie postanowienia prawne, dotyczące stosunków Ziemi Wileńskiej z Polską. A więc: 1) wszelkie więzy prawno-państwowe kiedykolwiek narzucone przez Rosję, uważa się za zerwane i odmawia się Rosji prawa wtrącania w sprawy Ziemi Wileńskiej; 2) odrzuca się wszelkie pretensje republiki litewskiej do tych ziem ujawnione w traktacie litewsko-rosyjskim z 12-go lipca 1920 r.; 3) wszelkich postanowień wbrew woli ludności powziętych przez czynniki obce nie będzie się uznawało; 4) Ziemia Wileńska stanowi nierozdzielną część Polski; 5) nad którą posiada ona prawo zwierzchności; 6) tylko Władze Rzeczypospolitej posiadają prawo stanowienia o urządzeniu Ziemi Wileńskiej na podstawie konstytucji z 17 marca 1921 r.; 7) wezwanie sejmu i rządu polskiego do natychmiastowego wykonania praw i obowiązków z tytułu niniejszej uchwały.

Uchwała Sejmu Wileńskiego jasno określała prawa Polski do Wileńszczyzny i nie wymaga komentarzy.

Dnia 23 lutego sejm Ziemi Wileńskiej powziął dwie uchwały- pierwszą w przedmiocie wyznaczenia pełnomocnika do przejęcia rządów od Tymczasowej Komisji rządzącej z zaznaczeniem, że ludność pragnie korzystać z ustroju samorządowego i admini-

stracyjnego w ogólnych ramach ustawy konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, druga dotyczyła wyboru z łona sejmu 20 delegatów i tyluż zastępców w celu przedłożenia i przeprowadzenia wszelkich formalności, wynikających z uchwały sejmu, z jednoczesnem upełnomocnieniem (za zgodą ustawodawczego sejmu polskiego) do wstąpienia w skład sejmu polskiego w charakterze reprezentantów Ziemi Wilńskiej, aż do czasu przeprowadzenia formalnych wyborów z tej ziemi.

Na podstawie powyższych uchwał rząd polski przedstawił 1 marca 1922 r. do zatwierdzenia Sejmowi Ustawodawczemu akt złączenia, jednak wskutek zaszłych nieporozumień (szczególnie w przedmiocie autonomji Wileńszczyzny) sprawa odwlekła się, ponieważ nastąpiła w Polsce zmiana rządu. Dopiero uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dn. 24 marca 1922 r. o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej[1]) zostało stwierdzone przyjęcie do wiadomości uchwały Sejmu Wileńskiego z dnia 20 lutego 1922 r. i zatwierdzenie „Aktu złączenia" Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską z dn. 2 marca 1922 r. i wezwanie rządu do niezwłocznego objęcia władzy nad Ziemią Wileńską. Uchwała ta ogłoszona była w dzienniku ustaw i wchodziła w życie z dniem ogłoszenia. Akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską na wstępie wymieniał miejsce i datę faktu, wymieniał członków rządu polskiego z jednej i Delegację sejmu w Wilnie z drugiej strony. Następnie, w dosłownem brzmieniu przytoczona była uchwała Sejmu Wileńskiego, wyżej streszczona, oraz uchwała, powzięta wspólnie przez Rząd Polski i Delegację Sejmu Wileńskiego, która stwierdzała. „Art. 1 Ziemia Wileńska, z woli swej ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzecząpospolitą Polską. Art. 2. Zwierzchnictwo państwowe nad Ziemią Wileńską odtąd przysługuje Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 3. Rząd Polski oświadcza, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej. Art. 4. Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, poczem, wobec przedstawienia przez Delegatów Sejmu w Wilnie pełnomocnictw, uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie, wejdzie w życie". Potem następowały podpisy członków rządu polskiego i Delegacji Sejmu Wileńskiego. Wskutek tego, że ludność Ziemi Wileńskiej przeciwna była udzielaniu autonomji tej ziemi lub w inny spo-

[1]) Dz. U. Nr. 20, poz. 162. 1922 r.

sób wyodrębniania jej od całości Rzeczypospolitej, zostało dołączone do aktu złączenia pewne zastrzeżenie co do art. 3 wyżej wymienionego, a mianowicie: „Podpisujemy Akt powyższy w przekonaniu, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali Statut Ziemi Wileńskiej zgodny z wolą ludności tej ziemi, wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego". Z tego wynika, że nie mogło być mowy o uczynieniu z Ziemi Wileńskiej jakiejś jednostki autonomicznej, a co tak skwapliwie nie licząc się z wyrażoną wolą ludności, usiłowały przeforsować pewne ugrupowania partyjne w Polsce. Dnia 24 marca 1922 r. Sejm Ustawodawczy swoją uchwałą uznał 20 członków Delegacji Sejmu Wileńskiego za posłów do Sejmu Ustawodawczego.

Tak więc, akt złączenia, zatwierdzony przez Sejm Ustawodawczy, prawnie rozwiązywał zagadnienie Wileńszczyzny i dawał tytuł prawny jej włączeniu. I aczkolwiek ustalenie granic Polski było zastrzeżone w traktacie wersalskim dla państw koalicji (art. 87), to obecnie nic innego nie pozostało jak tylko uznać wspólne porozumienie między Polską a ludnością Wileńską i dać swe przyzwolenie i sankcje jak to było uczynione co do granic między Polską a Rosją.

Pomimo protestów dyplomatycznych Anglji i Francji przeciw inkorporacji Ziemi Wileńskiej nic nie zdołało osłabić jego znaczenia moralnego i prawno-wewnętrznego.

Nie do pomyślenia w praktyce było wydanie przez organy do tego upoważnione decyzji przeciwnej faktowi dokonanemu, byłoby to bowiem pogwałceniem elementarnych praw wyrażenia woli ludności o swych losach powszechnie uznanych, wywołałoby to bowiem walkę tej ludności, wbrew której uchwała ta byłaby powzięta, a z drugiej strony Polska, mając tak wartościowy argument, mogłaby się o swe prawa upomnieć.

19. DECYZJA KONFERENCJI AMBASADORÓW W SPRAWIE GRANIC WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ.

Ostateczne uznanie granic wschodnich Rzeczypospolitej miało być wkrótce dokonane. Wspomnieć należy, że przedtem ukazała się decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie podziału „pasa neutralnego" między Polską a Litwą, mająca na celu położenie kresu stanowi niepewności, wywołanego w strefach, ustanowionych w różnych okresach, przez wojskową komisję kontrolującą. Na podstawie tej decyzji rządy zainteresowane miały prawo wprowadzenia własnej administracji w częściach strefy przez

nią wyznaczonej. Polska mogła rozciągnąć swą administrację w rejonie, przez który przechodziła linja kolejowa Wilno-Grodno z wszystkiemi miejscowościami pasa neutralnego na północ włącznie. Litwa mogła administrować wszystkiemi miejscowościami na północ od linji kolejowej Panaszyszek-Urżulejów i Skobska oraz w okolicy, położonej na północ od Janiszek i Ornian pasa neutralnego, ustanowionego dnia 17-go grudnia 1920 r. W dzielnicy Suwałk państwa zatrzymywały swoje faktyczne w danej chwili pozycje. Decyzja zaznaczała, że linja demarkacyjna posiadała charakter prowizoryczny, zgodny z zaleceniami Rady Ligi Narodów z dnia 13 stycznia i 17-go maja 1922 r. z wyraźnem zastrzeżeniem praw terytorjalnych obu państw. W myśl tej uchwały z dniem 15 lutego 1923 r. władze polskie zaczęły obejmować część przyznaną „pasa neutralnego".

Przy końcu lutego Francja wystąpiła na posiedzeniu Konferencji Ambasadorów[1]) z propozycją załatwienia ostatecznego granic wschodnich Polski. Propozycja ta została poparta w marcu 1923 r. przez premjera Włoch — Musoliniego, który w swojem exposé oświadczył: „Ten stan rzeczy (nieustalanie granic Polski) — zdaniem rządu włoskiego — związany jest z pewnem niebezpieczeństwem, to też zdaniem rządu sprawa granic Polski, która na mocy traktatu wersalskiego przypada rządom sojuszniczym, jest sprawą pierwszorzędnej wagi", wskutek tego stanowiska, rząd włoski poparł rząd francuski i początkowo sprawa przyjęta nieprzychylnie przez inne państwa w skład Konferencji Ambasadorów wchodzące, została ostatecznie załatwiona jej decyzją z dnia 15 marca 1923 r. do wiadomości publicznej podana w Polsce oświadczeniem rządowem z dnia 20 kwietnia 1923 r.[2]). W pierwszym punkcie postanowiła uznać granicę Polski z Rosją Sowiecką, ustanowioną za zgodą obu państw i na ich odpowiedzialność — dnia 23 listopada 1922 r. W drugim określała dokładnie granice między Polską a Litwą, zatrzymując mniejwięcej stan posiadania po podziale pasa neutralnego, decyzją Rady z 3 lutego 1923 r., a więc przyznając Polsce Wileńszczyznę wraz z Wilnem.

Decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie granic w stosunku do Polski była wykonaniem art. 87 ustępu 3-go traktatu

---

[1]) Konferencja Ambasadorów była ciałem wykonawczem ściślejszej grupy państw sprzymierzonych, w skład której wchodzili ambasadorowie Włoch, Japonji, Anglji pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Francji.

[2]) D. U. z 1923 r. N. 49, poz. 333.

wersalskiego przewidującego ustalenie granic przez Mocarstwa Sprzymierzone, na skutek prośby rządu polskiego z 15 lutego 1923 r. o zrobienie z niego użytku, w stosunku do rządu litewskiego, oparta była na nocie tegoż z dnia 18 listopada 1922 r., w której prosi mocarstwa o zrobienie użytku z artykułu 87 traktatu wersalskiego. Pomimo tego rząd litewski decyzji nie przyjął, co jednak nie zmniejszało jej znaczenia prawnego. Decyzja Konferencji Ambasadorów miała olbrzymie znaczenie dla Polski, choć Polska nic nie zyskiwała, ani nie traciła piędzi ziemi z faktycznego posiadania przed 15 marca 1923 r., to jednak decyzja sankcjonowała nasze granice wschodnie, stwarzały tytuł prawny do rozciągnięcia nad niemi suwerenności i była ostatnim aktem międzynarodowym, kończącym odbudowę państwa Polskiego.

20. STANOWISKO LITWY WOBEC DECYZJI KONFERENCJI AMBASADORÓW W SPRAWIE GRANIC WSCHODNICH.

Litwa, czując się pokrzywdzoną decyzją Konferencji Ambasadorów zaprotestowała bardzo energicznie w swej nocie z 16 kwietnia 1923 r. oświadczając, że przyjąć jej nie może, ponieważ ustaliła ona granice państwa litewskiego bez uprzedniej zgody i porozumienia z rządem litewskim. Utrzymywała, że decyzja ta nie może wiązać Litwy, która nie brała udziału w konferencji pokojowej, a więc jej postanowienia nie mogą dotyczyć Litwy, odmawiała jej wszelkiej podstawy prawnej, mogącej Litwę wiązać, oświadczając, że rząd litewski nigdy nie złoży podpisu pod dokument, pozbawiający Litwę jej stolicy i terytorjów etnograficznych litewskich. Co się zaś tyczy oświadczenia rządu litewskiego, uczynionego w nocie z 18 listopada 1922 r. o wykonaniu przez Mocarstwa Sprzymierzone praw, wynikających z art. 87 ust. 3 traktatu wersalskiego, to rząd litewski miał na myśli rozwiązanie sporu terytorjalnego przez Konferencję Ambasadorów, ale w porozumieniu z rządem litewskim, mógłby więc to być arbitraż, to wtedy Litwa zawarłaby uprzednio umowę kompromisową, ale na załatwienie sporu w ten sposób, jak to miało miejsce, Litwa się nie godziła i zgodzić się w przyszłości nie może, i uważa decyzję za niewiążącą dla siebie. W konsekwencji Litwę i Polskę dzieli front wojskowy w okolicach Wilna, a stan obecny, o ile w ścisłem słowa znaczeniu nie jest stanem wojny, to jest stanem zawieszenia broni. Tak ta sprawa

wyglądała w oświetleniu litewskiem, przyjrzyjmy się jednak objektywnie faktom, które mówią coś wręcz przeciwnego.

Litwa, jak wyżej wspomniano, w nocie swej z 18 listopada 1922 r. do Rady Ligi Narodów zwracała się z prośbą o uznanie jej de jure, oraz o wykonanie praw, należących do Mocarstw Sprzymierzonych, wynikających z art. 87, ust. 3, a ponieważ przewidywał on wyznaczenie granic Polski, więc Konferencja Ambasadorów ściśle komentując żądanie litewskie, uczyniła mu zadość. Trudno od niej wymagać, aby mogła wiedzieć co rząd litewski w danej chwili myślał lub co zamierzał, trzymano się ściśle słów litewskich i nic więcej. Tłumaczenie po fakcie dokonanym, że to a to, miało się na myśli, nie może być miarodajne, jest to bowiem rzecz ściśle indywidualna, w tym wypadku mogła Litwa powiedzieć, że miała na myśli arbitraż, tak dobrze jak postępowanie sądowe, lub inną formę załatwienia sporów międzynarodowych, a wogóle mogła mieć na myśli, że Konferencja Ambasadorów przyzna jej Wileńszczyznę. Widzimy więc, że tłumaczenie, oparte na tem, co się kiedyś myślało, nie może być przyjęte, bo w takim razie wszelkie zobowiązania (w ten sposób rozumując, co Litwini), międzynarodowe mogłoby być tłumaczone opacznie. Z tego tylko możnaby zrobić zarzut karygodnego niedbalstwa czynnikom odpowiedzialnym litewskim, które decydując się na tak ważny krok dla każdego państwa, jak ustalenie granic, nie mogły czy nie potrafiły sformułować jasno to, co myślały, przed faktem dokonanym.

Sprawę co myśleli Litwini, zwracając się z prośbą do Rady Ligi Narodów, mogą wyświetlić pewne urzędowe oświadczenia. Tak więc: 13 stycznia 1922 r. delegat litewski Naruszewicz złożył Lidze Narodów oświadczenie na piśmie „Le gouvernement Lithuanien a l'honneur de prier très respectueusement le Conseil de la Société des Nations de vouloir bien attirer l'attention du Conseil Suprème des puissance alliées et associées sur la gravité de la situation et de le prier de bien vouloir procéder à la fixation des frontières orientales de la Pologne, prévue par le § 3 l'art. 87 du Traité de Versailles, fixation qui resoudrait en même temps le conflit polono-lithuanien"[1]). Żebyśmy się jednak upewnili, co myśleli Litwini na kilka miesięcy przed notą z 18 listopada, przytoczę jeszcze jedno oświadczenie, mianowicie ministra spraw zagranicznych Sidzikauskasa na posiedzeniu Rady Ligi Narodów z 17 maja 1922 r.

---

[1]) Dziennik urzędowy Ligi Narodów z roku 1922.

„Le Gouvernement Lithuanien prie le Conseil de bien vouloir attirer l'attention des puissances alliées sur l'urgence et la nécessité absolu de tracer les frontières orientales de la Pologne: ce droit ayant été donné aux dites puissances par l'art. 87 du Traité de Versailles[1]). To samo oświadczenie było zawarte w nocie 18 listopada na podstawie którego Konferencja Ambasadorów wykonała należne sobie prawa. Jeżeli Litwini twierdzą, że myśleli zupełnie coś innego niż to jest wyżej wymienione, to na przyszłość muszą nauczyć się ujmowania swych myśli w formę pisaną, bo inaczej ponosić będą konsekwencje swego nieuctwa.

Jakie stanowisko zajęła Konferencja Ambasadorów do protestów Litwy możemy zaobserwować z pism, jakie wymieniono między Konferencją Ambasadorów a Polską i Litwą w 1924 r. Wskutek zawarcia konwencji w sprawie Kłajpedy między Mocarstwami Sprzymierzonemi a Litwą[2]), przewodniczący Konferencji Ambasadorów zwrócił się do rządu polskiego z zawiadomieniem o tem, oraz z propozycjami nawiązania stosunków konsularnych, dyplomatycznych, nieskrępowanego żadnemi ograniczeniami handlu, tranzytu i uznania de jure między Polską a Litwą z pozostawieniem pretensyj terytorjalnych na uboczu. Rząd polski w odpowiedzi z dnia 7 sierpnia 1924 r. godził się na propozycje bez żadnych zastrzeżeń, zaznaczając tylko, że nie istnieje prawnie ani faktycznie spór polsko-litewski. Rząd litewski w odpowiedzi z 17 października 1924 r. odrzucał propozycje, uważając za niemożliwe wchodzenie w bliższe stosunki bez ustalenia granicy. Dalej udawadniał, że uznać decyzji Konferencji Ambasadorów nie może (z powodów wyżej omówionych).

Ze swej strony zaproponował zwołanie konferencji Głównych Mocarstw Sprzymierzonych, Polski i Litwy, w celu uregulowania sporu. Konferencja Ambasadorów w odpowiedzi z 3-go grudnia 1924 r. na notę rządu litewskiego z 17 października oświadczyła, że nie zamierza wszczynać dyskusji nad rzeczą ostatecznie załatwioną, kategorycznie odrzucając sposób interpretacji litewskiej co do jej decyzji 15 marca 1923 r., dodając, że Rada Ligi Narodów przyjęła ją do wiadomości dn. 21 kwietnia 1923 r. z raportem Hymans'a, w którym między innemi powiedziano: „po ustaleniu w ten sposób (decyzja Konferencji Ambasadorów z 15 marca 1923 r.) granicy politycznej drogą procedury, przewidzianej traktatem wersalskim i przyjętej przez rząd litewski,

---

[1]) Dziennik urzędowy Ligi Narodów r. 1922.

[2]) 8 maja 1924 r.

kwestja omawiana przez Radę na jej ostatniej sesji należy odtąd do przeszłości sporu". Decyzja Konferencji Ambasadorów została zarejestrowana w Sekretarjacie Ligi Narodów w celu zamieszczenia jej w spisie traktatów. Z powyższego wynika, że interpretację litewską odrzucono, stwierdzając prawomocność powziętej decyzji Konferencji Ambasadorów, przyjętej do wiadomości przez Ligę Narodów[1]).

21. PRAWA, NA KTÓRYCH PODSTAWIE LITWINI ŻĄDAJĄ WILNA[2]).

Po rozpatrzeniu zasadniczej kwestji sporu polsko-litewskiego, rokowań jakie w tym przedmiocie się odbyły i rozwiązania sprawy Wileńszczyzny drogą decyzji Konferencji Ambasadorów, nie od rzeczy będzie rozpatrzyć, choćby pobieżnie wszystkie prawa Litwinów do Wilna, na których opierali swoje pretensje do niego, a któremi do dzisiejszego dnia operują.

W pierwszym rzędzie były to prawa, wynikające z przeszłości historycznej. Wilno było stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego, stworzonego dzięki genjuszowi W. Ks. Litewskich, zbudowane było przez Gedymina na terytorjum, zamieszkałem przez rdzenną ludność litewską, było ośrodkiem życia politycznego, moralnego i intelektualnego przez wszystkie wieki łącznie z Polską aż do r. 1914. I co najciekawsze, prawdopodobnie obliczone na głęboką naiwność tych, którym się te rzeczy chciało gwałtem wcisnąć do głowy, to było twierdzenie, że obecne miasto Wilno, wszystkie w niem budowle, dzieła sztuki, zabytki architektoniczne były wynikiem długotrwałej pracy narodu litewskiego i jego genjuszu, podziwianego w swoim czasie przez Napoleona, następnie ludności miejscowej, a szczególnie Żydów litewskich (!!!), natomiast trudnoby szukać jakowegoś śladu pracy narodu polskiego. Tylko niestety ta praca i genjusz litewski, odbijający się w budowlach Wilna, jak i to, że naród litewski dał światu i ludzkości takich ludzi, jak: Mickiewicza,

---

1) Wspomnieć należy, że Litwa zgłosiła wniosek na piąte Zgromadzenie Ligi Narodów z protestem przeciw zniesieniu strefy neutralnej przez Radę Ligi Narodów, zarzucając jej przekroczenie kompetencji, oraz protest przeciw jednostronnej decyzji Konferencji Ambasadorów w sprawie granic wschodnich. Wskutek nieprzychylnego stanowiska Zgromadzenia do tej sprawy, rząd litewski wystosował notę o zdjęcie wniosku, zastrzegając sobie powrót do tej sprawy.

2) Materjał do tego rozdziału czerpałem z memorjałów składanych w różnych okolicznościach przez rząd litewski Radzie Ligi Narodów.

Kościuszkę, Norwida, Matejkę i wielu innych — poszło w zapomnienie. Opierając się na tych historycznych przesłankach — Wilno winno należeć w ich mniemaniu do Litwy.

Zagadnieniem, nad którem warto się zastanowić, jest argument historyczny, wynikający z przynależności Wilna w czasach historycznych do państwa litewskiego, czyli oparcie żądania na prawie historycznem. Otóż powoływanie się na prawa historyczne do jakiegoś terytorjum czy miasta może być uzasadnione, o ile w chwili zgłoszenia pretensyj charakter kraju, i ludność zamieszkująca go zachowała odrębne cechy swego narodu, w pierwszym rzędzie swój język, to wtedy pretensje mogą być usprawiedliwione. Wiemy, że pretensje do Śląska Polska opierała także na jego przynależności historycznej do Polski, lecz wiemy, że ludność tej ziemi zachowała charakter polski, wiarę swych ojców i język i oświadczyła swą wolę w plebiscycie za przyłączeniem do Polski. Sprawa z Wilnem jest zupełnie inna i aczkolwiek było ono stolicą W. Ks. Litewskiego, to musimy mieć na uwadze, że terytorja z ludnością etnograficzną litewską stanowiły znikomą mniejszość w stosunku do całości W. Ks. Litewskiego, bo zaledwie 1/10 obszary. Litwini w sensie etnograficznym nazywali się Letuwami, a ich terytorjum etnograficzne Letuwją. Niema żadnej racji i uzasadnienia uważać całą ludność historycznego W. Ks. Litewskiego dzięki tej nazwie „Litwy" za ludność litewską, lub tereny tego Państwa za etnograficznie litewskie. Chwilowa przewaga nielicznego plemienia litewskiego nad rzeszami ludności słowiańskiej, nie może stwarzać prawa do ziem przez nich zamieszkałych. To samo tyczy się Wilna, którego podłoże stanowiła ludność słowiańska. Jeślibyśmy szli konsekwentnie za rozumowaniem Litwinów, to okazałoby się, że każde państwo z tytułu posiadania kiedyś pewnego terytorjum, może do niego zgłaszać obecnie pretensje; jeśliby tak było, to Europa zmieniłaby dzisiejszy swój wygląd i stałaby się za małą na zaspokojenie wszelkich tego rodzaju pretensyj. Wystarczy przypomnieć obszar Polski przed rozbiorami, wynosił on 779.897 km.², a obecnie wynosi 388.328 km.², więc prawie o połowę mniej; w roku 1386 granica Polski sięgała poza Dźwinę i Dniepr, czy z tego wynika, że mamy dążyć do tych granic?

Inne z dowodzeń litewskich o genjuszu litewskim, o pracy Żydów robią wrażenie wręcz przeciwne swemu pierwotnemu założeniu i wykazują dziecinność i kruchość ich argumentów, mogą tylko ubawić twierdzeniem, że Wilno 100 lat temu, ośrodek

życia umysłowego i kulturalnego Polski wraz z uniwersytetem, jest miastem litewskiem, a wszyscy mieszkańcy, to są Litwini, którzy mówią po polsku i zapomnieli o swej pierwotnej narodowości. Dłużej nad temi naiwnemi twierdzeniami niema powodu się zastanawiać, nadmienić tylko potrzeba, że uważani za Litwinów tacy, jak: Kościuszko, Mickiewicz, Norwid, Matejko, nie znali języka litewskiego i byli jednymi z pierwszych obywateli Polski, listę tę możnaby przedłużyć i dodać takie nazwiska jak Słowacki (Wołyń), Kołłątaj (Wołyń), Rejtan (Nowogrodzkie), Ks. A. Czartoryski, wywodzący się z krwi Gedymina, no i J. Piłsudski. Wszyscy ci ludzie, ponieważ urodzili się na terenach W. Ks. Litewskiego (idąc za rozumowaniem Litwinów) są Litwinami, tylko wyrzekli się swej narodowości (!).

Dalsze argumenty były oparte na podstawie etnograficznej. Więc znowuż ta sama historja. Litwini na terytorjum wileńskiem byli żywiołem miejscowym, Żydzi mieli przybyć w XII-ym wieku co się tyczy Polaków, to o nich nie wspominają dokumenty, niema mowy o jakiejś masowej kolonizacji polskiej. Powiadają, że Statut Litewski nie faworyzował cudzoziemców, a szczególnie Polaków, ale zapominają o tem, że właśnie ten Statut był napisany po polsku. Jak widzimy argumentów tych brać poważnie nie można, nie posiadają one charakteru naukowego, a roztrząsanie ich zaprowadziłoby nas za daleko, przejdziemy więc do argumentów o znaczeniu gospodarczem. Litwini dowodzili, i dowodzą, że Wilno wraz z dorzeczem Niemna tworzy całość gospodarczą ściśle z sobą związaną, rozdzielenie jest niebezpieczeństwem pod względem gospodarczym zarówno dla tego obszaru jak i dla Litwy. Otóż w tym wypadku tworzenie jakiegoś specjalnego obszaru gospodarczego z Wilnem jest sztucznem wymysłem. Jedno jest wiadome, że dorzecze Niemna z jego ujściem naturalnem Kłajpedą stanowi część wielkiej drogi handlowej od morza Czarnego do Bałtyckiego i tylko wspólne porozumienie między obu państwami przyniesie im olbrzymie korzyści gospodarcze[1]).

Najsłabiej jednak wyszły argumenty natury prawnej.

Otóż jest rzeczą ciekawą, że Litwini powoływali się na wszelkie rozwiązania tymczasowe, jak np. decyzje z 8 grudnia i inne, które pozostawiały Wilno narazie pod rządami kowieńskiemi, dowodząc, że pomimo zastrzeżonych praw Polski do tych terytorjów, sprawa była przesądzona. Tego rodzaju argumentacji

[1]) Szczegółowiej o tej sprawie w specjalnym rozdziale.

z punktu widzenia prawnego nie da się w zupełności utrzymać i dowodzi tylko ignoracji w dziedzinie prawnej, tych, którzy zgłaszali swe pretensje oparte na tak bezsensownych argumentach. Dalszym, w ich mniemaniu, prawnym argumentem był traktat moskiewski z 1920 r., przyznający Litwie — Wileńszczyznę. O traktacie tym i stanowisku Polski do niego już mówiłem, wspomnieć tu należy tylko, że traktat między Litwą a Rosją w żadnym razie nie mógł regulować granicy polsko-litewskiej bez uprzedniego porozumienia się z Polską.

Wszystkie argumenty litewskie, zaczynając od historycznych, a kończąc na prawnych, wykazały swą niekompletność, naciąganie, nieścisłość, nie mówiąc nic bezpośrednio o niezaprzeczalnych prawach Litwy do Wilna.

22. PRAWA POLSKI DO WILNA.

W przeciwieństwie do niejasnych, naciąganych, mijających się z prawdą historyczną argumentów, wysuwanych przez Litwinów co do Wilna, pretensje Polski poparte bezstronną statystyką, opinją nietylko Polaków, wykazują bezspornie i bezapelacyjnie prawa Polski do Wilna, zatwierdzone prawnemi aktami międzynarodowemi, ostatecznie przesądzającemi przynależność Wileńszczyzny, bez pozostawienia nawet cienia wątpliwości.

Chcąc przytoczyć tutaj argumenty historyczne, świadczące o polskości tego terytorjum, o znaczeniu Wilna w życiu kulturalnem Polski, następnie sięgnąć jeszcze dalej, aby przekonać się, że pierwotna ludność miejscowa Wilna nie była litewską w znaczeniu etnograficznem, wspomnieć o sprowadzeniu masy jeńców, o kolonizacji tych terenów, trzebaby napisać cały tom, by uniknąć zarzutu traktowania sprawy powierzchownie. w tym wypadku ograniczę się tylko do uwagi, że cała historja Polski przed i po rozbiorowej, szczególnie początek XIX-go wieku, kiedy Wilno staje się centrum życia intelektualnego Polski, wyprzedzającego znacznie pod tym względem Warszawę, jest jedynym dowodem żadnemi argumentami przeciwnemi nie do obalenia, o jego polskości, o przywiązaniu ludności tej ziemi do swej macierzy.

Jeżeli nasz odwieczny wróg zachodni, czyhający na lada okazję, aby wyrwać nam „korytarz gdański" lub Śląsk, uważa Wilno za miasta na wskroś polskie, to lepszego argumentu zdaje się, że nie znajdziemy. Gen. niemiecki Pfeil, po zajęciu Wilna przez

wojska niemieckie, wydał odezwę do mieszkańców Wilna „Niemieckie siły zbrojne wypędziły rosyjskie wojska *z obszaru polskiego miasta Wilna* i wkroczyły do tego miasta, pełnego chwały, bogatego tradycjami. Było ono stale perłą w sławnem Królestwie Polskiem"... Tego szczerego wylania Niemcy potem żałowali, lecz nie był to tylko pojedyńczy fakt; Ludendorf, którego o przyjazne uczucia dla Polski nikt posądzać nie może, wspomina w swych pamiętnikach, że miasta: Wilno i Grodno były miastami polskiemi[1]), dalej mówi o projekcie Hintza, przesłanego Głównej Kwaterze, co do ukształtowania się Polski, w której jest powiedziane, że Polsce należałoby przyznać Wilno, gdyż pozostawałoby ono obcem ciałem w państwie litewskiem[2]).

Posługiwanie się statystyką w tym wypadku jest rzeczą niebezpieczną, każde bowiem z państw zainteresowanych wybiera dane statystyczne z takiego okresu i w takiem zestawieniu, że czasem trudno dojść do źródła prawdy. Litwa przytaczała statystyki rosyjskie, które jako narzędzie polityki rusyfikacyjnej nie odpowiadały rzeczywistości. Chcąc jednak oprzeć się na liczbach podam tylko te, które nie mogły faworyzować ludności polskiej. A więc, po zajęciu Wilna przez władze niemieckie, spis sporządzony przez nich, wykazał w Wilnie 52% Polaków, 43% Żydów, 1,7% Rosjan, oraz Litwinów 2,6%. Statystyka urzędowa z r. 1909 nie odbiegała wiele od tych liczb i wykazywała 53,5% Polaków, 40,2% Żydów, 4,5% Rosjan i małe procenty na inne narodowości. Jeżeli teraz weźmiemy statystykę ludności w Warszawie z 1912 r., to skład jej był zbliżony do składu ludności w Wilnie, wykazywała ona Polaków — 55,7%, Żydów — 37,6%, a Rosjan — 4,7%. Co się tyczy pewnego obszaru, to na podstawie spisu władz okupacyjnych niemieckich w okręgu administracyjnym wileńskim (obwód Koszedary, Malaty, Merecz, Podbrodnice, Szyrwinty, Wilno) było 263.149 Polaków, 118.188 Litwinów, 81.647 Białorusinów i 83.127 Żydów[3]). Już z tych niekompletnych i nielicznych liczb widać jaki żywioł miał przewagę na terenach Wileńszczyzny i bezsprzecznie w samem Wilnie. Weźmy kilka liczb z dziedziny posiadania, podług danych urzędowych przedwojennych Polacy posiadali w Wilnie 3,331 posesyj, żydzi 1,322, a *Litwini tylko 20*. W radzie miejskiej

---

[1]) M. Sokolnicki — Pamiętniki W. Wojny st. 159.

[2]) „ „ „ „ 191.

[3]) Dane statystyczne, wzięte z ks. Świechowskiego — Żywioł Polski na ziemiach litewskich.

Wilna przed wojną zasiadało 59 — Polaków, 9 — Rosjan, 7 — Żydów i *1 Litwin*[1]).

Poza argumentami historycznemi, liczbami częstokroć mówiącemi aż nadto jasno o sytuacji, Polska znalazła się w tym szczęśliwem położeniu, że posiadała argumenty żywotne bezpośrednio przemawiające na jej korzyść. Nie kto inny tylko żołnierz polski swym ciałem i krwią bronił miasto drogie sercu każdego polskiego obywatela w chwili, kiedy rząd kowieński targował się z Polską, nie zabiegając o usunięcie niebezpieczeństwa, jakie zagrażało miastu i jego mieszkańcom, zostawiając je na łup wroga. Kto był zdolny bronić kraj od niewoli, zabezpieczyć porządek i dać możność wypowiedzenia się ludności, ten miał prawo do tej ziemi. Stałe dążenie rządu polskiego do rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego, drogą oświadczenia się ludności, było stwierdzeniem jego dobrej woli, było świadectwem jasnem, że Polacy nie mają wątpliwości co do charakteru Wileńszczyzny, dążyli oni tylko do wykazania nazewnątrz słuszności swych pretensyj. Akt sejmu wileńskiego, stwierdzający wolę ludności tej ziemi, wykluczał prawie możliwość innego rozwiązania przez czynniki trzecie, którym pozostało tylko nadać sankcję prawną faktowi dokonanemu. I tak się też stało.

23. SPRAWY GOSPODARCZE — KŁAJPEDA - NIEMEN[2]).

W obecnych czasach zagadnienia gospodarcze odgrywają dominującą rolę w stosunkach między państwami, stanowią olbrzymią część ogólnej polityki państwowej, w której wybijają się na czołowe miejsce z podporządkowaniem częstokroć spraw i interesów politycznych, o ile te nie dotyczą praw zasadniczych i istotnych państwa.

W nieporozumieniu litewsko-polskiem sprawy gospodarcze zostały zepchnięte na plan dalszy, zostały podporządkowane celom politycznym, wyrządzając przez to szkodę, tak jednej, jak i drugiej stronie. Gdybyśmy rozpatrywali spór polsko-litewski z punktu widzenia zagadnień gospodarczych, to okazałoby się, że same warunki naturalne, i położenie krajów zmusza je wprost do porozumienia które staje się koniecznością życiową, niestety, Litwa dla pozyskania Wilna poświęca swoje inne interesy ży-

---

[1]) Maliszewski — Polskość na Litwie i Rusi st. 16. 36.

[2]) Sprawy gospodarcze poruszone zostały dość pobieżnie i tylko o tyle, o ile posiadają wpływ na sprawy polityczne obu krajów lub wyświetlają pewne konieczności zbliżenia litewsko - polskiego.

wotne, swój rozwój gospodarczy, swój dobrobyt, skazuje na zamarcie Kłajpedę, uzależnia się gospodarczo i politycznie od Niemiec. Droga ta niefortunnie wybrana, nie prowadząca do celu, zużywa tylko i tak słabe siły państwa i narodu litewskiego prowadząc je prędzej czy później do ruiny lub też do porozumienia z Polską.

Nad dojściem do porozumienia polsko-litewskiego pracuje czas z koniecznościami gospodarczemi, których w życiu państw nie można lekceważyć lub niedoceniać, bo odbijają się stokroć boleśniej, o ile w porę nie nastąpi nowy układ z uwzględnieniem ich bezwzględnych praw i reguł.

Zamknięcie granicy polsko-litewskiej w pierwszym rzędzie bezpośrednio szkodzi państwu litewskiemu. Litwa z samego położenia geograficznego nabiera charakteru kraju wybitnie tranzytowego, w którem krzyżują się drogi handlowe z zachodu na wschód, z północy na południe. W obecnych stosunkach można mówić tylko o ruchu tranzytowym z zachodu na wschód z pominięciem tego ważniejszego kierunku z północy na południe, w którym Litwa z dorzeczem Niemna i Kłajpedą stanowi ostatni najważniejszy etap drogi handlowej morze Czarne — Bałtyk, przechodzącej przez terytorjum Polski. Wskutek zamknięcia granicy polsko-litewskiej Litwa pozbawia się dobrowolnie wielkich źródeł dochodu z opłat od towarów, idących tranzytem, wyrzeka się naprawienia swego deficytowego bilansu wypływającego z jednej strony z braku naturalnych środków eksportowych, z drugiej małego w porównaniu do innych krajów o podobnem położeniu, wpływów z tranzytu, pozbawia całe masy ludzi zatrudnienia, (którzy mogliby zdobyć je przy tranzycie niemeńskim) i nie może ciągnąć korzyści z przeróbek uszlachetniających. Ze względów politycznych Litwa traci rocznie miljony, przysparza kłopotów innym państwom jak np. Łotwie wskutek zamknięcia drogi żelaznej libawsko-romańskiej.

Świadomość korzyści gospodarczych, wynikających z porozumienia litewsko-polskiego jest tak oczywista, że nie tają się z tem i kierownicy polityki litewskiej, a zrozumienie tego, jeszcze jest większe w społeczeństwie litewskiem, usuwa się je jednak na plan dalszy, dzięki wybujałemu szowinizmowi i błędnej racji stanu. Pomimo zamknięcia sztucznej granicy między obu krajami, stosunki handlowe istnieją nie bezpośrednio, lecz pośrednio. Litwa bowiem musi importować cały szereg produktów i materjałów z Polski, które nawet przechodząc drogą okrężną, opłacają się. Można sobie wyobrazić, jakie korzyści osiągnęłyby

oba kraje, gdyby dało się wyeliminować czynnik trzeci pośredniczący między nimi. Polska jest krajem najbliższym Litwie, która może najtaniej dostarczyć jej takich artykułów, jak węgiel kamienny, cukier, olej skalny, wyroby włókiennicze, i inne wyroby przemysłowe.

Drugiem obok Wileńszczyzny ważnem zagadnieniem w stosunkach powojennych Litwy, także interesującem w dużej mierze Polskę jest sprawa Kłajpedy, oświetlająca nam metodę polityki litewskiej. Na podstawie artykułu 99 traktatu wersalskiego, Niemcy zrzekły się wszystkich praw do terytorjów, znajdujących się między morzem Bałtyckiem a granicą północno-wschodnią Prus Wschodnich, opisanych w art. 28 części II traktatu wersalskiego i dawną granicą Niemiec i Rosji, obowiązując się uznać postanowenia Głównych Mocarstw Sprzymierzonych co do tych terytorjów. W listopadzie 1922 r. Konferencja Ambasadorów przystąpiła do załatwienia i ustalenia w porozumieniu z Polską, Litwą i Delegacją Kłajpedy, przyszłej formy tego miasta. Litwa domagała się wcielenia Kłajpedy do Litwy, Polska zaś wraz z delegacją miasta, o które chodziło, stała na stanowisku uformowania Kłajpedy jako wolnego miasta pod protektoratem Ligi Narodów. Delegacja litewska, rozumiejąc, że jej teza nie będzie uwzględniona, opuściła Paryż z zamiarem szukania rozwiązania sprawy na innej drodze.

Po porozumieniu z Niemcami i Rosją, wojska litewskie opanowały (29 stycznia 1923 r.) Kłajpedę, nadając temu faktowi napozór charakter anti-niemiecki, w gruncie rzeczy Niemcy dały jej oparcie i były ścianą, za którą możnaby się schować w razie poważniejszego konfliktu z tego powodu wynikłego. W interesach Niemiec bowiem leżało niedopuszczenie, aby Kłajpeda znalazła się w jakimś bliższym stosunku z Polską, a z drugiej strony pełni byli troski o swój port Królewiec, więc nie na rękę im byłby rozwój portu Kłajpedzkiego. Fakt zajęcia Kłajpedy dzięki możnym protektorom Rosji i Niemcom został usankcjonowany. Konferencja Ambasadorów decyzją z dn. 16 lutego 1923 r. przelała suwerenność nad Kłajpedą na Litwę pod warunkiem, że będą zagwarantowane prawa Polski do korzystania z portu, oraz że Kłajpeda otrzyma autonomję ustawodawczą, sądową, administracyjną i finansową.

Litwini odrzucili kategorycznie żądania Konferencji Ambasadorów. Ta ostatnia zwróciła się do Ligi Narodów i opierając się na art. 11 Paktu Ligi Narodów zawiadomiła ją o grożącem niebezpieczeństwie dla pokoju, wskutek postępowania Litwy. W swej

odpowiedzi Liga Narodów zaleciła Konferencji Ambasadorów projekt Konwencji kłajpedzkiej, oparty na tezie litewskiej, która została zawarta między Głównemi Mocarstwami (W. Brytanją, Francją, Japonją, Włochami) a Litwą 8 maja 1924 r. Wskutek tego rozwiązania sprawy, Kłajpeda znalazła się w orbicie polityki litewskiej, która poświęciła jej rozwój i dobrobyt swoim celom, odcinając ją od Polski, głównego dostarczyciela jej produktu eksportowego — drzewa, skazując ją tem samem na powolny upadek.

Niemniej żywotną sprawą dla Polski jest wolność żeglugi na Niemnie. W swem biegu żeglownym przecina on Polskę, Prusy Wschodnie i Litwę.

Traktat wersalski reguluje sprawę w ten sposób, że na podstawie art. 331, Niemen zostaje umiędzynarodowiony od Grodna, art. 332 przewiduje ustanowienie przez Ligę Narodów zarządu międzynarodowej komisji nad nim, na żądanie jednego z państw nadbrzeżnych, w skład której weszliby: po jednym przedstawicielu z każdego nadbrzeżnego państwa i trzech przedstawicieli państw, wyznaczonych przez Ligę Narodów. Przewiduje także stosowanie do Niemna norm przyszłej konwencji o drogach wodnych.

Wskutek tego, że Litwa nie brała udziału w konferencji pokojowej w Paryżu i nie podpisała traktatu wersalskiego, nie chciała uznać jego stypulacji w odniesieniu do Niemna. Sprawa została rozwiązana konwencją Litwy z Mocarstwami Sprzymierzonemi z 8 maja 1924 r., w której rząd litewski zobowiązuje się stosować do Niemna wraz z Kłajpedą postanowienia traktatu wersalskiego, a więc i postanowień konwencji barcelońskiej o drogach żeglownych z 20 kwietnia 1921 r., która gwarantuje wolność żeglugi, równość w traktowaniu obywateli, własności stron zupełnie narówni, określa statut rzek międzynarodowych, pod które to miano podpada i Niemen.

Dotychczas żadne państwo nie zażądało ustanowienia komisji międzynarodowej do spraw Niemna. Polska, pomimo przyznanych jej praw co do korzystania z Niemna jako drogi żeglownej, nie korzystała z nich wskutek słabych gwarancyj, jakie dają w jej mniemaniu aby zabezpieczyć mienie obywateli i nie narazić się na ciągłe szykany rządu litewskiego. Tylko porozumienie Polski i Litwy może mieć realne znaczenie tak co do korzystania z Kłajpedy jak i żeglugi i spławu na Niemnie.

24. LITWA - NIEMCY - ROSJA.

Już miałem możność wykazać w innych rozdziałach jak kształtowała się polityka państwa litewskiego w stosunku do Polski i jej najbliższych sąsiadów — możnych protektorów Niemiec i Rosji po wojnie światowej. Widzieliśmy, że Litwa powojenna postawiła pierwsze kroki pod opieką państwa niemieckiego, ulegała jego wpływom, słuchała jego rad i wskazówek, dlatego też nie przychodziło prawie nigdy do bezpośredniego porozumienia Litwy z Polską, ponieważ dochodził czynnik trzeci zakulisowy. Z chwilą, kiedy Niemcy zaabsorbowane były swojemi sprawami w pierwszych latach po wojnie, rolę ich zastąpiła Rosja. Stosunki te w roku 1920 opisane wyżej[1]) i traktat moskiewski z 12 lipca 1920 r. dają nam dostateczny obraz do zorjentowania się w sytuacji. Do tego dodać należy, że w późniejszych stosunkach zarówno Rosja jak i Niemcy zawsze popierali punkt widzenia litewski, wymienić tu tylko można stanowisko ich do decyzji Konferencji Ambasadorów, stanowisko ich po zagarnięciu przez wojska litewskie Kłajpedy. Polityka litewska polega więc na przerzucaniu się od jednego opiekuna do drugiego, aby uzyskać pomoc i oparcie w swych pretensjach do Wileńszczyzny. Można uważać, że sprawa Wileńszczyzny została Litwie narzucona, jakoby zaszczepiona od chwili zaczątków organizacji państwowej współczesnej Litwy — przez Niemcy, którzy w tej sprawie mogą być więcej zainteresowani niż sama Litwa. Należy mieć na uwadze, że włączenie Wileńszczyzny do Litwy równoznaczne byłoby z przysporzeniem jej poważnych kłopotów, związanych z mniejszością narodową polską, która faktycznie stałaby się większością ludności kraju; metody i sposoby, stosowane obecnie przez rząd litewski do mniejszości, dają przedsmak stanu, który mógłby się wytworzyć, stałby się źródłem poważnym konfliktów i nieporozumień. Niemcy i Rosja zainteresowane są losami Wileńszczyzny z punktu widzenia strategicznego w razie ewentualnej wojny między nimi a Polską, a z drugiej strony w celu utrzymania niepokoju na wschodzie Europy, aby móc przy nadarzającej się okoliczności wprowadzić pewne poprawki graniczne. Słowem, Niemcy uważają Litwę za narzędzie i nic więcej, jest ona dla nich pomostem z Prus Wschodnich do Rosji, jest fermentem w łonie państw bałtyckich,

---

[1]) Patrz rozdział „Stanowisko Litwy w wojnie rosyjsko - polskiej 1920 r.".

co daje możność ciągłego wtrącania się w nieswoje sprawy, jest groźbą dla Polski. Jeżeli zwrócimy uwagę i na wpływy gospodarcze, jakie Niemcy uzyskali na Litwie, to można śmiało powiedzieć, że Litwa stała się wasalem niemieckim.

Przyjaźń tak z jednej strony jak i z drugiej jest jasno i wyraźnie wypowiadana z zaznaczeniem korzyści obustronnych z niej wypływających. Jednak na tle tych sielankowych stosunków są też i ciemne chmurki. Mianowicie stosunek rządu litewskiego do ludności niemieckiej w Kłajpedzie pozostawia bardzo wiele do życzenia, przyjaźń w niczem nie przeszkadza prowadzeniu przez Litwę polityki represyjnej, skierowanej przeciw interesom obywateli niemieckich w Kłajpedzie. Nie możemy się temu dziwić, bo i rzeczy ujemne Litwa prawdopodobnie przejęła od swego najbliższego przyjaciela, które skierowały się przeciw niemu przypadkowo. Sprawy te jednak wskutek wyższych celów politycznych zostają załatwiane polubownie. 29 stycznia 1928 r. została zawarta umowa między Litwą a Niemcami, urzędowo nazwana umową arbitrażową, a faktycznie przedstawia się jako traktat arbitrażowy i przyjaźni. Pomimo, że taka umowa zawarta pomiędzy państwem dużem a małem nie może istotnie zaważyć na rozwoju stosunków w tej części Europy, to jednak była demonstracją i przestrogą w stosunku do Polski, w przeddzień wszczęcia rokowań litewsko-polskich na podstawie decyzji Rady Ligi Narodów z grudnia 1927 r. Zawarto w tym czasie inne umowy techniczne: Litwa zobowiązała się nie wydalać do określonego czasu optantów niemieckich; przyrzekła zmienić kurs polityki w Kłajpedzie; następnie doszło do porozumienia co do traktatu handlowego, o który toczą sę obecnie rokowania. Przed zakończeniem niniejszego rozdziału muszę wspomnieć o traktacie o nieagresji i neutralności między ZSRR. i Litwą, zawartym 28 września 1926 r., a dotyczącym bezpośrednio interesów Polski.

Artykuł I-szy tego traktatu brzmi „Traktat pokoju między Rosją a Litwą, zawarty w Moskwie 12 lipca 1920 r., którego wszystkie postanowienia zachowują całą swą moc i niewzruszalność, pozostaje podstawą stosunków między ZSRR, a Republiką Litewską". Widzimy więc, że jest to nawiązanie aż do czasów r. 1920. Jak sobie przypominamy traktat moskiewski z 1920 r. ustalał bezpośrednią granicę między Rosją a Litwą, oddając tej ostatniej Wileńszczyznę i inne miejscowości polskie. Sprawa ta jednak przybrała zupełnie inną postać po pokoju ryskim, który w art. 2 ustalał granice między Polską a Rosją, przesuwając je więcej na wschód, w ten sposób, że terytorjum polskie przegra-

dza terytorjum litewskie od rosyjskiego, w art. zaś 3-im traktatu ryskiego jest wyraźnie stwierdzone, że Rosja wyrzeka się wszelkich praw i pretensyj do ziem, położonych na zachód od granicy, ustalonej w art. 2-gim, a przynależność terytorjów spornych między Litwą a Polską do jednego z tych dwóch państw, należy wyłącznie do Litwy i Polski. Zdaje się, że żadnych wątpliwości w tym względzie mieć nie można, ale Rosja sowiecka inaczej to rozumiała. Na protest rządu polskiego (nota z 26 października 1926) wskutek traktatu rosyjsko-litewskiego i przypomnienia o traktacie ryskim, rząd sowiecki dał odpowiedź (19 listopada 1926 r.), że w niczem nie podaje wątpliwości art. 2 traktatu ryskiego. Rozpatrzmy się w tej absurdalnej okoliczności jaka się wytworzyła: Rosja i Litwa postanawiają, że postulaty traktatu moskiewskiego „zachowują swą moc i nienaruszalność", czyli istnieje bezpośrednia granica między Litwą a Rosją i Wileńszczyzna należy do Litwy.

Pierwszy ten warunek został zmieniony traktatem ryskim, co do drugiego to Rosja uznała załatwienie sprawy, należące do państw zainteresowanych, czyli jeżeli porównamy traktat z 28 września 1926 r. z traktatem ryskim i oświadczeniem rządu sowieckiego o nie poddawaniu w niczem wątpliwości art. 2-go tegoż traktatu, to staniemy oko w oko z absurdalnemi sprzecznościami, nie odpowiadającemi ani faktycznym warunkom, jakie się ułożyły, ani zasadom prawnym.

Jedno można stwierdzić, że jeżeli Litwa będzie szukała porozumienia z Polską przez Berlin i Moskwę, to trudne będą jej wysiłki i rezultat znikomy, jak to jest dotychczas.

25. SPRAWY POLSKO - LITEWSKIE PRZED LIGĄ NARODÓW W ROKU 1927.

Polityka zewnętrzna Litwy w r. 1927 łączyła się ściśle z polityką i stanem wewnętrznym państwa litewskiego tego okresu. W grudniu 1926 r. na czele rządu stał Slezewicjus, prezes stronnictwa ludowców, rząd jego w dużej mierze opierał się na lewicy, a szczególnie na partji socjaldemokratów. Wskutek bliskiego kontaktu rządu litewskiego z Rosją sowiecką, i nader nieszczęśliwych posunięć wewnątrz kraju, stanowisko jego zostało zachwiane.

Niepewne stanowisko rządu wyzyskała partja nacjonalistów „tiantininkai" — Woldemaras i Smetona. Zorganizowano spisek wojskowy, dokonano przewrotu politycznego, oraz główną akcję

skierowano przeciw mniejszości narodowej polskiej na Litwie, w ten sposób sprawa zaczęła przybierać charakter bardzo poważny i wpłynęła na forum międzynarodowe.

Po przewrocie politycznym na Litwie rozpoczął się w jej stosunkach okres, który z punktu widzenia konstytucji litewskiej pozostawiał wiele do życzenia, i który trwa obecnie. Wskutek wzrastającej opozycji w sejmie do rządu Woldemarasa, rozwiązano sejm, zaczęto stosować represje do opozycjonistów: rewizje, aresztowania, więzienie. Słowem, dyktatura oparta na nielicznej partji tantininków i wojska. Akcja opozycyjna, w której znalazła się tak lewica jak i prawica, zaczęła się rozwijać nader silnie, potajemnie nawiązując łączność z emigracją polityczną litewską, powstałą właśnie w tym okresie, wskutek represyj rządu Woldemarasa. 9 września 1927 r. wybucha w Taurogach rewolucja na czele z b. kapitanem wojsk litewskich Majusem, która zostaje energicznie stłumiona za pomocą wojska. Rozpoczyna się nowy okres represyj, prześladowań, prowadzonych z większą troskliwością i starannością. Rząd Woldemarasa, nie mając oparcia w partjach politycznych, ani też w światłej opinji części społeczeństwa litewskiego, pragnął za wszelką cenę wzmocnić swoje stanowisko, odwrócić uwagę narodu od niepomyślnego stanu gospodarczego, w jakim się Litwa w 1927 r. znalazła. W tym celu zaczęto zwracać się bezpośrednio do narodu litewskiego, z pominięciem prawnej jego reprezentacji — sejmu, zaprzątać jego uwagę takiemi absurdalnemi projektami, jak zmianą konstytucji, w której miało być wymienione Wilno jako stolica Litwy. Projekt ten po zwróceniu uwagi rządowi Woldemarasa przez przedstawicielstwa dyplomatyczne innych państw, że przyłączenie miasta prawnie należącego do Polski może wywołać poważny konflikt, zarzucono. Jednocześnie skierowano akcję przeciw polskości na Litwie, zwrócono się w pierwszym rzędzie do jej podstaw, mianowicie do tępienia szkolnictwa mniejszości narodowej polskiej na Litwie. Zamknięto cały szereg szkół polskich z powodu braku nauczycielstwa, któremu robiono olbrzymie trudności przy zdobywaniu patentów nauczycielskich litewskich, bez których nie mieli prawa nauczać. Tak np. we wrześniu 1927 r. na 84 nauczycieli polskich, zdających egzamina, ani jeden nie otrzymał patentu litewskiego, nie dziw więc, że nie było ludzi do nauczania po polsku. Co więcej zaczęto stosować prześladowania żywiołu polskiego, pod zarzutem działania przeciw państwu litewskiemu, aresztowano działaczy polskich na Litwie, zamykano towarzystwa oświatowe, dobroczynne, skiero-

wano się szczególnie przeciw nauczycielstwu, które wysyłano nawet do obozów koncentracyjnych. Od 28 nauczycieli znajdujących się w obozie koncentracyjnym (Warnia) nadszedł list (27 września) do Wilna, w którym donoszą rodakom, że za nauczanie w języku polskim zostali wyzuci z praw, pozbawieni wolności osobistej, narażeni na prześladowanie, w końcu którego wzywają o pomoc „Niechaj wielka 30-miljonowa Polska" — pisali — „nie pozwoli, aby tuż za miedzą katowano Polaków za polskość, aby wynaradawiano dziatwę polską, aby niszczono to, co na Litwie od wieków jest czczone i szanowane jako źródło kultury, co nabyło prawa obywatelstwa litewskiego, daleko pełniejsze, aniżeli obywatelstwo obecnie rządzących na Litwie, których jedną zasługą jest szerzenie nienawiści i sianie krzywdy". Wskutek bezwzględnego i szowinistycznego stanowiska rządu litewskiego do Polaków na Litwie i krzywd, jakich doznali, rząd polski nie mógł pozostać bezczynny wobec prowokacyjnych wystąpień Litwy. Na represje odpowiedział represjami, zamykając cały szereg szkół litewskich, wydalając poza granice państwa Litwinów, wyróżniających się anti-polską działalnością, wszystko to jednak było tylko słabą odpowiedzią na gwałty litewskie. Wystarczyło to jednak dla rządu litewskiego, aby podnieść zarzuty przeciw państwu polskiemu, które to w jego mniemaniu zagrażało i biło w niepodległą i suwerenną Litwę i przedłożyć je Lidze Narodów.

W tej akcji bezczelnej śmiałości i wyraźnej prowokacji rząd litewski otrzymywał oparcie u swych sąsiadów Niemiec i Rosji, którzy dzielnie sekundowali w rzucaniu oszczerstw, powiadomieniu innych państw o rzekomych imperjalistycznych i agresywnych dążeniach Polski w stosunku do Litwy.

18 października Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał notę rządu litewskiego, w której zwraca się on do Ligi Narodów z powołaniem na art. 11 paktu[1]). Skarga zawierała: oskarżenie rządu

---

[1]) Art. 11 paktu brzmi: „Oświadcza się wyraźnie, że wszelka wojna lub groźba wojny, niezależnie od tego, czy jest wprost wymierzona lub nie przeciw jednemu z Członków Związku, dotyczy interesów całego Związku, który winien przedsięwziąć wszelkie środki, zdolne skutecznie zabezpieczyć pokój między Narodami. W takim wypadku Sekretarz generalny na żądanie któregokolwiek Członka zwoła niezwłocznie Radę. Również oświadcza się niniejszem, że każdemu z członków Związku, jako przyjacielowi, przysługuje prawo zwrócić uwagę Zgromadzenia lub Rady na każdą okoliczność, dotykającą stosunków międzynarodowych i zagrażającą pokojowi, lub dobremu porozumieniu międzynarodowemu, od których zależy utrzymanie pokoju".

polskiego o stosowanie represyj w stosunku do Litwinów na Wileńszczyźnie, co miało być w ich mniemaniu pogwałceniem traktatu o mniejszościach, podpisanego przez Polskę w 1919 r., oraz postępowanie rządu polskiego, skierowane przeciw istnieniu niepodległego państwa litewskiego. Co do pierwszej części oskarżenia, to raczej Polska była uprawniona do zwrócenia się do Ligi Narodów, stosując bowiem pewne represje, miała na celu wymuszenie na rządzie litewskim zaprzestania aktów gwałtu dokonywanych na Polakach.

Druga część oskarżenia nie była poparta żadnemi pozytywnemi dowodami, że rząd polski nosi się z nieprzyjacielskiemi zamiarami w stosunku do Litwy i służyła raczej za pretekst do powołania się na art. 11 Paktu, by sprawy polsko-litewskie wywlec na arenę międzynarodową i próbować czy przy okazji nie da się coś uczynić w sprawie Wilna.

Wskutek tego prowokacyjnego wystąpienia i utrzymywania, że Litwa z Polską znajduje się w stanie wojny bez operacyj wojennych, rząd polski zwrócił się do Ligi Narodów z wyjaśnieniem co do mniejszości narodowej i zażądał ze swej strony, by Liga Narodów zajęła się tym stanem wojny, głoszonym przez Litwinów, który z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie dał się w żadnym razie utrzymać i był unikatem, nie mającym żadnego odpowiednika z przeszłości.

Sprawa zaogniała się coraz bardziej, oczy świata politycznego zwróciły się na wschód ku Litwie i Polsce z troską o zachowanie pokoju, konflikt bowiem, jaki powstał, był rozdmuchiwany, wyolbrzymiany przez prasę niemiecką i rosyjską, a rząd sowiecki nawet zwrócił się do rządu polskiego z notą jako jeden z troskliwych opiekunów pokoju z zaznaczeniem swego poglądu i uwag na sprawy polsko-litewskie.

Rząd polski w celu odparcia alarmów niemieckich i sowieckich, uspokojenia podnieconej opinji, przedstawienia swego stanowiska wysłał notę cyrkularną do państw, w której pisze „rząd polski nie żywi żadnych zamiarów, zagrażających niepodległości politycznej i całości republiki litewskiej, i jedynem jego pragnieniem jest nawiązanie z rządem litewskim w duchu najbardziej pokojowym normalnych stosunków sąsiedzkich". W dalszym ciągu nota wskazywała na źródło zła, a mianowicie na utrzymywanie przez Litwę stanu wojny z Polską, co wytwarza stałe niebezpieczeństwo dla współpracy pokojowej narodów.

Zgodnie z przyjętą procedurą skarga litewska miała być zakomunikowana członkom Ligi Narodów dla informacji oraz

członkom Rady do rozpatrzenia, umieszczona miała być na prowizorycznym porządku dziennym grudniowej sesji Rady Ligi Narodów. Po pewnych trudnościach wynikających z nadania biegu danej sprawie, zgodzono się na wybór sprawozdawcy Rady, którego zadaniem było opracować, w porozumieniu ze stronami projekt decyzji, ujmującej z jednej strony załatwienie skargi litewskiej co do prześladowania mniejszości litewskich w Polsce, z drugiej strony zagadnienie, wniesione przez Polskę w przedmiocie stanu wojny między Polską a Litwą.

Projekt decyzji, opracowany we wspólnem porozumieniu, przedstawił sprawozdawca holenderski, członek Rady Beelearts van Blockland na sesji Rady Ligi Narodów w dniu 10 grudnia, który wraz z raportem został jednogłośnie przyjęty. Decyzja Rady Ligi Narodów głosiła „Przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Litwy, że Litwa nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską i że wobec tego oba kraje pozostają w spokoju".

Przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Polski, że Rzeczpospolita Polska uznaje i uszanuje niezależność polityczną i całość terytorjalną republiki litewskiej". W dalszym ciągu decyzji, Rada Ligi Narodów zaleca obu rządom nawiązanie bezpośrednich pertraktacyj w celu ustalenia stosunków normalnych, ofiarowywuje swą pomoc w pertraktacjach, gdyby zaszła potrzeba. Co do skargi litewskiej, postanawia oddać ją pod rozpatrzenie Komitetu, składającego się z przewodniczącego Rady i 2-ch członków dobranych, na zakończenie „Rada oświadcza, że powyższa rezolucja w niczem nie przesądza spraw, co do których między rządami zachodzą różnice poglądów". Ten ostatni ustęp, jak zobaczymy w następnym rozdziale, był tłumaczony przez Litwinów bardzo opacznie, wywołał polemikę między rządami zainteresowanemi. Rezolucja Rady Ligi czyniła w pierwszej swej części zadość żądaniu Polski, Litwa wobec 14 państw, wchodzących w skład Rady oświadczyła, że nie znajduje się z Polską w stanie wojny, jest to ważne oświadczenie, ponieważ o ile Litwa wyrzeka się stanu wojny z Polską, to tem samem bierze na siebie moralne zobowiązanie nawiązania z nią stosunków normalnych.

Druga część decyzji, mówiąca o uszanowaniu niezależności państwa litewskiego przez Polskę, jest tylko powtórzeniem poraz setny prawdopodobnie tego oświadczenia, które rząd polski przy wszystkich pertraktacjach i stosunkach z Litwą czynił od r. 1919, zresztą zbyteczne było tego rodzaju oświadczenie, po-

nieważ Polska i Litwa, jako członkowie Ligi Narodów, gwarantują sobie niezależność i całość terytorjalną na podstawie art. 10 Paktu. Decyzja Rady Ligi Narodów posuwała sprawy polsko-litewskie o tyle tylko, o ile zdołała zobowiązać rządy do nawiązania bezpośrednich rokowań.

26. ROKOWANIA W KRÓLEWCU.

Zgodnie z rozmowami, prowadzonemi między ministrem Zaleskim i Woldemarasem w Genewie oraz zobowiązaniami przyjętemi przez oba rządy w przedmiocie przystąpienia do bezpośrednich rokowań, na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dn. 10 grudnia 1927 r., rząd polski przesłał notę do rządu litewskiego z propozycją rozpoczęcia rokowań 31 stycznia 1928 r. w Rydze, a jako program konferencji wysunął rozwiązanie spraw:

1) ruchu granicznego, 2) komunikacji pocztowej i telegraficznej, 3) komunikacji kolejowej, 4) spraw związanych z tranzytem.

Na krótką a treściwą notę polską, zawierającą konkretne propozycje, rząd litewski odpowiedział notą z 16 stycznia, w której w potoku słów, zarzutów, wyjaśnień, uwag, nie dał ścisłej odpowiedzi na wysunięte propozycje i co ciekawsze, wysunął w niej interpretację zupełnie dowolną i osobistą ostatniego ustępu decyzji Rady z 10 grudnia 1927 r. W jego mniemaniu słowa „że niniejsza rezolucja nie przesądza w niczem spraw, co do których istnieją między obu rządami różnice poglądów" odnoszą się do praw Wilna i możliwości powrotu do tej sprawy. Tego rodzaju interpretacja dawała świadectwo metod, jakiemi rząd litewski zamierzał rozpocząć rokowania z Polską. Rada Ligi Narodów nie mogła w swej rezolucji sprawy Wilna pozostawić otwartą, ponieważ wszyscy jej członkowie uważają ją za ostatecznie rozwiązaną, należącą do przeszłości, przyjętą do wiadomości przez Zgromadzenie Ligi i zarejestrowaną w Sekretarjacie Ligi Narodów jako umowa obowiązująca.

Po drugie, debaty podczas sesji grudniowej Rady ograniczyły się tylko do dwóch spraw, jak to wyżej wspomniałem, a mianowicie: do skargi litewskiej — o mniejszościach i żądania Polski co do zniesienia stanu wojny, o sprawach terytorjalnych nie było mowy, a więc końcowy ustęp rezolucji nie mógł je mieć nawet na myśli.

W nocie 16 stycznia rząd litewski ze swej strony domagał się

wniesienia na porządek dzienny obrad sprawy likwidacji następstw akcji gen. Żeligowskiego w formie odszkodowania.

Na wykrętne i bałamutne wywody rządu litewskiego, rząd polski wystosował notę 9 lutego, w której nie wdaje się w dyskusje na temat słuszności twierdzeń rządu litewskiego, bo, jak słusznie zauważa, „taka polemika nie mogłaby doprowadzić do celu" i stawia stanowcze żądanie, „aby zechciał pan (Woldemaras, minister spraw zagranicznych) poinformować mnie (Zaleski, minister spraw zagr.) w sposób jasny i wyraźny, czy rząd litewski pragnie, czy nie, zastosować się zarówno do litery, jak i do istoty treści rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia 1927 r. i czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia pomiędzy Polską a Litwą normalnych, dobrych stosunków". W ten sposób przyciśnięty do muru rząd litewski w nocie 26 lutego, aczkolwiek stosuje swoją metodę wyliczania zarzutów, nieścisłości i t. d., przy końcu przedkłada propozycje zwrócenia się do Ligi Narodów o obiecaną pomoc w pertraktacjach i ustalenie wraz z delegatem Ligi miejsca i daty rokowań, gdyby rząd polski sprzeciwił się pierwszej propozycji, to rząd litewski jest gotów rozpocząć ustne rokowania 30 marca w Królewcu. Po wymianie następnych dwóch not[1]), ustalono ostatecznie rokowania bezpośrednie w Królewcu bez pomocy Ligi Narodów.

Wspomnieć należy, że Rada Ligi zażądała informacyj na swą sesję marcową 1928 r. od sprawozdawcy Beelearts'a von Blocklanda w sprawie dotyczącej stosunków polsko-litewskich w związku z rezolucją 10 grudnia 1927 r. Po złożeniu sprawozdania, Rada postanowiła sprawę konfliktu polsko-litewskiego odroczyć do sesji czerwcowej, w oczekiwaniu rezultatu rokowań bezpośrednich w Królewcu.

Nie pierwszy to raz, w czasie trwania konfliktu polsko-litewskiego, zasiadała delegacja polska, dnia 30 marca wraz z delegacją litewską do wspólnego stołu obrad, aby drogą bezpośrednich rokowań, zgodnie z decyzją Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 27 r. doprowadzić do porozumienia między państwami i położyć kres wieloletniemu zatargowi.

Ze strony polskiej wysunięto 4-y zagadnienia do rozpatrzenia, wyliczone w nocie do rządu litewskiego z dn. 8 stycznia 28 r. jako program i przedmiot obrad na konferencji. Ze strony litewskiej wysunięto kwestję odszkodowań za akcję gen. Żeligowskiego i kwestję bezpieczeństwa. W myśl postanowień zgodnie

[1]) Nota Polski z 14 marca 1928 i nota Litwy z 20 marca 1928 r.

powziętych na posiedzeniu 30 marca, obie delegacje, drogą wymiany not, przesłały swoje projekty, celem rozpatrzenia i poddania generalnej dyskusji na następnem posiedzeniu. Delegacja polska złożyła 3-y szczegółowe konkretne projekty dotyczące tych wszystkich spraw od których rozwiązania będą zależały dobre stosunki między krajami, które umożliwią przyjazne porozumienie, zapewniając pokój między dwoma państwami, a mianowicie: 1) projekt konwencji w sprawie ułatwień w handlu lokalnym polsko-litewskim; 2) projekt porozumienia w przedmiocie komunikacji pocztowej, telegraficznej; 3) projekt umowy, dotyczącej handlu drogami kolejowemi między Polską a Litwą. Co do kwestji tranzytu, to sprawa ta była uregulowana przez konwencję kłajpedzką, dlatego też na życzenie delegacji polskiej, delegacja litewska przesłała jej regulamin, dotyczący spławu na Niemnie, przyjęty przez rząd litewski jako wykonanie § 3 art. 3 anex. III konwencji paryskiej z 8 maja 1924 r. dotyczący terytorjum Kłajpedy. Delegacja litewska przesłała delegacji polskiej: 1) wykaz strat poniesionych przez republikę litewską na skutek działań gen. Żeligowskiego; 2) memorjał w sprawie bezpieczeństwa. Tak się przedstawiał program konferencji. Projekty polskie jako typowe umowy zawierane między państwami sąsiedniemi, obszerne i szczegółowe, nie dające się więc ująć w dostateczną krótką charakterystykę, przedstawiają mniej ciekawego materjału; przystąpimy więc bezpośrednio do rozpatrzenia żądań i projektów litewskich. Jedną sprawą, do której delegacja litewska przywiązywała szczególną wagę i znaczenie i którą ze swej strony wysuwała na pierwsze miejsce porządku dziennego konferencji, była kwestja odszkodowań za akcję gen. Żeligowskiego. Żądania od Polski zwrotu strat i kosztów jakie republika litewska odniosła wskutek działań gen. Żeligowskiego były bardzo wygórowane, a powstać miały z następujących powodów: 1) utrzymywania większej ilości wojska niż jest to przewidziane w czasie pokoju i w stosunkach normalnych; 2) utrzymywania rannych i chorych podczas inwazji; 3) opieki nad inwalidami; 4) z powodu wypłacanych pensyj i odszkodowań inwalidom; 5) z powodu straty pewnej liczby żołnierzy przez Litwę; 6) strat poniesionych w materjałach technicznych, artylerji, zniszczonych środkach żywności; 7) kosztów związanych z utratą taboru kolejowego, mebli i innych rzeczy; 8) utraty sum pieniężnych, znajdujących się w biurach pocztowych; 9) strat, poniesionych przez funkcjonarjuszy wojskowych i cywilnych; 10) kosztów, wynikłych wskutek trans-

portu personelu urzędniczego z Wilna do Kowna. Ogólnie, pretensje litewskie wyraziły się w sumie 10 miljonów dolarów. Suma ta, należy zaznaczyć, nie obejmowała w ich mniemaniu strat poniesionych przez osoby cywilne, które mają prawo do odszkodowania, a lista strat miała być przedłożona później.

Wysunięcie tego rodzaju pretensyj i ewentualnego pomyślnego ich załatwienia, miałoby dla Litwy kolosalne znaczenie pod względem politycznym. W mniemaniu Litwinów, przyjęcie do dyskusji i nadzieja uzyskania w tej dziedzinie od Polski zadośćuczynienia, stwierdzało bezprawny akt gen. Żeligowskiego, za który państwo polskie wzięłoby odpowiedzialność, a wskutek tego i sprawa wileńska stanęłaby otworem, ponieważ wtedy postępując konsekwentnie należałoby stanąć na stanowisku umowy suwalskiej, która oddawała Litwinom Wilno pod okupację. Jednak tego rodzaju kalkulacje były robione bez przewidywań, z zapomnieniem, że Polska może też wystąpić z rachunkiem i to poważnym, więcej może uzasadnionym od żądań litewskich. I tak się też stało. Po otrzymaniu żądań litewskich, delegacja polska zgłosiła pretensje do odszkodowania za wypadki na linji demarkacyjnej między 1919 — 1920 r., oraz za złamanie neutralności przez Litwę podczas wojny polsko-rosyjskiej.

Rzeczą ciekawą jest, że delegacja litewska po otrzymaniu żądań polskich w przedmiocie odszkodowań, pospieszyła sprecyzować swoje stanowisko w tym względzie, zawiadamiając, że rząd litewski ma pretensje do rządu polskiego z trzech oddzielnych okresów czasu, mianowicie:

1) żądania za straty poniesione w latach 1919 — 1920 przed akcją gen. Żeligowskiego;

2) żądania za straty poniesione przez samą akcję;

3) żądania za straty powstałe po ulegalizowaniu aktu siły. Delegacja sądzi jednak, że postawienie kwestji odszkodowań w całej rozciągłości obciążyłoby zbytnio początek obecnych rokowań, uważa, że należałoby rozpatrzeć tylko takie żądania, które nie mogą ulegać wątpliwości i które nie dopuszczają argumentów przeciw ich podstawom. A za takie żądanie delegacja litewska uważała odszkodowanie za akcję gen. Żeligowskiego, ponieważ Polska niegdyś wyrzekła się akcji gen. Żeligowskiego, oświadczając, że był to bunt generała, ponieważ Liga Narodów surowo potępiła tego rodzaju postępowanie, dalej, że Polska obejmując terytorjum po gen. Żeligowskim przejęła na siebie wszystkie aktywa i pasywa, zresztą żądania litewskie ograniczają się tylko do akcji gen. Żeligowskiego. Delegacja litewska

prosi delegację polską o powiadomienie czy rząd polski zamierza uregulować wszelkie możliwe pretensje. Przypuszczać należy, że w razie otrzymania odpowiedzi twierdzącej, Litwini rozszerzyliby listę żądań.

Tak więc sprawa odszkodowań przybierała rozmiary szerokie z całym szeregiem trudności, z nią związanych.

Samo stawianie kwestji przez Litwinów, że żądania odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego nie mogą ulegać żadnej wątpliwości i nie dopuszczają żadnych argumentów przeciw ich podstawie, a zatem muszą być wysunięte przed wszystkiemi innemi żądaniami, nie wytrzymywało krytyki, albowiem żądanie odszkodowania za złamanie neutralności przez Litwinów r. 1920 wysuwane ze strony polskiej nie mogło nastręczać chyba też żadnych wątpliwości, ponieważ wrogi stosunek Litwy do Polski i działanie na jej niekorzyść uwidocznił się w traktacie rosyjsko-litewskim z lipca 1920 r. Więc niezrozumiałe jest dawanie pierwszeństwa w dyskusji i uregulowaniu jednych żądań przed drugiemi, co sprawę utrudniało a nie ułatwiało, ponieważ kwestje odszkodowań mogły być rozpatrywane tylko w całości, a to, co słusznie zauważyła delegacja litewska, obciążyłoby zbytnio rozpoczęte rokowania. To była pierwsza trudność w tej sprawie. Warto się zastanowić jaki mógłby być skutek rokowań nad odszkodowaniami i czy rozwiązanie tego zagadnienia przyczyniłoby się do nawiązania między państwami normalnych stosunków.

Delegacja litewska, zgłaszając żądania do odszkodowania zauważyła, iż to nie narusza praw terytorjalnych Litwy przewidzianych przez traktat suwalski. Delegacja polska natomiast zaznaczyła, że żądanie odszkodowań w niczem nie narusza praw terytorjalnych Polski, uznanych decyzją Konferencji Ambasadorów z dn. 15 marca 1923 r.

Z tego widać, że nawet uregulowanie kwestji wzajemnych pretensyj obu państw w niczem nie przewidywało zmiany stanowiska Polski czy też Litwy w stosunku do Wilna i całego zatargu.

Uregulowanie w tej formie odszkodowań mogło się przedstawić jako konkretne rachunki każdego państwa ustalone za wspólną zgodą, które o ileby nie pokryły się całkowicie, to pozostałoby niewielkie prawdopodobnie saldo na korzyść jednego z państw, którego, to znowuż kwestja, nie wiadomo czy Litwie nie wypadłoby po ogólnem obliczeniu coś Polsce wypłacić. Pamiętać należy, że dojście do takiego rozwiązania byłoby niesłychanie trudne, a przedewszystkiem bardzo oddalone, każda pozycja mogłaby się stać przyczyną rozbicia rokowań. A więc wy-

sunięcie kwestji odszkodowań przez Litwę na początek rokowań, z góry mijało się z celem konferencij, o który chodziło — mianowicie nawiązania stosunków. Kwestja odszkodowań zbytnio obciążyłaby konferencję, odwlekałaby porozumienie, a jej nawet pomyślne załatwienie nie zmieniałoby stosunków między państwami, nie miałoby efektywnego znaczenia. Uregulowanie kwestji odszkodowań mogłoby mieć znaczenie dla całokształtu stosunków między państwami, o ile wiązałoby się z tem zrzeczenie praw terytorjalnych jednej z układających się stron, bo wtedy zatarg mógłby być rozwiązany natychmiast. Jednak o tego rozwiązaniu sprawy nie można nawet myśleć, zbyt znane jest bowiem stanowisko Litwy i Polski w tej sprawie.

Żądanie więc odszkodowania przez Litwę za akcję gen. Żeligowskiego tylko w tym celu, aby za pieniądze uzyskane tą drogą uprawiać wrogą propagandę i politykę przeciwko Polsce zagranicą, nie przyczyniłoby się z pewnością do uporządkowania stosunków polsko-litewskich.

Przyjęcie kwestji odszkodowań jako punktu porządku dziennego konferencji było z jednej strony wyrazem dobrej woli i chęci dojścia do porozumienia ze strony polskiej tak z drugiej stanowiło olbrzymią przeszkodę do porozumienia. Logika bowiem wskazuje, że najpierw trzeba było dojść do porozumienia co do elementarnych sąsiedzkich stosunków między państwami, aby móc przejść w odpowiednio przygotowanej atmosferze do zagadnień trudniejszych więcej skomplikowanych, nasuwających więcej trudności.

Delegacja polska, dokładnie zdając sobie sprawę z tych zagadnień, zaproponowała odłożenie wszelkich żądań finansowych państw, aż do ukonstytuowania się specjalnej komisji.

Drugą kwestją, wysuniętą przez Litwinów na konferencji, była sprawa bezpieczeństwa. W memorjale dotyczącym bezpieczeństwa państwa litewskiego, przedłożonym delegacji polskiej nie znajdujemy nic ciekawego, był on bowiem zbiorem wymyślonych zarzutów nie popartych żadnemi dokumentami, zarzutów powtarzanych od bardzo dawna tak przez dyplomatów litewskich jak i prasę litewską. Polska była najzajadlejszym przeciwnikiem niepodległości Litwy, nie przestając organizować buntów przeciw państwu litewskiemu. W dalszym ciągu Litwini dochodzą do przekonania, że dopiero w końcu roku zeszłego, rząd polski solennie oświadczył, że uznaje niezależność narodową i całość terytorjalną republiki litewskiej. Jednak rząd polski zorganizował zbrojne bandy z emigrantów li-

tewskich w Wilnie i Lidzie w miesiącu listopadzie i grudniu 1927 r., które należałoby rozwiązać zgodnie z solennem zapewneniem, co jednak nie nastąpiło. Rząd litewski zwracał uwagę rządowi polskiemu na fakt utrzymywania organizacyj zbrojnych aż do chwili obecnej, pod kierunkiem władz cywilnych i wojskowych Polski. Dalej w myśl memorjału miały znajdować się na terenie Polski mniejsze organizacje terorystyczne, przygotowujące zamach na rząd litewski. A nawet doszło do zabicia dwóch terorystów przez policję litewską, którzy mieli zamiar przejść linję demarkacyjną i dokonać zamachu na prezydenta i innych członków rządu republiki litewskiej. Te fakty i tysiąc innych dowodzą, iż rząd polski jest przeciw Litwie, i to zmusza rząd litewski postawienia w obecnych rokowaniach kwestję bezpieczeństwa na pierwszym planie rokowań konferencji. W zakończeniu memorjału Litwini domagają się utworzenia mieszanej komisji wojskowej celem przeprowadzenia dochodzeń co do organizacyj wojskowych, oraz wnieść na porządek dzienny zagadnień, dotyczących utworzenia strefy wolnej między Litwą a Polską, mającej uniemożliwić napad Polski na Litwę.

Umyślnie przytoczyłem memorjał litewski w obszernem streszczeniu, aby dać dowód bujnej wyobraźni polityków litewskich, liczących na efekt zewnętrzny, na wmówienie wszystkim, że właśnie Polska czyha na zgubę Litwy, że Polska zagraża pokojowi na wschodzie Europy. Trzeba byłoby być bardzo naiwnym i nie orjentującym się w sytuacji stosunków powojennych, aby choć na chwilę można przypuścić napad Polski na Litwę, bo w jakim celu, dla jakich interesów, czy Polska ośmieliłaby się mącić w stosunkach powojennych, wywoływać wojnę, a przez to ściągać na siebie potępiającą opinję całego świata w okresie ogólnego dążenia do zapewnienia i utrwalenia pokoju, czy Polska będąca w okresie odbydowywania swej państwowości, leczenia i nadrabiania tego, co było chore lub zaniedbane podczas długoletniej niewoli zechciałaby swój młody organizm wprowadzać zarzewie buntu i niepokojów. A zresztą czy można przytoczyć przykład z historji, aby Polska czyhała na zgubę innego narodu lub zajmowała się polityką wynaradawiającą. Czyż cały okres od 1918 r. do 1928 r. nie jest dowodem pojednawczego stosunku Polski do Litwy, czyż nie Polska uznała Litwę w 1920 r. i nie była jedną z propagatorek prawa do samostanowienia narodów. Czyż nie było momentów, któreby mogła faktycznie wyzyskać, o ile nosiłaby się z zamiarem napadu, lecz tego nie uczyniła. Przez postawienie w ten sposób kwestji, dyplomaci li-

tewscy przeholowali, nie zorjentowali się że nawet w podsuwaniu wytworów wyobraźni, chęci wmówienia czegoś nieistniejącego — groźby ze strony Polski, należy robić z umiarem, tak, aby używana broń nie odwróciła się i nie godziła tego, który ją używa. A właśnie w tym wypadku tak się stało, już obecnie opinja społeczeństw europejskich, często tak błędnie informowana, zajęła zdecydowane stanowisko wobec insynuacyj litewskich, już nikt nie wierzy w bajki litewskie i w to, że Polska mogłaby się nosić z zamiarem jakiejkolwiek akcji zbrojnej, nie będąc do niej wciągniętą lub sprowokowaną.

„Odpowiedź delegacji polskiej na memorjał litewski w swej jest konieczności i związłości była doskonałą odpowiedzią na ws obawy litewskie. Minister Zaleski oświadczył, że aby po[illegible]ić rząd litewski opierania się na błędnych informacjach, rząd polski proponuje ustalenie reprezentanta litewskiego w Warszawie, któryby mógł informować swój rząd dokładnie i ściśle o wszystkich sprawach Litwę obchodzących, a dalej proponuje zawarcie układu przeciwnapastniczego, któryby uniemożliwił napaść z którejkolwiek strony. Taka była odpowiedź polska, której zagrożona w swym bycie Litwa winna się skwapliwie chwycić i wyzyskać odpowiedni moment na zabezpieczenie swego bytu państwowego; tak się jednak nie stało, ponieważ za wszystkiemi sprawami stała sprawa wileńska, aczkolwiek formalnie nie będąc na porządku dziennym konferencji w Królewcu, to jednak oddziaływała decydująco, jak to zobaczymy niżej, na wszelkie sprawy omawiane na konferencji.

Generalna dyskusja nad złożonemi projektami umów i konwencyj tak jednej jak i drugiej strony odbyła się na posiedzeniu publicznem 2 kwietnia 1928 r.

Pierwszy zabrał głos Woldemaras, zaczynając od kwestyj politycznych i sprawy wileńskiej. W jego mniemaniu, sprawiedliwość w stosunkach międzynarodowych jest podstawą pokoju, tymczasem w stosunkach polsko-litewskich tej sprawiedliwości nie widać, uważa że stosunki polsko-litewskie oparte są na umowie suwalskiej i że rząd polski nie jest zwolniony z zobowiązań, wypływających z tej umowy, że ponosi całkowitą odpowiedzialność za akcję gen. Żeligowskiego. Co się tyczy zaś decyzji Konferencji Ambasadorów, regulującej kwestje terytorjalne między Polską a Litwą, to tak obecny rząd jak i wszystkie inne poprzednie oświadczyły, że jej nie uznają, jako aktu jednostronnego wydanego bez zgody i porozumienia z Litwą. Kwestje wyżej wspomniane były rozpatrzone z punktu widzenia prawa naro-

dów w innych rozdziałach i niema potrzeby drugi raz ich rozważać i wykazywać błędne stanowisko Litwy w tych sprawach. Warto jednak wspomnieć o umowie suwalskiej, na którą się Litwini tak często powołują i głoszą, że według niej Wilno do nich należy. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że w myśl umowy suwalskiej Wilno miało pozostawać pod okupacją litewską; jednak prawa terytorjalne tak Litwy jak i Polski były w umowie wyraźnie zastrzeżone; dalej umowa miała obowiązywać aż do chwili ostatecznego załatwienia spraw terytorjów spornych polsko-litewskich. A więc umowa suwalska ostatecznie nic nie przesądzała, była umową tymczasową, umową wojskową, dotyczącą linji demarkacyjnej, o której charakterze zupełnie słusznie zaznaczył Hymans, sprawozdawca Ligi Narodów w sporze polsko-litewskim na posiedzeniu Rady w dn. 21 kwietnia 23 r. „....la Convention de Suwalki ne contenait aucun engagement au sujet des questions territariales et n'était qu'un accord militaire purment provisoire". Dalej Litwini, powołując się na umowę suwalską, nie liczą się z następnemi faktami, jakie po umowie nastąpiły. powstanie Litwy Środkowej zmieniało do gruntu położene rzeczy. Pomiędzy Litwą Kowieńską a Litwą Środkową była ustalona linja demarkacyjna za pośrednictwem Ligi Narodów, a więc nie może być mowy o utrzymaniu linji demarkacyjnej, ustanowionej przez układ suwalski; potem nastąpiły akty prawno-państwowe wewnętrzne i zewnętrzne; te ostatnie powstały na skutek życzenia rządu litewskiego, które sprawy terytorjalne polsko-litewskie likwidowały zupełnie. Z tego wynika, że niema żadnej podstawy prawnej do utrzymywania w mocy umowy suwalskiej. Każde zagadnienie należy rozpatrywać w związku z innemi w całokształcie splotu stosunków, to wtedy uniknie się abstrakcyjnych i błędnych wniosków. Nie można z ogólnego tła stosunków polsko-litewskich wyrwać jednego drobnego fragmentu — umowę suwalską, i głosić, że to nas obowiązuje a resztę przekreślamy, nie uznajemy, wtedy bowiem wykazuje się jednostronne i ciasne pojmowanie całokształtu sprawy.

Dochodzimy do najważniejszego momentu konferencji królewieckiej, mianowicie do stanowiska Litwy wobec projektów umów, złożonych przez delegację polską. Woldemaras w ogólnej dyskusji stwierdził ,że wszystkie projekty polskie, choć na pozór są umowami technicznemi, to w rzeczywistości dotyczą zagadnień politycznych, i aczkolwiek w projektach polskich nie używa się wyrazu „granica" lub „linja demarkacyjna", a tylko „granica celna", to jednak w takiem użyciu niema istotnej róż-

nicy lecz tylko różnica słowna, ponieważ granica celna pokrywa się z granicą państwową, a więc projekty polskie, przyjęte przez Litwę byłyby równoznaczne z uważaniem Wilna i Grodna jako części integralnej państwa polskiego. Dalej Woldemaras starał się wysunąć wszystkie trudności, jakie wyniknęłyby w praktyce w stosowaniu projektu umów, np.: kwestja podróżnych wyłaniać będzie kwetsję narodowości, ponieważ mieszkańcy Wilna i Grodna mogliby być uważani z jednej strony za Litwinów z drugiej za Polaków; komunikacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa odbywałaby się przez terytorjum sporne, [illegible] nastręczałoby bardzo wiele trudności; kwestja zaś handlu [illegible] być dyskutowana bez ustalenia i rozwiązania sprawy bezpie[illegible]jest[illegible]a i t. d. Wszystkie argumenty delegacji litewskiej do[illegible]y do wniosku, że wskutek redakcji polskiej, żaden projekt [illegible] być zrealizowany. Rada Ligi w swej rezolucji zaproponowała usunięcie z pod obrad polsko-litewskich zagadnień co do których oba rządy mają odmienny punkt widzenia, a kwestja granic należy właśnie do tych kategoryj. Tak więc, o ile chce się wykluczyć z obecnych rokowań zagadnienie terytorjalne, to trzeba wynaleźć jakieś modus vivendi, specjalnie odpowiadające obecnym warunkom. Takie było stanowisko delegacji litewskiej do projektów polskich; czy stanowisko to było słuszne, czy argumentacja litewska była uzasadniona, to sprawa do rozległej dyskusji, wynik w sensie przyznania słuszności jednej lub drugiej strony byłby wątpliwy, ponieważ zagadnienie na konfrencji rozpatrywane było w dwóch różnych płaszczyznach.

Polska, składając projekty i przystępując do konferencji, działała w przekonaniu, że sprawa wileńska w sensie terytorjalnym nie istnieje, jako ostatecznie rozwiązana przez czynniki wewnętrzne państwowe i czynniki międzynarodowe, która jakimś dyskusjom podlegać nie może; Litwa zaś stała zupełnie na przeciwnej podstawie i stąd wynikło odrzucenie polskich projektów i wogóle niepowodzenie rokowań. Kwestja terytorjalna, nie będąca na porządku obrad konferencji, została wywleczona przez Litwę i zaważyła na szali w sensie nie dojścia do porozumienia. Precedensem tej sprawy jest konferencja polsko-litewska w Brukseli pod przewodnictwem Hymansa, podczas której, jak sobie przypominamy, sprawy terytorjalne zostały początkowo wyłączone z pod obrad, lecz przy dyskutowaniu i omawianiu stosunków między państwami sprawa wileńska wypłynęła na powierzchnię, wynikiem czego był I i II projekt Hymansa, dotyczące załatwienia sprawy wileńskiej.

Jedno można powiedzieć o stanowisku litewskiem, że ono uniemożliwi wszelkie porozumienie; wiadomem jest, że każda umowa między państwami pociąga za sobą skutki prawne i cały szereg konsekwencyj, lecz o ile Litwini we wszystkiem będą chcieli doszukiwać się tendencyj politycznych, ukrytych zamiarów, to do porozumienia dojść w tej płaszczyźnie nie może.

Konferencja królewiecka dobitnie wykazała, że stanowisko Litwinów jak[illegible] stosowane przez nich metody w rokowaniach nie uległy zm[illegible] 1918 r. Na projekty polskie odpowiadają żądaniami [illegible] charakterze ultymatywnym, które zgóry można powiedzieć [illegible] mogły się przyczynić do ułatwienia porozumienia [illegible] państwami lecz odwrotnie do przewlekania sporu w nieskończoność. Jeśli wogóle można mówić o pozytywnych wynikach konferencji, to tylko ze względu na fakt nie zerwania z miejsca rokowań i wybranie 3-ch komisyj do dalszych pertraktacyj, mianowicie: 1) komisji ekonomicznej, komunikacyjnej i tranzytu; 2) komisji bezpieczeństwa z podkomisją do uregulowania odszkodowań; 3) komisji prawnej i handlu lokalnego.

O rokowaniach, które toczyły się w komisjach polsko-litewskich, nie można mówić szczegółowo, nie zostały bowiem ogłoszone dokumenty oficjalne, lecz wiadomy jest wynik rokowań, który skończył się kompletnem fiaskiem; nikogo to jednak nie zdziwiło, atmosfera na konferencji królewieckiej, dyskusje na posiedzeniach, argumenty Litwinów, wszystko to wróżyło jeżeli nie zupełne zerwanie rokowań, to ich przewlekanie. Na propozycje polskie w sprawie bezpośredniej komunikacji odpowiedzieli Litwini propozycją komunikacji pośredniej przez Prusy Wschodnie, starając się udowodnić, że taka komunikacja będzie bardzo korzystna. Absurdalność tego twierdzenia nie wymaga żadnych wyjaśnień, mówi ono samo za siebie i to dość wyraźnie, aby mieć jakieś wątpliwości co do charakteru i celu propozycyj litewskich. Na projekt przeciwnapastniczy delegacji polskiej, oparty na wzorach innych paktów tego rodzaju zawartych po wojnie przez szereg państw między sobą, delegacja litewska złożyła 23 czerwca projekt traktatu polsko-litewskiego do rozpatrzenia i do dyskusji na najbliższe posiedzenie konferencji. W myśl tego traktatu obie układające się strony miały się zgodzić, że terytorjum położone między granicą litewsko-rosyjską, wyznaczoną w art. 2 traktatu pokojowego rosyjsko-litewskiego z dn. 20 lipca 1920 r. a linją demarkacyjną ustaloną przez Ligę Narodów 3 lutego 1923 r. jest uznane za sporne. Wszelkie roszczenia państw między sobą miały się opierać na traktacie

pokojowym moskiewskim z 12 lipca 1920 r. z jednej strony i postanowieniach Konferencji Ambasadorów z drugiej strony. Linja rozgraniczająca terytorja obu państw miała nosić nazwę linji administracyjnej litewsko-polskiej. Na terytorjum spornem miała być ustanowiona szeroka na 50 km. strefa zdemilitaryzowana. Co do komunikacji pocztowej i telegraficznej, to odbywać się ona miała przez stacje graniczne przeznaczone do ruchu z innemi państwami; w komunikacji tej nie mogła brać udziału ludność terytorjum spornego, dla której miał być ułożony specjalny regulamin. Traktat ten nie miał sprzeciwiać się [illegible] walskiemu z 1920 r. W odpowiedzi polskiej (9 lipca 1927 r.) na przesłany jej projekt zaznaczone było, że rząd polski nie może [illegible] do wiadomości propozycji rządu litewskiego kwestjonuje [illegible] naruszalność terytorjalną Polski, i będącej w sprzeczności z [illegible] zolucją Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 r., która jak wiemy w zakończeniu swoim wyraźnie mówi „Rada oświadcza, że powyższa rezolucja w niczem nie przesądza spraw, co do których między rządami zachodzą różnice poglądów". A więc rezolucja w niczem nie zmieniała poglądu polskiego na sprawę wileńską, według zaś oświadczenia wiceprzewodniczącego polskiej delegacji p. Hołówki, strona polska w rokowaniach przestrzegała tę zasadę i w stosunku do delegacji litewskiej, nie usiłując narzucić jej takich zobowiązań, któreby mogły być komentowane jako rezygnacje litewskie. Widoczne więc jest, że projekt litewski nie mógł stanowić podstawy układu przewidzianego w rezolucji Rady Ligi z 10.XII. 27 r., który miałby doprowadzić do ustalenia między Polską a Litwą, „dobrego porozumienia... od którego zależy pokój", kwestjonował bowiem nietylko integralność terytorjalną Polski, ale, jak to zaznaczył p. Fr. Sokal, delegat rządu Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów, w nocie z 11 lipca skierowanej do Ligi Narodów, decyzje konferencji Ambasadorów i Ligi Narodów; zmierzał natomiast do narzucenia Polsce wyrzeczenia się zbrojnej obrony części swych granic, a co idzie zatem i do osłabienia bezpieczeństwa państwa, stwierdzał niemożność ustanowienia bezpośredniej komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej; wyłączał wszelki kontakt ludności z części terytorjum polskiego a Litwą; żądał wypłacenia Litwie przez państwo polskie odszkodowań bez uwzględnienia jakichkolwiek wzajemnych pretensyj, któreby mogły być przedstawione później.

Projekt litewski nie przyczyniłby się wcale do ustalenia pokoju lecz odwrotnie przyczyniłby się do ustalenia niepokoju, był on bowiem streszczeniem i ujęciem stanowiska litewskiego w para-

[illegible] co do kwestji wileńskiej; zaznaczyć należy, że [illegible]ówisko to nie uległo zmianie nawet w szczegółach od roku [illegible].

Wskutek takich propozy[illegible]yj, ustalenie dobrych stosunków między Polską a Litwą zostało odsunięte na plan dalszy z małemi widokami dojścia do porozumienia wogóle. Ujemne wyniki ro[illegible]isjach za[illegible]rzyły cały konflikt między państwa[illegible] przesłał do Ligi Narodów notę, w któ[illegible] ni[illegible]mające się odbyć manewry wojska pol[illegible] [illegible]polsko-litewskiej, co może zagrażać bezpie[illegible]wa litewskiego. Wątpliwe jest czy nawet sami [illegible]ą w możliwość zbrojnego najazdu ze strony Pol[illegible]odziło tutaj o wywołanie specjalnej atmosfery niepo[illegible]rzed zgromadzeniem Ligi Narodów i o zrzucenie z siebie [illegible]powiedzialności za niepowodzenie rokowań z Polską.

Wymiana not między rządami obu państw, jaka odbyła się w końcu lipca i sierpnia w sprawie ustalenia terminu zwołania plenarnego posiedzenia konferencji przed sesją wrześniową Rady Ligi, nie dała rezultatów. Sprawa polsko - litewska znalazła się na porządku dziennym Rady Ligi Narodów we wrześniu 28 r., której rola ograniczyła się do wysłuchania raportu o stanie rokowań polsko - litewskich. Przewidziana została pomoc techniczna ekspertów z ramienia Ligi Narodów o ile zajdzie potrzeba z zaznaczeniem, że pomoc ta dokonywana być może z uwzględnieniem obowiązujących uchwał międzynarodowych. To ostatnie oświadczenie jest bardzo ważne z tego powodu, że nie dopuszcza do kwestjonowania lub dyskusji nad decyzją Konferencji Ambasadorów.

W prywatnych rozmowach między ministrem spr. zagran. Zaleskim i Woldemarasem odbytych w Genewie ustalono konferencję polsko - litewską na 3-go listopada w Królewcu. Rada Ligi Narodów rozpatrzy stan rokowań polsko - litewskich na sesji grudniowej.

W takiem stadjum znajdują się rokowania między Litwą a Polską.

BIBLJOTEKA
25 P. UL. WLKP.

ZAKOŃCZENIE.

Historja formalnie się nie powtarza, [illegible] może [illegible]chu z innemi w obecnych warunkach powojennych, [illegible] brać [illegible]u ludność przy obecnej psychozie narodu litewskie[illegible]ło[illegible]ne, [illegible]pro[illegible]alny resunków historycznych, łączących Litwę [illegible] [illegible] walone należą już do bezpośredniej przeszłości, to [illegible]zpi[illegible]swej je[illegible]ły niezmienne warunki, wynikające z położenia g[illegible]ws[illegible] pozostali ciż sami sąsiedzi z lat rozbiorów z niemn[illegible], [illegible] nym apetytem, pozostały warunki naturalne, które [illegible] [illegible] wał[illegible]czności wytyczają od wieków jedną politykę dla Litwy [illegible] ski — wspólnego porozumienia. Niebezpieczeństwo, idące z z chodu od strony Niemiec, ze wschodu od strony Rosji jest takie same, jak było w wieku XIV-ym i później; dążności imperjalistyczne, dzięki którym Polska i Litwa zostały rozdzielone, jak żywego ciała członki, nie wygasły, duch odwetu po wojnie ciągle wzrasta, i jeśli komu w pierwszym rzędzie zagraża, to Polsce i Litwie. Litwa żadnej realnej wartości dla Niemiec nie posiada, jest narzędziem ich planów. Dla Polski utrzymanie niezależnego suwerennego państwa litewskiego, jako dobrego sąsiada, jest ważną kwestją, umożliwi to bowiem wspólną współpracę małych państw bałtyckich z Polską, umożliwi stworzenie wału, odgradzającego olbrzymów — Rosję i Niemcy i będzie najlepszą gwarancją bezpieczeństwa i pokoju na wschodzie Europy. Na porozumienie Litwy z Polską długo prawdopodobnie przyjdzie czekać, dużo wody w Wiśle upłynie, dużo cierpliwości zużyje rząd polski, nim nadjedzie chwila porozumienia. Wszelkie bowiem nieporozumienia terytorjalne tego rodzaju jak nieszczęsne sprawy Wileńszczyzny, są najtrudniejsze do rozwiązania i wloką się dziesiątki lat, lecz cierpliwość z naszej strony, warunki życia w jakich znajduje się Litwa i czas, działają na naszą korzyść.

Warszawa we wrześniu 1928.

27558

Biblioteka Naukowa ASG
im. gen. broni K. Sosnkowskiego
Nr .....

ROZDZIAŁÓW

. 1
. 3
s'ecz 4
ństwa litewskiego 11
Wilna przez władze polskie 16
y porozumienia i nawiązanie stosunków w r. 1919 . . . 19
je demarkacyjne 25
7. Stanowisko Litwy w wojnie polsko-rosyjskiej w 1920 r. . . . 26
7. Próby nawiązania stosunków w 1920 r. i rokowania w Kalwarji. 31
8. Interwencja Ligi Narodów 34
9. Układ w Suwałkach 37
10. Akcja gen. Żeligowskiego 38
11. Stanowisko Polski i Litwy w stosunku do Litwy Środkowej . . 41
12. Stanowisko Ligi Narodów wobec akcji gen. Żeligowskiego . . 44
13. Projekt plebiscytu i konferencja w Warszawie 45
14. Rokowania w Brukseli i I-szy projekt Hymans'a 47
15. Decyzja Ligi Narodów w sprawie bezpośrednich rokowań i II-gi projekt Hymans'a 49
16. Koncepcje, jakie zarysowały się w Polsce w stosunku do Wileńszczyzny 52
17. Rozwiązanie sprawy Wileńszczyzny drogą oświadczenia woli ludności 54
18. Włączenie Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej . . 58
19. Decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie granic wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej 60
20. Stanowisko Litwy wobec decyzji Konferencji Ambasadorów . 62
21. Prawa, na których podstawie Litwini żądają Wilna 65
22. Prawa Polski do Wilna 68
23. Sprawy gospodarcze — Kłajpeda - Niemen 70
24. Litwa - Niemcy - Rosja 74
25. Sprawy polsko-litewskie przed Ligą Narodów w r. 1927 . . . 76
26. Rokowania w Królewcu 81
27. Zakończenie 94

ŹRÓDŁA I LITERATURA

Dr. K. W. Kumaniecki — Odbudowa państwowa (1912 — 1924).

République Polonaise (M. S. Z.) — Documents diplomatiques relatifs aux relations Polono-Lithuaniennes, tom I. — décembre 1920, tom II. — 20 avril — 3 juin 1921.

Protocoles officiels des conférences Polono-Lithuaniennes à Varsovie, 1921.

Documents diplomatiques — Relations Polono-Lithuaniennes de Koenigsberg. Varsovie 1928.

E. Woroniecki — Niemcy a powstanie samodzielne Litwy, Warszawa 1920

St. Kutrzeba — Polska Odrodzona.

M. Sokolnicki — Polska w pamiętnikach wielkiej wojny.

Szymon Askenazy — Uwagi — Wilno 1922 r.

Praca zbiorowa — Litwa i Polska.

M. Świechowski — Żywioł polski na ziemiach litewskich 1917.

Maliszewski — Polacy i polskość na Litwie i Rusi.

J. Czekanowski — Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Litwie i Rusi.

St Bukowiecki — Polityka Polski niepodległej.

Dr. J. Makowski — Prawo międzynarodowe — Warszawa 1922.

Z. Ehrlich — Prawo Narodów — Lwów 1927.

Kwestja litewska w prasie polskiej (1905 r.).

Przegląd polityczny.

BIBLIOTEKA
ASG
NAUKOWA
47671